

Ms. St. In.



2

Czasopismo

I

kat komo.

MF 477

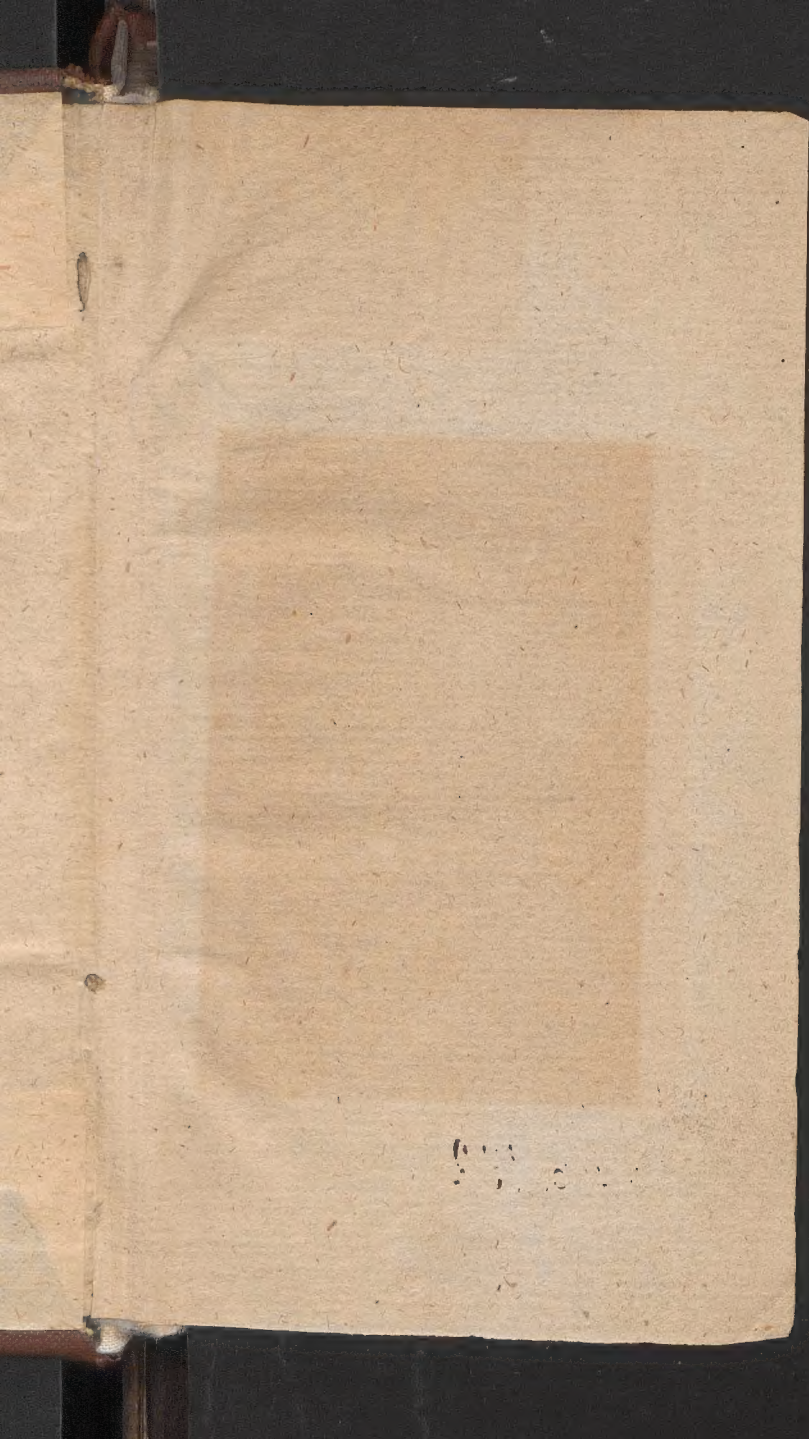
18

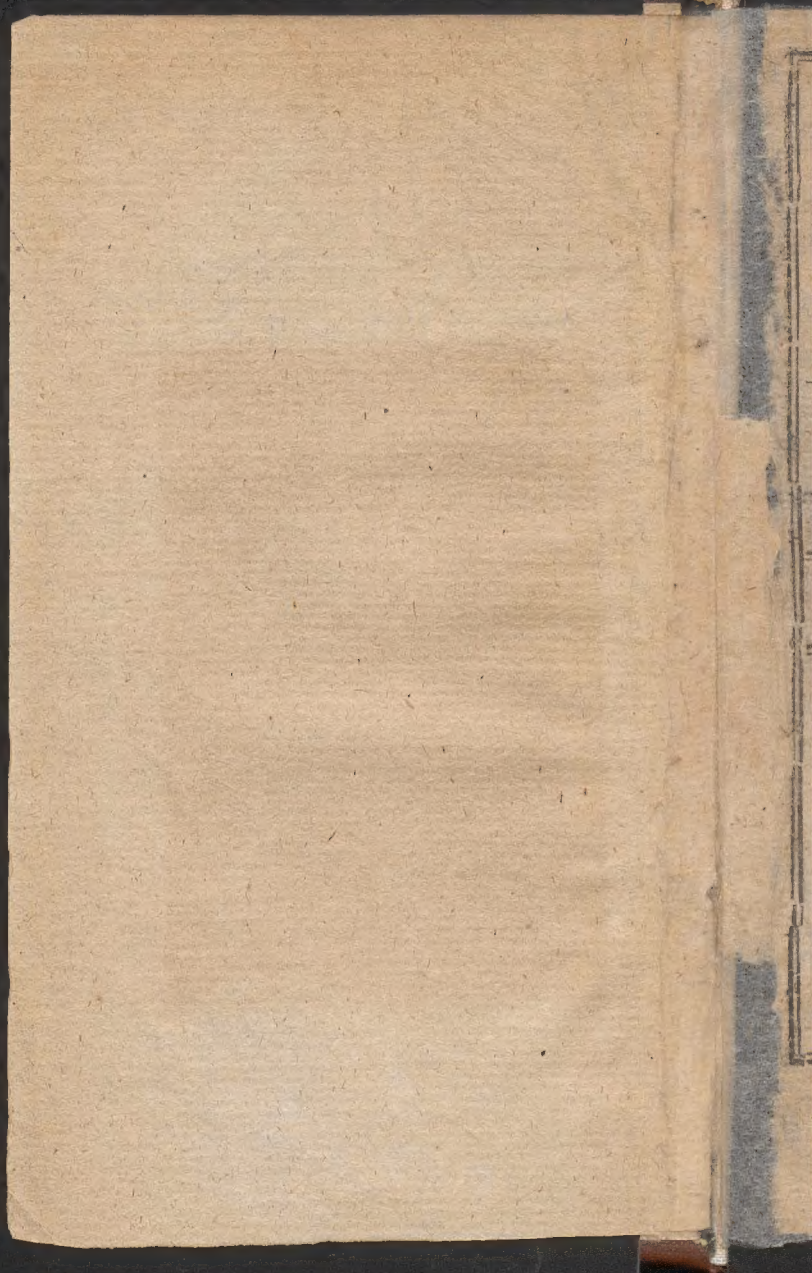


2

I

Czasop. 132





PAMIĘTNIK
HISTORYCZNY-POLITYCZNY
EKONOMICZNY

*Przypadków Ustaw Osób Mieysc
i Pism wiek nasz szczególniey*
INTERESSUJĄCYCH

Homines hominum causa sunt generati ut ipsi
inter se alii aliis prodesse possint.

Tom II. 1788.

Kwiecień May Czerwiec.



W WARSZAWIE

REGESTR ARTYKUŁÓW

Kwiecień 1788.

- I. Dalsze opisanie Kraiów Włoskich a w szczególności Rzymu — Kościół Maria Magiore, Kościół S. Pawła, Kościół S. Andrzeja de. Ponte mole; Kościół S. Agnieszki, Pałac Watykański i Biblioteka, kaplica Syxtusa; Museum Clementinum; Pałac Monte Cavallo; Pałac Farnezyuszów, villa Medicis. - 289.
- II. Dzieje Fryderyka W. Woyny 7mioletniej R. 5ty (1760.) - 305.
- III. Maxymy rządu Kraju rolniczego. 323.
- IV. Wiadomości Biograficzne o niektórych Generalach Cesarskich, którzy w R. 1788. Kommenderują Woyska przeciw Turkom. - 330.
- V. Porównanie okoliczności Europeyskich ściągających się do przeszłej i niniejszey Woyny Tureckiej. - 336.
- VI. Listy Bkonomiczne — List 5. względem pomnożenia urodzaiów wsi Wirchwiża przez samo zasiewanie koniczyny i zniesienie ugorów. - 349.
- VII. Potwierdzenie sposobu wytępienia, lub przynajmniej zmniejszenia Ospy między Ludzmi. - 363.
- VIII. Piękne Kunszta, nowe wynalazki, nowe ustanowienia. - 370.

Ma.

May 1788.

- I. Dalsze opisanie Kraiów Włoskich a w szczególności Rzymu. — Pałac i villa Borghese, villa Albani, villa Pamphili, Pałace Barberini, Colonna, Justiniani i Spada, most St. Anioła, Fontanny. 381.
- II. Dzieje Fryderyka W. Wojny zmiotłniew R. 6ty i 7my 1761. i 1762. od k. - - - - - 381. 400.
- III. Życie, awantury i dziwne przypadki niedawno zmarłego Pretendenta Korony Angielskiej Karola Edwarda. - 417.
- IV. Wojny Tureckie R. drugi 1788. 430.
- V. Listy Ekonomiczne List 6. i 7. względem różnych pożytków z zasiewania Konieczyny. - - - - -
- VI. Nowe przedsięwzięcia, ustanowienia.

Czerwiec 1788.

- I. Dalsze Opisanie Kraiów Włoskich, a w szczególności Rzymu. — Nobozęstwo Uroczystości, wielka Papieska benedykcya, Wielki tydzień, Gwardya Szwajcarska, Święta parafialne, Święto Xcia Apostołów. Illuminacya Kopuły St. Piotra, sposób życia Papieżów. 477.
- II. Życie Awantury i przypadki zmarłego niedawno Pretendenta Korony Angielskiej, Karola Edwarda. - 593.
- III. Uwagi względem Narodowego Charakteru, Obyczajów i sposobu wojowania Turków. - - - - - 509.
- IV.

IV. Dzieie Fryderyka Wielkiego. Dokoń-
czenie uwag względem wojny 7mio-
letniej —

V. Listy z Gdańska i Torunia, względem
niniejszey sytuacji tego Miasta Porto-
wego i podanego w Pamiętniku sposobu
ratowania dzieci chorujących na żęby.

VI. Różne ustanowienia — Nowe przed-
sięwzięcia. - - - - 55

VII. Nowe wynalazki — Sposób za-
pobieżenia, aby po młynach przy-
oddawaniu mąki nie oszukiwano.

VIII. Kopersztych wystawiający planie
Belgradu i Zemlina.



PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część IV.

KWIECIEŃ 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiow
Włoskich, a w szczególności
Rzymu.

*Kościół Maria Maggiore. Kościół
St. Pawła. Kościół St. Andrea
di Ponte mole. Kościół St. A-
gnieszki. Pałac Watykański i Bi-
blioteka. Kaplica Syxtusa. Mu-
seum Clementinum. Pałac Monte
Cavallo. Pałac Farnezyuszow. Vil-
la Medicis.*

Kościół Maria Maggiore jest także
jednym z przedniejszych w Rzymie,
Kwiecień. 1788.

T

ale dla wielkiej od miasta odległości, ledwie kto ugeſzcza do niego. Tu ſą dwie wielkie kaplice, Syxtyńska i Borgheſow. Obie ſą nader przepyszne. Kaplica Borgheſow ma ołtarz, w którym cztery kolumny z orientálnego iaſpiſu figurują. Przed tym kościołem ſtoi obeliſk, który przed tém ozdobił grób Tytuſa. Po drugiey ſtronie widać piękną i wyſoką kolumnę, która należała do wielkiego kościoła Pokoju, a teraz unosi ſtatwę N. Panny. W kościele Śt. Piotra *in Vinculis* znayduie ſię nadgrobek Papieſza Juliusza II. dzieło naywybornieyſze *Michaela Angelo* i nayprzednieyſze ze wſzyſtkich ſztuk nowych. Znaiomi twierdzą, że ta robota tak przewyżſza wſzyſtkie inne nowych artyſtów, iak ią przewyżſzaia ſztuki dawnych, które ſię widzieć daia w *Museo Clementino*. *Michael Angelo* ſam był tego zdania, choć wiele zwy-
czaiem artyſtów rozumiał o ſobie, i to



nie bez przyczyny, przy tak nadzwyczajnych talentach swoich.

Kościół St. Pawła leży prawda za miastem, ale iednak należy do najprzedniejszych kościołów w Rzymie, które pewnych czasów nawiedzać trzeba, dla dostąpienia, przywiązanych do tego odpustów. Zewnętrzna budowa, iego nie ma nic osobliwego, ale kosztowne wewnątrz znajdujące się marmury i kamienie, Egipskie porfiry, różne sztuki z spiży, czynią go iednym z nayszaniejszych kościołów na świecie. Wielkie poważenie, w którym zostaje u Rzymian, zasadza się na wielkiej iego starożytności, gdyż był zbudowany ieszcze od Karola W. Nie jest on oddalony od miasta iak tylko na pół mile Niemieckie, a iednak powietrze już tam jest tak niezdrowe, że pewnych czasów nie mogą tam wymieścić nawet ani Xięża i ludzie doposług kościoła przeznaczeni, ale się muszą do miasta przenosić, z tąd ten

Tij



gmach pyszny jest wcale opuszczony

Do kościołów osobliwszych należy tu jeden, nie daleko miasta leżący, który zowią *St. Andrea di Ponte Mola* albo też *Papa Giulio*. Sławny Architekt *Barozzi* bardziej znaiomy pod imieniem *Vignole*, zbudował ten bardzo piękny kościół, w guscie dawnego Rzymskiego kościoła. Maia go za nader wyborne dzieło w architekturze, dla tego też młodzi Artyści, bardzo do niego ujęszczaia. Kościół także *St. Konstancyi* jest godny uwagi dla tego, że przedtém był kościołem *Bachusa*. Kształt jego jest okrągły.

Przed bramą rzeczoną *Porta pia*, jest kościół *St. Agnieszki*, gdzie w dzień tey Świętey poświęcaia iagnięta, z których wełny bywa robione *Pallium*. Dwoie tych zwierzątek, kwiatami uwieńczonych, i wstążkami ozdobionych kładą na wielkim ołtarzu, każde na osobney adamaszkowey poduszce. Po niektórych ceremoniach przynoszą je

przed Papieża, który ie benedykuje i na chowanie do niektórych klasztorow oddaie.

Miedzy pałacami, nie masz w całej Europie żadnego, któryby się mógł z Watykańskim, co do wielkości. Ale żeby w nim miało bydź na 12,000 pokoiow i izb tak małych iak wielkich, otém można wątpić. Wewnątrz nie widać wielkiej okazałości. Lecz za to nadgradzaią dostatecznie pokoie Rafaela i gallerye. Kaplica Sykstyńska, biblioteka i muzeum Klementyńskie. Kiedy się przyłoży do tego bliski kościół St. Piotra, to trzeba wyznać, że to jest miejsce nayważniejsze dla kunsztow na całym świecie. Pokoje *Rafaela* są próżne bez żadnych meblow, ale zawsze pełne ludzi zdumiewających się nad przedziwną pamiętką, którą tu po sobie ten wielki Artysta zostawił. Naywybornieysze iego malowanie jest to szkoła Ateńska, która zajmuie całą ścianę jedney sali.



Między Greckimi mędrkami widać jednego, który jest portretem *Bramanta* nauczyciela *Rafaela*, z kompasem w rękę. Kaplice Syxtyńska i Paulińska obie są w Watykanie i gdzie indziej ukształtyby za kościoły dosyć obszerne. W pierwszej jest sławne malowanie ostatecznego sądu przez *Michaelę Angelo*. W tej to bywa w Wielki tydzień śpiewane sławne *Miserère*, którego nigdzie z takim skutkiem naśladować nie można, nawet ani w samym Rzymie. Do tego niewiadomo, z kąd ten osobliwy zaszczyt ma kaplica Syxtyńska. Przypisują to niektórzy iey budowaniu. Lecz to nie ma nic w sobie osobliwego. Dla tego ta kaplica, jest w tém podobna do teatru Parmeńskiego, który do tego jest dla wszystkich architektów tajemnicą niedościgłą; która póty nie będzie rozwiązana, poki się z prawidłami głosu bardziej nieobeznamy.

Biblioteka Watykańska, co do liczby książek, nie jest tak znaczna jak sobie



kto może wystawiać. Składa ona się z iakich 50,000 książek, które wszystkie są zamknięte w niskich szafach. Lecz pewna, że wewnętrzna wartość tych książek i osobliwość manuskryptów, dostatecznie za ten niedostatek nadgradzają. Na iey utrzymanie iest wyznaczonych co rok 3000. szekudow. Rzymianie, którym zbior ten iest dobrze wiadomy, wyznają że przednieysza część składa się z tych książek, które się tu dostały z Heidelbergu. Wszakże tych uczonych skarbow, mało używają. Biblioteka bywa tylko kilka godzin na dzień otwierana, a Watykan iest tak oddalony od tey części miasta, gdzie mieszkają ludzie nieco dystingwowani, że przez to chęć do nawiedzania częstego tey biblioteki, dużo się zmniejsza. Zeby można w nię czytać książek i zakazaną, trzeba mieć pozwolenie na piśmie; a zaś prosić o nie trzeba wyrazić, że się chce uczynić zdatnym do ich zbierania.



Ze Włosi nauki mało szacują, i wszędzie nad nie kunsztą przekładają, przeto też i ich biblioteki podobnieysze są do galleryi kunsztów, niż do sal księganami wypełnionych. Obrazy, posągi, poł-posąza i t. d. zabierają w nich nayprzednieysze miejsce. Toż samo trafia się na Watykane, gdzie w naypięknieyszych salach biblioteki, wszystko daie się widzieć procz książek. Tym wyznaczono miejsca w pobocznych izbach. Jeden mały, ale piękny gabinet ozdobił dziwnie *Mengs* pędzlem swoim.

Lecz nayokazalszą ozdobą Watykanu jest *Museum Clementinum*, ten nigdy zadofyć nie wysławiony zbior Antyków, który wszystkie inne dotąd na świecie będące, daleko przewyższa. Winne *Museum* to, swoy początek wybornemu *Ganganellemu*. Ninieyszy Papież wstępnie w jego ślady, i zbiera starożytne sztuki z wielkim staraniem. Ze to wiadome jest wszędzie, przeto dostawiają mu wielką moc anty-



Kow miasta i klasztory zostające w państwie iego. To pomnażanie dzieie się w takim stopniu, że wnet nie będzie można układać ich szyskownie. Potrzeba ustawienia i ułożenia tego wielkiego zbioru przyzwoicie, była pohopem do uproiektowania antykw kościoła, któremu wszyscy znaiomi rzeczy dziwili się. Lecz na nieszczęście pochodził on od iednego cudzoziemca, który nie miał protekcyi; był tedy proiekt ow odrzucony, a na to mieysce inny, który podał był Włoch przyięty; dla tego też gmach, który obeymuie zbior ten, postawiony iest bez wszelkiego gustu. Tu to iest Apollo, Laokoon, statua Antinousa, i Torso, ten ostatni iest to tylko kadłub bez nog i głowy iednego posagu i podobny do iakiego blochu; a iednak znaiący się na kunstzie, dziwią się mu dla przedziwnego w nim naśladowania natury. Mówią, że *Winkelmann* całe godziny uważał go, tworząc sobie nieiako w myśli dooko-



łość, głowy, rąk i nog, których mu brakuje. Lubo *Laokoon* z pcwfszechnym bywa używany zadumieniem, iednak przenoszą nad niego Apollina, który wrzeczy samey zdaie się bydz dziełem Bogow samych. Domyslaia się nie bez fundamentu, że to cuda kunsztu zdołiło niegdys kościół w *Delphos*. Ludzie głęboko w rzecz wgladaiaćy, w kunsztach i naukach równie biegli a przy tém wielki w rzeczach gust maiaćy, są tego zdania, że między wszytkiemi dziełami kunsztu ludzkiego, nawet Poezyi nie wyimuiac, Apollo ten iest naydoskonalszym. Jednakże nie którzy postrzegaią w tém przedziwnem dziele, niektóre lubo bardzo małe błędy, dla których uie można go nazwać doskonałem.

To museum było pomnożone dziewiąciu Muzami, które z *Tirolu* sprowadzono. Maią one wielkość kobiet dorosłych, i niektóre z nich są wyborne.



Zeby ten zbior widzieć w swej okazałości, trzeba mu się przy pochodniach wołkowych przypatrować. Wydaie on się natenczas przedziwnie, i różnica między światłem i cieniem daie poznać piękności, którychby kto nadaremnie w dzień szukał.

Pałac *Monte Cavallo* na górze Kwirynalskiej jest teraz właściwie rezydencyą Papieską, lubo Pius VI. zwykł mieszkać na przemianę, raz tu drugi raz na Watykanie. Przystęp do tego pałacu jest bardzo okazały.

Tu też stoją sławne Kolossalne mnogo soby, które Phidias i Praxytelles mieli zrobić. Konstantyn W. kazał ie sprowadzić z Egiptu dla ozdobienia niemi łaźni swoich. Te mnogo soby (*Gruppes*) stały wprzód w iedney linii i bardzo blisko siebie, przez co nie tak się iakby powinny wydawały. Według projektu nie dawno ułożonego, będą one teraz stały na przeciw siebie, tak że ieden będzie ku wschodowi,



drugi ku zachodowi, Architekt *Ante-*
nori ma już zlecenie względem prze-
 stawienia tego. Głównym zamiarem
 tego przedsięwzięcia jest, żeby zna-
 leść piękne miejsce dla iednego obe-
 lisku, który niedawno wykopano pod
 szpitalem St. Rocha, i który ma stać
 w środku między temi wybornemi mno-
 go-sobami.

Pałac *Farnezyuszow*, mają za naj-
 piękniejszy w Rzymie, a jest dziełem
Michaela Angelo, który go roku 1545
 zbudował na wzór teatru *Marcella*.
 Kamienie do tego gmachu były brane
 z całego ieszcze na owczas *Colliseo*.
 W tym pałacu znajduje się dotąd sta-
 wna gallerya, w której bracia *Carra-*
che, wszyscy kunszt pędzla swego o-
 kazali. W dziedzińcu widać *Herkule-*
sa Farnezyuszow, który był zrobił
 Grecki artysta *Gliccon*, *Florę* godną
 podziwienia, i trumnę *Cecylii Metelli*,
 wyjętą z wielkiego *Mausoleum* przy
 drodze *Appiuszowej*. Wszystkie te



kunstowne dzieła są pod gołem niebem na floty i odmiany powietrza wystawione. Do tego pałacu należy także niezmierny mnogo-fob, znaiomy pod nazwiskiem *Byka Farnezyuszow*. Mnogo-fob ten, z marmuru naywiększy na świecie składa się z iednego byka, pięciu ludzi i iednego psa. Znależiony on był w łaźniach Karakalli, który ie z Egiptu do Rzymu sprowadził. Wystawiono nad niemi drewnianą budę, pod którą nie można figur dobrze uważać. Jednakże odpowiada ona dobrze zamiarowi, nie tylko dla tego, że figury zaffania od deszczu, ale też że nikt nie może ich zobaczyć, bez pewney opłaty.

Ten piękny pałac należy teraz do Króla Neapolitańskiego, na krórego iako sukcesora Farnezyuszow spadł ze wszystkimi osobliwości. Wszystko co tylko w tym pałacu znajduje się z starożytności, będzie przeniesione do Neapolu. Czekaia z tém tylko na



pierwsze *Conclave*. Nie jest to żadna tajemnica. W Portici już jest miejsce wyznaczone, gdzie Herkules Fornezyuszow ma być postawiony. Pospolicie czekać z tym zwykli na pierwsze *interregnum*, żeby uniknąć remonstracyi Papieških, którychby w podobnych okolicznościach nie oszczędzano. Ninieyszy W. Xiążę Toskański, użył także podobney pory do przeniesienia do Florencyi szacownego mnogo-sobu Nioby, która długi czas była ozdobą Rzymu i pałacu Medyceuszów. *Villa Farnezyuszow* leży także w mieście i zajmuie większą część góry Palatynskiej. Widać tu wielkie ulice ogrodowe z drzewa cyprysowego, toż wiele sklepień i arkad z dawnego pałacu Cezarskiego. Ale że Krol Neapolitański jest tego wszystkiego possezsorem, przeto ruynuje się i nie długo ta *Villa*, którą sławny *Vignole* postawił zrowna się z dawnemi Rzymskimi ruinami.

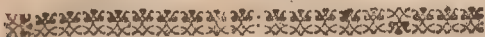
Wcale w inszym stanie znaydnie się *Villa Medicis*, którą W. Xiążę Toskański bardzo dobrze utrzymuie, i dla każdego wolny iest do niey przystęp. Ogród który do niey należy, iest iedynym mieyscem w całym Rzymie, do którego na spacer uęszczają. A iednak i tego mało używają. Nigdy tu nie widzieć dam Rzymskich, które miałyby sobie za podłość używać nog swoich do promenady. Znacznieysze mieyskie familie idą zatém przykładem i zostawiają ten ogród gminowi i cudzoziemcom. Tu to były sławne owe i pyszne ogrody Lukulla, Położenie ich dziwnie iest powabne, widać z tąd Rzym cały, i lubo natura w tém ogrodzie, zwyczajem Włoskim iest zaniedbana, iednakże co do kunsztowniczego nie zaniebano, dlaiego ozdoby. Z tąd wiele tu iest dawnych posągów, ieden Egipski obelisk, fontanny i t. d. Tu także znaydują się dwie



niezmierne wanny do kąpania z granitu, które w łaźniach Tytusa znalezione. Lecz naywiększą ozdobą tego ogrodu był mnogosob Nioby, który Wielki Xiążę Toskański sprowadził do Florencyi, gdzie zdobić będzie iedną wielką salę, gdy tu był wystawiony na wszystkie stoły. *Venus Medyceuszow* znaydowała się tu była także, ale ieszcze na początku wieku przeszłoprzeniesioną została do Florencyi. Wstępuie się do tey *Villa* po wschodach przepysznych *al monte di Trinita*, które mają 157. stopniow marmurowych, wielką rozległość i czynią w oczach nadzwyczajną impresyą.

(ciąg dalszy potém.)





II.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

Woyny 7mioletniey rok 5ty — (1760)

KRól wielkimi klęskami roku prze-
szłego pod *Kunesdorffem* i *Maxen* zwa-
tlony, nie mógł przez resztę zimy na-
prawić zupełnie szkod poniesionych.
Woysko iego przy początku wiosny te-
go roku, nie było skompletowane, ma-
gazyny ledwie w pół wypełnione, am-
municye ledwie po części przygotowa-
ne. Postanowił tedy w roku tym aż
do końca kampanii ochraniać się ile
możności; wiedząc, że w ten czas
szczęście mogłoby mu przynieść
wszystkie korzyści, a zaś nieszczęście
nie mogło mu wiele zaszkodzić. U-
łożył sobie tedy plantę, podług któ-
rey przez całe lato miał się tylko bro-

Kwiecień 1788. U



nić. Tym końcem ściągnął on wojsko swoje i rozkantonował go od lasu Tarandzkiego, który był po prawey jego ręce, aż do Elby, a sam stanął w obozie bardzo obrotnym między Elbą i Muldą. Ofzańcował on go iak naysilniejszemu i opatrzył tak liczną artylerją, że na samym froncie liczono do 150. hałnat. Przez tę sytuacyą zasłonił co nayważniejszy części Saxonii, pociągnął na siebie całą Daunę uwagę, i był w stanie wysyłania posilków, gdzie ich było naybardziej potrzeba. Tym czasem Xiążę Henryk w okolicy Frankfortskiej nad Odrazę brał był wojsko, i wziął różne pozycye między tém miastem i Krosnem. Zaś Generał *Fouquet* z trzecim wojskiem stanął pod Giacem, i utrzymywał komunikacyą z Xiążęciem Henrykiem.

Doun uważał wszystkie poruszenia Króla z wielką pilnością. A podczas gdy stał na przeciw jego obozu i prze-



to mu nieiako ręce wiązał, ruszył Generał *Laudon* z woyskiem licznym a lekkim z obozu, który stał do tąd w Czechach. Generał ten dla ukrycia swych prawdziwych zamiarow, ukazywał się raz na granicach Luzacyi, drugi raz na granicach Szląskich, groził iakoby miał napaść Berlin, albo też złączyć się z Moskalami, lub też osieść pod Wrocławiem, Swidnicą lub Głacem.

Nakoniec wydał się z swą myślą. Uwiodłszy swemi zmyślonemi marszami *Fouqueta*, iakoby chciał na Swidnicę uderzyć, sprawił, iż Generał ten oszukany pośłał tam znaczne korpus, a przez to Głac odstąpił. Gdy to *Laudon* spostrzegł, uczynił przeciwny obrot z swym woyskiem, i *Landshut* opanował. Udając potém, iakoby się w *Landshucie* chciał utrzymywać, zostawił w nim mocną załogę. *Fouquet* wraca się czymprędzey z pod Swidnicy i złatwością Austryakow z miasta wspomniane-



go wypędza. Lecz w tém *Laudon* opanował różne ważne szlaki i przez to całe kórpus Generała *Fouquet* zewsząd opasał. W tym niebezpiecznym razie nie zostało co innego Generałowi Pruskiemu do czynienia, iak tylko oboz swoy, którym był otoczony iak naybardziej wzmocnić, i uczynić go podobnieyszym raczey do iakiey fortecy niżeli do zwyczajnych okopow.

Szyckość, z którą korzystać z zwycięstwa tego, była tak nadzwyczajna iak męstwo i roztropność, z którą go odniesiono. *Laudon* opuścił czym prędzey *Landshut* i wpadł iak piorun na *Glatz*. Dnia 21 Lipca rozpoczęte były approsze. *Laudon* nie chciał czasu trawić nad obleżeniem i nazajutrz przygotował wojsko do szturm. *Glatz* składa się z dwóch fortec dawney, i nowey. Dawna była wzięta szturmem, nowa poddała się na dykrecyą. Niezmierne magazyny, napełnione żywnością i wszelką ammu-

niczą, wraz z 100 harmatami w pa-
dły zatem w ręce Austriackie.

Laudon roztoczył potem oboz pod
Wrocławiem, i zaczął 1. Sierpnia mia-
sto kolatać harmatami i bombami. Miał
on nadzieję, że się z nim w krotce
Moskale złączyć mieli. Ciagneli oni,
lecz dla nieustających deszczów bardzo
opieszale. *Laudon* sam dobywał mia-
sta natarczywie i nie raz przypuścił
do niego szturm walny. Lecz męstwo
i dobre rozporządzenia Generała *Taue-*
zien w niwecz obrocily jego zapędy.
Na koniec Xiążę Henryk nadszedłszy
z wojskiem licznym przymusił bohаты-
ra Austriackiego do cofnienia się i
Wrocław od oblężenia uwolnił.

Król chcąc powetować straty, którą
w Śląsku poniosł, umyślił się tam u-
dać z wojskiem całym. Jakoż prze-
prawił się za Elbę i przez jeden las
dostał się tam bez przeszkody. *Daun*
poszedł za nim i w net uprzedził go
tak, że miał przed nim dwa dni drogi.



Tu Król obrócił się nazad, przeprawił się przez *Spre*, i gdy każdy rozumiał że się znajdował na granicach Śląskich, on ukazał się nagle pod Drezniem. Wojsko Rzeszy i korpus pod komendą *Lascego*, które *Daun* w Saxonii zostawił, musiały się cofnąć. Generałowie Pruscy *Hiltzen* i *Ziethen* złączyli się z Królem; a iż nie było długiego czasu, zaczęto obleżenie Drezna z wielkim nagleniem i pośpiechem. Tak tedy nieszczęśliwe miasto, było po trzeci raz wystawione na wszystkie nieszczęścia, które wojna zacięta spowodzić może. Lecz dnia 19. Lipca *Daun* ukazał się niedaleko Drezna, i następującej nocy w cisnęło się do miasta 16. batalionow Cesarzkich. Król zatem musiał poprzestać obleżenia.

Kampania między wojskiem Francuzkim i związkowem otworzyła się tego roku bardzo późno. Niezgoda między Xciem *de Broglie* i Hrabą *St. Germain*, była tej beczynności przyczy-



na. Nakoniec Hrabia *St. Germain* opuścił woysko, i powrócił do Francyi. Zanim się ta niezgoda wyszczerła, Francuzi byli dosyć szczęśliwemi. Ich główne woysko, w targnęło do Haskiego kraiu, i wzięło *Marpurg* i *Dillenburg* dwie znaczne fortece: kiedy *Broglie* był już w Haskim kraiu, złączyło się z nim woysko od Hrabi *St. Germain* opuszczone. Xiążę młody Bruńswicki rozumiejąc, że pod *Korbachem* gdzie się najprzód ukazali Francuzi, była tylko przednia straż Hrabi *de St. Germain* postanowił na nich natrzeć. Lecz gdy się attak zaczął, spostrzegł, że miał z całą potęgą Francuzką do czynienia. Xiążę Bruńswicki w tym niebezpiecznym razie stanąłszy na czele jednego dragonow szwadronu, poty wstrzymywał cały wylew zwycięskiej iazdy nieprzyjacielskiej, poki się bataliony na bezpieczne miejsce nie schroniły. Lecz za to Xiążę ten był zra-



niony, w tey potyczce, utracił około 900 ludzi i 15. harmat.

Lecz niedługo pomścił on się za to. Dano mu znać było, że znaczne korpus z Francuzów i Salsów złożone pod komendą Generała *Glaubitza* poszło obledz *Zigenhayn* znaczne miejsce w Landgrafstwie Haskim. Postanowiwszy tedy znieść to oblężenie, uderzył na Generała *Glaubitza*, który się niczego niespodziewał, z wielką natarczywością i poraził go zupełnie. Związkowym wpadło dnia tego w ręce 177. Oficyerów, 2482. gemeynów, 18 chorągwi, i 6. harmat.

Nie długo potém Xiążę zwycięzca odmienił swoy oboz, i roztoczył go pod *Kalle* nie daleko Kasselu. Tu Xiążę *de Broglio* dał rozkaz Kawalerowi *de Muy*, który na miejsce Hrabi *de St. Germain* kommanderował, żeby przeprawiwszy się pod Sztadtbergem przez Diemel rzekę, przerznął związkowych od Westfalii.



Tym czasem sam *de Broglio* z głównym wojskiem podsunął się pod oboz związkowych pod *Kalle*, a Królewicza Polskiego Xawerego z rezerwą posłał dla wzięcia *Kasselu*. Te ważne nieprzyjaciół obroty przymusiły Xcia Ferdynanda do udania się za Kawalerem *de Muy*; na którego też pod *Warburgem* uderzył i zkleśką znaczną do cofnięcia się przymusił. Lecz to nie przeszkodziło głównemu wojsku Francuzkiemu do wzięcia *Kasselu*, *Einbeku* i *Zigenhaynu*, przez co kray cały *Haski* wpadł w ich ręce. Wnet potem wdarli się w dziedziczne Króla Angielskiego kraje, *Gettynge*, *Minden* opanowali i samemu *Hannowerowi* grozili; a to w ten czas, kiedy w Anglii cieszone się naybardziej z odniesionych zwycięstw nad Francuzami.—

Gdy Król przymuszonym został do odstąpienia od *Drezna*, nie mógł się spodziewać, żeby mógł być co znakomitego w *Saxonii* dokazać. W Szlą-



sku zaś do wielkich czynów było obfzernie pole, *Laudon*, lubo od Xcia Henryka do odstąpienia od Wrocławia przymuszony, był iednak ieszcze bardzo niebezpiecznym. Zamknął on był wszystkie przystępy do Nissy i Swidnicy, i czekał tylko na złączenie się z Moskalami, żeby Krolewkię potędze w Szląsku ostatekni cios zadał. Jakoż Moskale już byli na granicach Szląskich i tylko potrzeba było ieszcze dwa dni marszu, żeby przyszło do skutku to zdawna uproiektowane, a dla Króla niebezpieczne złączenie się. Pod tenże właśnie czas, inne woysko Moskiewskie w targnęło do Pomeranii, nałożyło wszędzie wielkie kontrybucye, i zabierało się do oblężenia Kolberga. Szwedzi zaczęli także napaśćować Rusaków i grozili w padnięciem do Brandeburyi.

Król zatem 30 Lipca (1760.) w 55,000. ludzi, z artyleryą i 2.000 wozow udał się do Szląska; wkrótkim cza-



się przeprawił się przez Elbę, Spre, Nisę, Queis i Bobrę, a 13. Sierpnia stanął pod Lignicą. *Daun*, *Laschy* i *Laudon* udali się tam także. Wkrótce nadeszli także i Moskale. Te cztery wojska, z których każde równało się prawie Krolewskiemu, otoczyły zewsząd *Fryderyka*, i miały na niego uderzyć nazajutrz, *Daun* z przodu, *Laudon* z lewey strony, Generał *Bek* z prawey, a *Laschy* 35,000 Moskalow wzmocniony z tyłu. Król dowiadując się o tém lub się tego domysła. W nocy rusza nie znacznie z całym wojskiem swoim, uderza na *Laudona* nie spodzianie, i mimo przedziwnych jego obrotow poraża go na głowę, zabiera 5000 Austryakow w niewolę, i oprócz wielu chorągwi i sztandarow zdobywa na nim 85. harmat.

To zaś zwycięztwo odnosi w oczach *Dauna*, któremu nie dopuścił przeprawić się przez rzekę *Katzbach* i przypieścić na pomoc *Laudonowi*. Na



bitwie tey potykał się Fryderyk • Tron i wolność swoię. Aż człowieka iakieś zdeymuie drżenie, kiedy pomyśli, na jaki dnia tego mogło przyiść koniec tyle talentow, tyle sławy, tyle prac podjętych. Nie trzeba było iak tylko zwłoki kilku godzin, żeby był Król ten doznał losu Karola XII. pod Puławą; a potomność, która poprzedzające sprawy ledwie zważa, a nad skutkiem się tylko ostatecznym czynow ludzkich zwykła zastanawiać, w równeyby go podobno szali z owym zuchwałym a nierostropnym Królem postawiła — Na tey bitwie iak się Fryderyk narażał, znać z tego, iż fuknia iego była przestrzelona, i konia pod nim zabito.

Co do Szląska, zwycięztwo to, pociągnęło za sobą ważne a szypkie skutki. Czerniszeff Generał Rosyjski przez też same mosty, któremi był przyszedł, wrocil się za Odrę. A tak Król dopiął swego głównego zamiaru gdy Moskalow od Cesańskich znowu rozłączył. — Nie



długo potem, złączywszy się z Xciem bratem swoim Henrykiem, poszedł przeciw Daunowi Swidnicę opasać zamyślającemu, w padł na korpus Generała *Bek*, zabrał kilka batalionów Kroatów w niewolę, rozproszył kilka szwadronów i tym żwawym natarciem przymusił *Dauna* do cofnięcia się w góry pod *Landshut*.

Pod czas gdy Król bohatyrsko Szląska bronił, Generał *Hilzen* w Saxonii zostawiony wstępował w jego ślady z równym mężstwem i szczęściem. Wojsko Rzeszy postanowiło było oderznąć go od *Torgau*. Dla przeszkodzenia temu, opuścił ten Generał oboz swój pod *Meysen*, i stanął pod *Sztrelą*. Nieprzyjaciół rozdzielił się na dwie. Jedna część uderzyła ze wszystkich stron na odwód, który stał o strzelenie z armaty od obczu Pruskiego; druga zaś pilnowała obozu samego, aby odwodowi nie mógł dać pomocy. *Hilzen* widział, iż owe korpus jeżeliby



mu nie dał pomocy miało zginąć. Rozkazał tedy iazdzie swoiey, aby obfzedłszy iak nayprędzey wedle iedney góry, zboku na nieprzyaciół uderzyła. Wykonała ona to z wielką szpykością i zręcznością. Nieprzyacielska iazda i piechota zmieszała się; 41. Officyerow i 1200. gembeynow dostało się w niewolę.

Ten awantaż sprawił, że woysko Rzeszy długi czas potem nic przeciw Prusakom w Saxonii nie poczynalo.

Woyska Francuzkie i sprzymierzonych pod ten czas, zwodziły tylko między sobą małe potyczki i obozy swoje z mieysca na mieysce przenosiły. Xiążę młody Bruńswicki przypadł był nagle z 10,000. woyska, aż pod same granice Hollenderckie; lecz General Francuzki *de Castries* zebrawszy znaczną potęgę, uderzył na niego 16 Oktobra pod klasztorem Kampenckim, i ubił mu lub zabrał w niewolę około



2000. ludzi. Przez co Xiażę był przymuszony wrocić się nazad za Ren.

Ze ku końcu tej kampanii Król musiał się znaydować w Szląsku wyższym, a przeto oddalił się od Brandeburyi i Berlina, to dało nieprzyjaciółom sposobność do przedsięwzięcia wyprawy przeciw iego stolicy. Woysko Rosyjskie, które już z Szląska wracało się do Polski, wysłało znaczną dywizyą pod kommendą Czerniszewa, do Brandeburyi. Korpus Austryaków z 15,000 ludzi, które prowadził *Lasci*, udało się tam także, za wspólną umową. Oba woyska stały prawie o iednym czasie pod Berlinem. Miasto musiało nieprzyjaciółom bramy otworzyć, do którego Austriacy i Moskale 9. 8bra weszli. Zruynowali oni tam magazyny, zbroiownie i ludwisarnie; wybrali zaraz 3,200,000. zł: kontrybucyi, a na 12,000,000. wzięli wexle i asygnacye. W reszcie kozacy nie byli w puszczeni do miasta, ani do żadnych zamków



przyległych Królewskich, dla tego też zachowane one były od wszelkiego plądrowania;

Król śpiesząc z całą swoją potęgą na ratunek swej stolicy, gdy się dowiedział, że nieprzyjaciele już byli Berlin i Brandeburyą opuścili, udał się do Saxonii, gdzie *Daun* poszedł był także, *Torgau* opanował i chciał się złączyć z wojskiem Rzeszy, aby cały ten kray Królowi wydarł. *Fryderyk* zatem wydał mu owę pamiętną bitwę pod *Torgau*, gdzie iak pod *Kollinem*, mimo natężenia wszystkich sił i wydania na rzeź przebranych ludzi, których sam po kilkakroć naprowadził był na ogień, nie mógł prawego Austryackiego skrzydła wyparować z stanowiska swego, dziwnie z natury obronnego i 200 harmonat obwarowanego. Pod czas tego straszliwego ataku, kula jedna raniła go lekko w pierś, i przymusiła do ustąpienia z placu z resztą porażonego wojska swego. W tém jeden przypadek



dek daie mu w ręce zwycięstwo. Feldmarszałek *Daun* ciężko raniony, kazał się być do *Torgau* zaprowadzić. Noc się już przybliżyła; Austriacy pewni zwycięstwa i widząc uchodzących już Prusaków, umkneli się zboiowiska, a przed sobą zostawili wzgórki Zyptryckie. Generał *Ziethen*, który był na odwodzie, dla zastronienia wojska uchodzącego, dał o tém znać Królowi, a sam tym czasem wzgórki owe opanował. Austriacy poznali swoy błąd, chcieli nazad owe wzgórki odebrać, ale pokilkakroć byli z stratą odpędzeni. Prusacy wróciwszy się z Królem coraz daley wdzierali się, opanowali wiele bateryi, które były albo opuszczone, albo ladaiako strzeżone. Noc i nieprzytomność prawie wszystkich Austriackich Generałów, którzy, pośpieszyli byli do *Torgau* dla powinuszowania *Dau*nowi chwalebnych ran i odniesionego zwycięstwa, powiększyła między Austriakami zamieszanie. Wszystko w o-

Kwiecień 1788. W



statnim nieporządku uchodziło do miasta, ale i to zrana Austriacy opuścili i za Elbę się przeprawili. Tak niespodziane zwycięstwo dało Królowi odechnąć na czas iaki, i uczyniło go znowu panem całej Saxonii, oprócz Dreżna. Zima następująca przymusiła strony walujące do dania spoczynku wojskom swoim i kraiom wojną tą wyniszczonym.





III.

Maxymy rządu Kraiu Rolni-
czego.

MAXYMA PIĘTNASTA.

*Grunta, które mają być na zasiew o-
bracane, powinny być ile możności
na wielkie dzierżawy, czyli kmiećstwa
podzielone i majątnym gospodarzem
puszczone.*

OBiaśnienie.— Gdyż dziedzica mniej
w ten czas będzie kosztować utrzymy-
wanie i stawianie budynków; a w po-
wszechności każda wielka kultura maiey
kosztuje w proporcji niż mała, i wiel-
kie gospodarstwo, więcej zawsze przy-
nosi czystego zysku niż małe. Jaka zaś
być powinna zachowana proporcya w
wydzielaniu gruntów między rolników,

Wij



czynszownikow: lub co na iedno wychodzi, iak wiele każdy rolnik, chłop wieczną arędą grunta trzymający, powinienby posiadać do uprawy roli, żeby kraiowi, Panu i sobie samemu iak naywiększe wydawała pożytki, roztrząśnięcie się to osobno i iak naygruntowniej w częściach następujących Pamiętnika Historyczno politycznego.

MAXYMA SZESNASTA.

Handel za granicę żywnościami i surowcami materyałami krajowego produktu, nie powinien doznawać żadney przeszkody — Gdyż im większy będzie odbyt, tém też będzie większey roczni produkt.

Obiaśnienie. — Im większy odbyt, tém większy produkt. Gdyż przez tawanie handlu zbożem i innemi surowcami materyałami krajowego produktu, ścieśnia się rolnictwo, i tyle tylko naród stara się wyprowadzać produktów,



Ile ich ludność kraiowa może potrze-
bować. Gdy przeciwnie przez pomno-
żenie rolnictwa, starać się należy o
powiększenie co raz większe ludno-
ści. Przez odbyt produktów krajo-
wych za granicą pomnoży się z dobr
dochod. Przez ten powiększą się wy-
datki dobr possésorow, a zaś wydatki
te zwykły ściągać ludzi do kraiu. To
przybywanie ludzi pomnaża konsumpcyą
a przez odbyt zagraniczny produktów
pomnażają się razem, rolnictwo, lud-
ność, i dochody zdobr czyli gruntow.

Łatwość i wolność wyprowadzania
za granicę, i sprowadzania z tamąd
żywności, sprawnie, że zboże zawsze
prawie jest w równej cenie. Gdyż
równa cena ta jest, jaką zboże mieć
zwykło w zagranicznych krajach. Han-
del wolny zbożem sprawnie, iż choć
urodzaje u posłronnych nie są równe, ce-
na jednak zboż nie bardzo się różni. Gdyż
handel, dostarczając tym stronom, które



cierpią niedostatek, a uymuiąc tym, które zboża mają nadto, niedopuszcza wielkiej różnicy w cenie zboża, i sprawuje że zawsze i wszędzie tak obfitość iak i cena zboż jest prawie iednakowa. Dla tego to kraie z handlu żyjące, i nie mające tyle gruntow, żeby mogły zasiewać zboż dostatkiem, nie kłopotą się nigdy, żeby im kiedy chleba nie brakło, gdyż wiedzą że przez handel tak go mogą mieć pewnie, iak kraie rolnicze; które posiadają wielkie *territorium*. Krotka drogość, którą czasem sprawia chciwość partykularnych w tym lub owym kraju, pociąga tam zaraz przywóz z innych stron, i w krotce równość ceny przywraca się.

Zaś jest to rzecz nie wątpliwa, że przez samą równą statecznie cenę zboż, nie oglądając się nawet na odbył ich za granicę i trafiającą się czasem drogość, dochody zdoła powiększają się iaką rotą częścią, a fundusz na kulturę gruntow powiększa się i zapewnia. Na-



wet cena ta równa nie tylko zachowu-
ie kraie od zbyteczney drogości, któ-
ra zawsze zwykła zmniejszać ludność,
ale też i od wielkiej taniości, która
odeymuie gospodarzom wszelką ochotę
i sposobność do bawienia się rolni-
ctwem. Przeciwnie zakazy wywożenia
zboż za granicę, bywają częstokroć
przyczyną, że ludzie w krajach gdzie
te zakazy są we zwyczaju, doznają nie
raz niedostatku w swych potrzebach;—
że gdzie rolnictwo tyle tylko stara się
z ziemi wyprowadzać produktów, ile
ich krajowa pożyć może ludność, tam
tyle razy odmienia się zboż cena, ile
razy zachodzi między żniwami różni-
ca.— Ze przy rolnictwie do samych
potrzeb krajowych ścieśnioną, cena
dobr upada i pożytek z nich szczuple-
ie;— Ze dzierżawcy i gospodarze nie
będąc pewni odbytu, kłopotą się
i zwydatkami na gospodarstwo zatrzy-
mują, przez co naturalnie zmniejsza-
ją się urodzaie, tanieją dzierżawy, a to



wszystko pochodzi z nierostropney i szkodliwej troskliwości.

Jeżeli rząd, dla uniknienia niedostatku zboża miałby go zakazywać wywozić za granicę, albo też zabraniać ludziom krajowym, żeby w lata obfite nie zakładali magazynów, które w lata nie urodzajne mają nadgradzać za jego wywóz, nie mogą pomagać do żadnego *monopolium*, gdyż konkurencya handlujących zbożem tego nie dopuszcza, a w czasy tanie i obfite gospodarzom iakі taki zapewniają odbyć; to rząd tak bojaźliwy kraju rolniczego, który przez sam tylko odbytych produktów może się z bogacić; powinien by podług tey szkodliwej maxymy, starać się o zmniejszenie konsumpcyi iak tylko by być może w kraju, i tym końcem nie dopuszczać ludziom uboższym żyć, iak tylko samemi kartoflami, tartarką lub też żołądźią; podobnież z tey niewczesney a szkodliwej ostrożności, trzeba by zakazać transportu zboża z



provincyi, w których go było dostatkem, do innych prowincyi, w którychby go brakowało. Lecz taka policya iakichby nie sprawiła nieszczęśliwości, do iak uciążliwych monopolio w nie byłaby powodem! I przez zakaz taki w coby się obróciły dobra, w co dochody Panow, toż podatki krajowe, zapłata sług, i naiemnikow, i iednem słowem wszystkie narodowe siły?

MAXYMA SIEDEMNASTA.

Trzeba ułatwić sposobność do odbytu i transportu produktow surowych lub wyrobionych, przez zakładanie dobrych i poprawianie złych drog, przez wygłębianie rzek i przysposobienie ich do żeglugi, przez kopanie kanałow komunikacyą sprawujących i t. d. gdyż im maiey będzie kosztował transport zboża do portow; tym większy z dobr będzie dochód.



IV.

Wiadomości Biograficzne o
niektórych Generałach Cesa-
rskich, którzy w roku 1788 kom-
menderują woysko przeciw
Turkom.

Woysko główne prowadzi w Wę-
grzech: Franciszek Maurycy Hrabia
Laszy, Cesarzski aktualny Konsyliarz,
Minister konferencyalny, Generał feld-
marszałek, Szeff regimentu pieszego,
Kawaler złotego runa, i orderu woien-
nego Maryi Terefisy. Urodził on się
r. 8bra 1725. i jest najstarszym sy-
nem Rosyjskiego Generał feldmarszał-
ka Hrabiego *Laszy*, zmarłego roku 1751
który na wojnie przeciw Turkom 1736
okazał osobliwze męstwo i wielką ro-
stropność. Jego familia pochodzi z
Francyi, ale od niejakiego czasu osia-



dła w Irlandyi. Ze iego Oyciec nay-
przod był w służbie Anstryackiey ia-
ko Kapitan; przeto też i syn iego ten
obrał ią sobie. Na bitwie pod Placen-
cyą 16 Czerwca 1746. na którey Xią-
że de Lichtenšteyn otrzymał zwycięż-
two nad woyskiem ziednoczonym Fran-
cuzkim, Hiszpańskim, Neapolitańskim
i Genueskim, okazał iako wolunta-
ryusz pierwsze dowody męstwa nad-
zwyczajnego. Również się popisał
przy wzięciu Genui. Jeszcze tegoż
samego roku został pierwszym Wach-
mistrzem w regimencie *Berenklau*, po-
tóm oberstleynantem regimentu *Wal-*
dek, W roku 1750 posunięto go do ran-
gi aktualnego oberstleytnanta w regi-
mencie *AltColloredo*, 1754 został Puł-
kownikiem, 1756 Generał obożnym,
1858. 22 Stycznia Generał Feldmar-
szał Leytnantem, i Generał Kwater-
mistrzem; a w Oktobrze tegoż roku
wziął Regiment pieszy. Jeszcze ro-
ku 1759. uczyniony był Generałem Ar-



tyleryi, 1765. Konfylliarzem woyskowym, a nakoniec 1766 Generał Feldmarszałkiem i Rezydentem nadworney woyskowej rady.

Urząd ten złożył on roku 1770, a na to miejsce został Ministrem Konfencyalnym, i Kawalem złotego runa.

Jest on bez wątpienia iednym z największych Indzinierow, i Król Fryderyk II. dziwił się przedziwnemu iego obieraniu miejsc na obozy. Na bitwach pod Lewosycem; Pragę, Wrocławiem, *Leuthen*, *Hochkirchen*, i *Torgau*, okazał wielkie męstwo i doświadczenie. Ułożenie zaś woyska Cesarckiego przed bitwą pod Lignicą, i ow przedziwny oboz pod Kenigingracem 1778. ieszcze bardziej przekonały świat o wielkiej iego zręczności do roztaczania warownych obozow. Jest on też naypierwszym faworytem Cesarckim. W nieprzytomności Feldmarszałka ma naywyższą nad woyskiem

kommendę General *Clairfait*, a pod nim Baron *D'Alviży*.

II Antoni Hrabia *de Clairfait* General. Strażnik i Szeff regimentu piezszego, urodził się w Niderlandzie. Pod czas trzeciej wojny Szląskiej bywłszy ieszcze Kapitanem w Regimencie *Wieda*, gdy Wrocław zniewolonym został do poddania się, był wzięty w niewolę od Prusakow, roku 1757. a w rok potem przez zamianę odzyskał wolność. Nie długo został oberstfleytnantem, toż Pułkownikiem, a roku 1774. Strażnikiem. Pod czas wojny o sukcesyą Bawarską, kommenderował wraz z Generałem *Wallis*, wyprawę roku 1779. 28. Lutego przeciw Neyfztadtowi przedsięwziętą, gdzie Pułkownik Pruski *Winterfeld* mimo wielkiej przemocy, przymusił go do cofnienia się.

III. Baron *Alvinzy* Cesański Strażnik wielki Infanteryi i Kawaler orderu Maryi Terefisy, jest rodem Włoch. Pod czas wojny siedmioletniej był



Kapitanem i popisał się znacznie, najprzód na batalii pod Wrocławiem 22. Listopada 1757 a potem pod *Maxen* 20 Listopada 1759.

Podczas wojny o sukcesyą Bawarską 1770. był Pułkownikiem regimentu *Alton*, i przy atakowaniu *Habelszwerdu* okazał tak heroiczne męstwo, iż natychmiast z uchYLENIEM innych, był uczyniony Strażnikiem wielkim i dostał orderu Maryi Terefisy. Dnia owego przywodziąc drugą kolumnę, zbliżył się między pierwszemi z pałaszem w rękę do bramy, przypuścił szturm, i wpadł do miasta.

W Kroacyi, Dalmacyi i w Ponadbrzeżu komenderuie:

IV. Feldmarszałek Leytnant i Kawaler Orderu Maryi Terefisy *de Vins*.

Wstawił on się pod czas wojny siedmioletniej. Dnia 21. Listopada 1757. iako Kapitan Grenadyerow, w regimentcie Leopolda Palfi, gdy był przypuszczony szturm do iednego szanieu



Swidnickiego, dostał się na wierzch między pierwszemi. Roku 1758 został Oberstleytnantem i Kawalerem Ordęru Maryi Terefsy; zaś roku 1761 przywodził szturm do sztańcu Swidnickiego *Begenfort* rzeczzonego na czele pięciu batalionow, i został Pułkownikiem, zaś 1773 Generał - Strażnikiem. Podczas wojny Bawarskiej, posłał go był Feldmarszałek Laudon z dwiema regimentami dla opanowania szlakow pod Griskukiem i Tollenszteinem; ale Generał Leytnant Belling uderzył na nie zanim doszły do wawozow wspomnionych, i zapędził je w lasy. Chciano to było iemu przypisać. Lecz się on z tego zupełnie usprawiedliwił, utrzymał się przy łasce Cesarzowey, i aż do końca kampanii kommanderował iedną Brygadę.

W Sklawonii i Syrmii Kommede-ruie:

V. Jozef, Antoni Hrabia Mitrowski
aktualny Cezarski Szambellan i dzie-



dzic, Hrabina w Wyższym Szląsku. Pochodzi on z iedney zacney Czeskiej familii, i służy Domowi Austryackiemu od młodości. Na kampanii 1778. obrocił wniwecz zamiysł ninieyszego Panującego Xiążęcia Bruńswickiego, który 29. Oktobra zbliżył się był ku Cieszynowi dla zayścia z boku woysku Cieszenia.

W Bannacie kommenderuie Feldmarszałek leytnant *Wartensleben*. Urodził się 1734. a iest w służbie C. od r. 1759.



V.

Porownanie okoliczności Europeyskich ściągających się do przeszley i ninieyszey wojny Tureckiey.

Nayprzod myśl, która się nawija każdemu, kto tylko zważa wielką scenę, która się na Wschodzie otwiera
 iest



jest ta: Jak sobie też poczną inne Dwory Europeyskie, podczas gdy oba Dwory Cessarskie z Turczynem walczyć będą? lub iaki weźmie koniec ta straszliwa wojna, na którą się z takim nateżeniem sił wszystkich intereffowane mocarstwa gotują, i którą już stronny wojujące z niemałym rozjątrzeniem i okazywaniem iakieysię zaiadłości rozpoczynają? Zeby to choć nie będąc wrożkiem, zgadnąć nie iako, trzeba tylko porównać okoliczności poczynającej się wojny Tureckiej, z temi, w których się poczęła wojna przeszła między Portą i Moskwą.

W krótce po Elekcyi *Stanisława Augusta*, wzięła Moskwa pod swoją obronę Dyssydentów i zaczęła się domagać, aby im były przywroczone utracone różne prawa. Fryderyk II. stał się także drugim *Gustawem Adolfem* dla Dyssydentów w Polsce. Niektórzy z Polaków tym obruszeni udali się do W. Sułtana o pomoc. Ten ro-

Kwiecień 1788.

X

zumiejąc, że to była pomyślna pora osłabienia wielkiej influencyi Dworu Petersburskiego we wszystkie interesa Polski, która prędzey lub późnieniek się teraz okaznie, miała być dla niego arcy niebezpieczną, nie odmienił Malkontentom swej poręki. Moskwa właśnie iak teraz nie zdawała się mieć wielkiej skłonności do wojny, ale okazała wielką godność przy osadzeniu (*) w 7miu wieżach swego Ministra. Już na tenczas okazała się mężna stateczność w rządzie Katarzyny, po którym można się było spodziewać wielkich rzeczy. Dwór Wiedeński nie pokazywał nic po sobie, na te gwałtowne Moskwy i Porty poruszenia; zdawał się nawet patrzeć obojętnym okiem na to wszystko co się działo na tenczas w Polsce. A gdy na koniec z strony Moskwy został zapytany, z czyiey miał być strony podczas nastę-

(*) 5go Sbra 1768.

pującey wojny? dał tę zimną odpowiedź; iż miał być obojętnym, a że woyska jego były przeznaczone do strzeżenia granic Państwa swego. Właściwie okoliczności, z któremi wybuchnęła wojna owa, są podobne do dzisiejszych. Tak dalece, iż wspominać tamte, jest to prawie opisywać niniejsze.

Nayprzód Dywan złożył W. Wezyra, i gdy przybył nowy, była w Konstantynopolu wielka rada 3. 8bra 1768. Pan *Obreskow* Rezydent Rosyjski był także na tę radę wezwany. Dano mu audyencyą przy otwartych drzwiach, co jest przeciw zwyczajowi, i w przytomności więcej niż 600 osób. Konferencya była, krótka ale żywa. Spytano się Rezydenta kiedy Moskale mieli wyjść z Poliki? i coby był za zamiar w tém, że się tam tak długo bawią? Rezydent oświadczył że poty, pokiby się nie uspokoiły rozruchy w Polsce.



Tu żądano, aby wspomniony Rezydent podpisał pewne punkta, ściągające się do ustąpienia wojsk Rosyjskich z Polski. P. *Ubrckow* odpowiedział, iż się tak daleko moc jego nie rozciągała, i że nie mógł dać pewney odpowiedzi względem tego, co tylko samey jego Monarchini mogło być wiadome. Zatem tego momentu był do 7miu wiczy zaprowadzony. Postępek ten wymawiała na ow czas tym Porta, „iż tego wyciągała koniecznie iey dawna etykieta. „ Przygotowania do wojny były nadzwyczajne: a w Europeyskich gazetach, wojna owa tak iak ninieysza, była nazwana wojną o religią. Co jest błędem.

Podług militaryjnego systemu Tureckiego, poświęca się każdy Muzułman iakoby na męczeństwo, i na śmierć dla wiary, kiedy się zaciąga pod chorągiew i ma woiować przeciw niewiernym. Tego mniemania rząd Turecki nie stara się znosić, owszem utrzymu-

ie go, i przez szpary patrzy na wielkie zbytki, które nowozaciężni muzulmani popełniać zwykli. Niezliczone mnoſtwa hultaiow zaciąga ſię, żeby owocow tego męczeńſtwa koſztowali, i bezkarnie wſzystkie mogli popełniać zbrodnie. Pod czas gdy drudzy, choć nie zaciężni, uzbroiwszy ſię udają ſię za przyſzłych męczenników, i nayskaradnieyſzych dopuſzczają ſię zbrodni.

Tak tedy woyna między Moskwą i Portą wybuchnęła. Krol Pruſki nie był na to obojętnym, ale ſię wdawał w to bardzo, choć ſkrycie. Gdyż pochwalał wſzystkie kroki Moskwy. Skutkow iakich muſiał on ſię ſpodziewać; gdyż woſko ſwoie pomnożył, i wſzystko choć cicho było na pogotowiu. To oglądanie ſię na wielkie rzeczy, przytłumiło gniew Królewſki przeciw iedney części mieſzkańcow *Neyſzatelu*, którzy z wſciekłością rozinſzona, właſnie w ten ſam czas zamordowali byli jego urzędnika *Gødota*.



Wojna ta obrocila na siebie oczy całej Europy. Wiedziano dobrze, iż Moskwa ieszcze od roku 1736. żądała bardzo iakiego portu nad Morzem Czarnym i wolnego dla swych okrętów przeyscia przez Dardanelle Pokoy nieszczęśliwy Belgradzki (1738.) między Portą i Austryą przeszkodził był prawda do tego; ale wojna ta do dopięcia tego zamiaru, mogła była dużo pomoc. Moskwa chciała się okazać koniecznie mocarstwem morskim na wspomnioném morzu, na śródziemnym i na Archipelagu.

Jeszcze roku 1769. wyszła z kąta Bałtyckiego morza flotta dla wzruszenia nayodleglejszych stron morza śródziemnego. Ta morska wyprawa uczyniła w żegludze morskiej, bardzo znakomitą epokę. Miano prawda, tę pierwszą próbę za bardzo niebezpieczną, i Archipelag za bardzo źle obrane miejsce do tego. Lecz przedsięwzięcie było wielkie, męskie, i skutek po-

myślny uczynił go sztuka naywyborniejszą kunsztu politycznego. Można się domysleć, że inne potencye nie były na to obojętnemi, lecz uważały to z wielką zazdrością. Hiszpania i Francya uzbraiały się i żadne mocarstwo nad Sroczemnym morzem nie życzyło sobie mieć Moskalow sąsiadami, ani chciało żeby tam mieli jakie posessye. Dwor Neapolitański rozkazał, żeby do żadnego portu nie wpuszczano razem iak tylko trzy okręty Moskiewskie, większa część innych krajow zakazały także, aby ich prochem i innemi potrzebami wojennemi nieopatrywano. A zaś Wenecya nie chciała przyjąć Rosyjskiej flotty do żadnego swego portu ani do żadney z wysp swoich.

Wielka Brytania patrzała na owczas spokojnie na wzrastającą potęgę, w którey alliancie spodziewała się znaleźć kiedyś podporę przeciw Burbońskiemu familij traktatowi. Procz tego przez



przyszłą odmianę w handlu Lewanckim, nie obawiała ona się takich szkód, iak Francya, która iednak nie chciała się mieszać w spor ten, który mogłby był ściągnąć na Srodziemne morze flotę Angielską ku pomocy Rosyjskiej.

Woyna ta wreszcie wystawiła na iaw militarne talenta Moskalow, i ziednała im wszędzie wielkie względy. Ich woyska zarabiały sobie na lądzie na wielką sławę, a ich maytkowie przywykali do żeglugi na morzach sobie nieznanymych. Wszakże mówiąc w prawdzie, Anglia nie pozorną, ale wielką swą pomocą przyłożyła się do szczęśliwego skutku wszystkich operacyi na morzu, bez której pewnie nie byłyby się udały.

Anglia opatrzyła Rosyjską flotę wszystkimi potrzebami, dopuściła się iey bawić 1770, na wyspie Minorce, wzmocniła ją woicznemi okrętami i dwóch z największych Admiratów, wraz z wielu innemi doświadczonemi



i mężnemi officyerami weszło w służbę Imperatorowey Trzeba tu sobie wspomnieć najpiękniejszy czyn floty Rosyiskiey pod czas tej wojny, to jest spalenie pod *Cezme* całej floty Tureckiey, na brzegach *Anadoli* czyli *Natolii*, 7go Lipca 1770 do czego Anglićy, *Admirał Elphinston*, *Kommodor Greig* i *Leytnant Duglađe* najwięcej się przyłożyli. *Elphinston* kazał w nocy 6. Lipca okręty zapalające przygotować: że ten rodzaj służby był Moskalom nieznaomy, przeto okazowali do niey wielki wstręt, i bardzo się iey lękali. Angielski *Leytnant* podjął się zaprowadzić na miejsce podpalające okręty, a *Kommodor Greig*, miał najwyższą komendę nad okrętami, które ie miały załaniać. Wielki skutek przedsięwzięcia tego zadziwił Europę całą — Można tedy spodziewać się, że i teraz Anglia zaocznie ale skutecznie Moskwę wspierać będzie w przedsięwzięciach przeciw Turkom;



że Francye i 'Hiszpania obawiając się potęgi Angielskiej, nie nie poczną iawnie przeciw Moskwie na środziemnym morzu; i że tam, iak i na czarnem, Katarzyna znajdzie znówu sposobność uwięczenia swych skroni nowemi Laurami.

Toż samo można iey rokować, i na lądzie, choćby nawet nie miała tak wielkiej i potężney, iaką widzimy, pomocy od Cesarza Rzymskiego. Męstwo i wprawa do wojny iey woyska, zaręcza za to.

Zołnierz prosty Rofsycki, nie jest prawdziwym bohaterem; atoli nie okazuje on żeby się bał wojny. Niewygody tylko wojenne wstręt mu czynią, gdyż lubi spokojność. Jego obojętność na niebezpieczeństwa, wytrzymanie, są w naywyższym stopniu, iako też talent przedstawiania na lada'czem i sposobność do wszelkiego użycia. Pod czas trudnych marszow niesie on, oprócz ciężkiej zbroi, żywność na dni kilka;



i choć zmordowany śpiewa sobie iednak, i pożywa wesoło swey mizerney strawy. Przez oszczędność i pilność nie ieden sobie zebrał grosz iaki z swego lichego żołdn. Dosyć na tém, że to iest żołnierz do wszystkiego zdalny, z którym dobry wodz może prawie cudów dokazywać. Té regimenta, które podczas przeszley woyny Turkow tyle razy pobiły, są mocno przekonane, że i teraz nad niemi wielkie odniosą zwycięztwa.

Ze mało iest regimentow takich, któreby były skompletowane, iest to prawda, gdyż Imperatorowa podczas pokoin niechciała Państwu swemu rekrutowaniem naprzykrzać się. Ale teraz dzieie się to z wielkim nagleństwem. Nayprzod wybrano z 500 męskich głów dwóch rekrutow, a wnet potém z 100 głów kazano brać iednego rekruta, co iest wiele, gdyż między stem mężczyzn znajduie się wiele ludzi, chorych, starych i kalekow. Prawda że



rekruci prosto od pługa lub siewi wzięci, nie mogą być od razu dobrimi żołnierzami; wielu z nich w pada w choroby z niewygód i umiera. Lecz wódz rozumny potrafi go ochraniać z początku i załatwiać po mału. Wreszcie w każdym kraju przy zaczynaniu wojny zbierają dopiero rekrutów, dla pomnożenia niemi wojska.

Niemiejszy mundur, uzbrojenie i t. d. wojska Rósyjskiego są prawda nieco ośobliwe, ale dla żołnierza z wielką wygodą. Żołnierz z krótko ostrzyżonymi włosami, które mu na okoł głowy wiszą, wydaje się z razu nieco dziwacznie: ale z takim to jest dla niego pożytkiem! Teraz może on się wyśpać, gdy przedtem połowę nocy musiał trawić około swej fryzury. A puder, pomada i fryzura nie pomogą bynajmniej do zwycięstwa. Wszystkie uczynione w tym punkcie odmiany, godne są pochwały; i Xiążę Potemkin ziednał sobie przez to u pro-

stych żołnierzy wielką miłość. Nawet nie rad temu wodz ten, iż żołnierzy ustawicznem ćwiczeniem tak męczą. Jednóm słowem, karność, w prawa, i męstwo wojska Rosyjskiego, czyni niezmierną różnicę między nim, a wojskiem Tureckim, i każe się spodziewać takich nad Osmanami zwycięstw, jakie już odnosiło podczas przeszłej wojny.



VI.

Listy Ekonomiczne.

List piąty do Hrabi... względem pomnożonych dochodów wsi Wirchwicza, przez zasiewanie konicyzny, znieśnienie ugorów i żywienie ustawiczne bydła w domu.

Pisaleś W Pan do mnie 29 7bra, że konicyzna w jego ieczmieniu, a po części i w owie przed żniwami stała na



12 calow wysoko, a że po żniwach urosła znowu bardzo gęsto i wysoko— Ze WPana chłopci uczynili także z koniczyną proby, które się dobrze udały Ze gruba rzepa dla wielkości swoiey sprawiła we wszystkich patrzących wielkie zadumienie, i chłopci WPana życzą iey sobie nabydź.

Ze mi te wiadomości, które mnie z różnych stron dochodzą, nie małą sprawuią pociechę, możesz się WPan domyślić tym bardziey, gdy sobie przypominam, żeś WPan powątpiewał, czyliby grunt iego od mego daleko gorfzy mógł tak rodzić iak umnie.

Już tedy WPan widzisz szczęśliwe początki. A ieżeli liczną swoię trzodę owiec będziesz mógł roku przyszłego przynajmniey poczęści żywić między parkankami, lub też w owczarni, (gdyż porzucić od razu wyganianie owiec w pole iest niebezpieczne, póki niemasz dostatecznych paszy zapasow) a przez to przynajmniey zyskasz $\frac{1}{2}$ część



więcey, gnoiu niż zwyczajnie, to w kilka lat pokaże się na folwarku WPa-
na błogosławieństwo i obfitość, która
przewyższy wszelkie iego spodziewa-
nie.— Teraz proszę W Pana.

1) Zeby nigdy na pola, tego i prze-
szłego roku konieczyną zasiane, bydło
nie było wyganiane.

2) Zeby żadna konieczyna nie stała
na polu przez 3 lata.

3) Zeby konieczyna drugiego roku
powtórnie skoszona, zostawiona była
na niedziel 4ry lub 5 i gdy urosnie
na kilka calow, zaorana została na 6,
calow głęboko, aby się skiby dobrze
przewrocily. Zaraz na to żeby było
żyto zasiane, i zabronowane. Zarę-
czam W Panu, iż żyto tym sposobem za-
siane, różnić się będzie dobrocią i ob-
fitością swoją od wszystkich innych.

Gorliwość W Pana względem udosko-
nalenia rolnictwa, czyni mu wielki ho-
nor, i przez to zostaniesz dobroczyń-
cą całej swojej okolicy, gdzie w rze-



czy samey ieszcze iest dosyć ciemno
i gdzie przed zadawnionym parta-
ctwem wszelkie kolano ieszcze się zgi-
na.

Zycysz sobie WPan wiedzieć, iak
się też pomnożył dochod wioski moiey
Wirchcwicza, w której iuż nie cier-
pię, ani piędzi iedney ugoru. To za-
pytanie iuż mi było po sto razy od wie-
lu innych powtorzone, lecz się zawsze
wzbraniałem odpowiedzieć na niego,
gdyż przewidywałem, że temu nie mia-
no wierzyć, ale miano to mieć za fałsz
i udanie.

Ze iednak od kilku lat, przez któ-
re na przemiany były nadzwyczajne
upały i śloty, tak wiele Xiążąt, Panow
i Arcy dystryngwowanych, a znających
się osob, wszyscy różnemi czasy wi-
działo na swoje oczy, doświadczyło i
względem tego co doznało publiczne
dało zaświadczenie: przeto spodzie-
wam się, że iuż teraz mogę bydz be-
spiecznym od złośliwych kalumnij i
nieza-

niezaftanawiam się bynajmniey nad ob-
iawieniem skutkow poprawionego
przezemnie gospodarowania, a to bez
powiększenia rzeczy i z odwołaniem
się względem tego do moich sąsiadow,
którzy iak wszystko widzą, tak też
względem tego mogą dać przyzwoite
zaświadczenie.

Wioska Wirchwież iako najmniefza
z moich polsefsyi ma.

140. Morgow 116. Prętow $1\frac{1}{2}$. stopy
116.—137.— gruntu ornego.

66 $\frac{1}{2}$.— łak.

Rachuiąc na Morg 200. Prętow kwa-
dratowych, a na Pręt łokci ośm, zaś
na obfiaw iednego takiego Morgu, ko-
rzec Drezdeński żyta. (*)

(*) Korzec Drezdeński iest mnieyszy
od Warszawskiego prawie $\frac{1}{2}$. garca,
i trzyma cokolwiek więcey iak $28\frac{1}{2}$.
garcy miary Warszawskiej. gdyż ko-
rzec Warszawski ma obszerności 60543
całow kubicznych, zaś Drezdeński tyl-
ko 5404. takichże całow Kubicznych;
miary Paryżkiej.

Kwiecień 1788.

Y



Nayprzód muszę tu raz na zawsze uważać, że w prawianiu gruntow po wszystkich mych dobrach, jak żywo nie uważam na zwyczaj, i że przeciw rozumowi i ostrożności, nie zasiewam tego o. co się nie pytaią, i co za bezcen musi iść prawie. Kiedy więc zboże bardzo jest tanie, to zasiewam do handlu stojące rośliny, i przeciwnie zboże samo kiedy mi większy obowiązek pożytek niż tamte. Dla tego od roku 1775. aż 1782. kiedy zboża była wielka obfitość, i mało co ważyło, zbierałem zgruntow moich retę, rzepę, len, Wayd, zaślor, konopie, tytoń, lukrecyą, proso, kminek, hanyż, czar-nuszkę i t. d. Potym porzuciłem te wszystkie produkta wyjąwszy retę i rośliny wydające olej, np. len, rzepak, które jeszcze bardziej rozszerzyłem, gdy przez zasiewanie pałzy i trzyciennie ustawiczne bydła w domu mogłem mieć tyle gnoju, ile go te rośliny potrzebują i nim grunt tak przejąć, że wy-

daią bez przerwania i tylko na prze-
miany, przez 6, 8. i 10. lat bardzo ob-
ficie urodzaje.

Mówię tu będę o samym tylko zbożu
rzepaku, które statecznie zasiewam.

1784 Wyłano rzepaku siedm miarek,
zebrano go zaś 78. korcy to jest
178 ziarn za jedno. Lecz dla te-
go, że późno kwitnął nie udało
mi się on dobrze, gdyż miewałem
ja już po 300. i więcej ziarn za
jedno: rachując za korzec 5. Tala-
row, wyniesie 390. r. Talarow.

Zboża zaś różnego zasiałem i zebrano
takie, tak jak następuje.

Korce. Cwier Miar. zob: kop pokos. ogółem kor:
Pszon. 5. I. 1. 73 a 1 1/2 123

co wynosiło 14. ziarn za jedno.

Zyto. 16. - - - 104 a 1 1/2 182

wynosi 11. ziarn

Jęczm: 12. - - - 62. a 3. 186.

wynosi 15 ziarn

Owśa. 8. - - - 40 a 5. 250.

wynosi prawie 13. ziarno.

Yij



51. 1. 1. wysiewu. 285. kop zbioru

czyli 726. korcy

Co ogółem wynosi około $14\frac{1}{4}$ ziarn
za iedno wysiewu.

Lecz proszę tu uważać, iż ia psze-
nicę każe siać tylko w pół, tak gęsto,
iak żyto, że iednak korzec wysiewu
gruntu iest zawsze tenże sam, przeto
do zwyż położonych.

51. korcy 1. ćwierć, 1. miarka wysiewu
możnaby ieszcze przydać.

5. — — 3. miarki, pola które by-
łoby zapewne zalane, tyluż kor-
cami zboża. Wysiew tedy cały zbo-
ża wyniołby

56. korcy 2. ćwierci.

A podług tego wysiewu nie było-
by zatém urodzaju, iak tylko $12\frac{1}{4}$,
ziarn za iedno.

Przy tey okoliczności trzeba wspo-
mnieć, że pszenica po nagnoieniu roli
była 2gim, Jęczmień 3cim i 7. Żyto



zaś i Owies, 5tym 8mym 9tym urodzaiem, a to iedne po drugich, bez żadney przerwy. Okoliczność bardzo ważna, którey z pamięci spuszczać nie trzeba

Tak tedy zbożem zasiano pola, 56 $\frac{1}{2}$. morgow, a 8. rzepakiem, gdyż na morg (Saski) nie wychodzi pełna miarka.

4.- zabierała zasiana tego r. Lucerna i Esparsetta, z których roku przyszłego ma być jeszcze zebrane siano lub też nasienie, a potem mają być zorane i na ich miejscu ma być zasiane zboże.

10.- Na wiosnę 1784. były na nowe zasiane Lucerną, którey wszystkie konie bydło i owce nie mogą pożyc świeżey przez całe lato, ale iey jeszcze zostawie ususzoney na zimę.

24. Morgow zajmowała Koniczyna, która oprócz 4 $\frac{1}{2}$. Morgow, na

świeża pasza obroconych i 8 $\frac{1}{2}$ Morgów, na których jako żyty urodzaj raz tylko była skoszona, a potem gdy znowu podrosła, zorana raz i rzepakiem zasiana, (który się przedziwnie udał) wydała suchego siana na 64 konnych wozów, czyli rachując na wóz tylko 26. Cetnarów (lubo było zapewne po 25. i 30) 1200 Cetnarów. Jedna sztuka pola około 3 morgi mająca, wydała za dwójakim pokosem 17 $\frac{1}{2}$ fur czterokonnych konczyty fuszoney.

4 $\frac{1}{2}$ — Były zasadzone Kapustą, Jar-
muzem, Kartoflami, grubą rzepą
i innemi zaś

34 — Pola były obrocone na retę,
tak, że nie zostało ugoriem a-
ni na piędz ziemi. Tak tedy
było

140 $\frac{1}{2}$ — Gruntu zasianego.

216! — Łak, po ich polepszeniu ze-
brało się

22 fur czterokonných siana, a za-
tylko, z przyczyny wielkich de-
szczów

16. fur potrawu, co wynosi

38 fur siana i około

59 $\frac{1}{2}$. fur kończyny suszoney. Procz
tego było jeszcze

13. fur liścia retowego; zaczę-
wszytkiey paszy było

110 $\frac{1}{2}$ fur, czyli 2210 cetnarów, lu-
bo możnaby iey rachować na
3000. a to dla

iociu koni folwarcznych, nie ra-
chując przychodnich.

30stu sztuk bydła, i

150. sztuk owiec, oprócz młodych.

Czyli tedy bydło to, przy tak mno-
giey i żyzney paszy może wydać wie-
le gnoju, mleka i wełny, nie trzeba
sobie nad tém długo łamać głowy; a
ni się temu dziwić, kiedy przy takiej



wielości gnoiu tłustego. wielorakie urodzaje rosną przedziwnie, iedne po drugich bez żadney przerwy, i bez żadnego ugoru. Lecz to iest pewna, że przy takim gospodarowaniu więcey trzeba koni lub wołow do pociągu i więcey roboty, niż przy partackim ugorowaniu. Przedtém, można tu było wszystko zrobić czterema a naywięcey pięciu końmi. Teraz z łocin końmi mam dosyć do czynienia, lubo przy zasiewach na pierwszą skibę oziminy, oszczędzam dwoie orania. Ale ludziom i bydłu nigdy nie braknie roboty. Przed St. Janem zaczynała się żniwa, to koniczyny, to siana, rety, a nakoniec zboż, co trwa aż do Listopada. Rozumiem iednak, że nikt kto tylko ma pięć zdrowych zmysłów, nie będzie ganił takiego gospodarowania dla tego, iż przymnaża roboty. Możeli iaki mądry rządca życzyć sobie czego bardziej, iak żeby w kraju robota i praca pomnożyła się iak nay-



bardziej? Rzeczę kto, iż chcąc znościć ugory, trzeba łożyć koszt na pomnożenie czeladzi, wołów i koni. To prawda, lecz gdy się kupuje dobra iakie, nie trzebaż łożyć podobnie na ludzi i bydło kosztu?— Bądź W.Pan tedy tylko statecznym, nie daj się odwożać od dobrego żadnemi namowami, ani też początkowemi wydatkami. Postępuj sobie przytém rostrópnie, a doznasz iakie błogosławieństwo czeka gospodarza, który się względem ugorów może podnieść nad powfzechne i zastarzałe wiekami przesady. — Póty Szubart— Posłuchajmy co o urodzaiach w wspomnioney wiosce iego, mówi ieden z Lubeku, który tam już po śmierci iego był przyjechał dla przekonania się o tem co mu powiadano.

„Lubę grunta w Wirchwiczu bardzo są różne, i składaia się z gliny, piasku, drobnych kamyczków, a gdzie nigdzie z ziemi torfistej; iednak wszystkie bez żadney excepcyi bywaią raz



wraz uprawiane i zasiewane, a to podług systemu, które ś. p. *Szubart* za życia swego był w prowadził i które daleko piśnami swemi rozszerzył. Wszystkie te sztuki gruntu, choć co do swej natury bardzo różne, przynoszą wielkie prodaie. Tak na przykład jedna sztuka gruntu $8\frac{1}{2}$ korca wysiewa miary Drezdeńskiej, zdawna od wszystkich za najgorszą miana w całym Wirchwiezu, tak że się z niej ledwie wysiew wracał; była zasiana w naszej przytomności, 12stu korcami owsa, a to już był 6ty zasiew rok po roku; i choć wiosna była nadzwyczaj sucha, jednak urodzaju było 34 kop i 10 flopków, a z kopy wymiotu po 8. korcey Drezdeńskich ($7\frac{1}{4}$ Warszawskich) czyli 272. korce, a zatem 22 ziarn z jednego ziarna wysiewu. Druga sztuka piąteczysta, na której konieczyna jako 14sty urodzaj, stała; choć taż konieczyna dla wielkiej suszy, 6. Czerwca, tak była mizerna, iż iey nie mo-



zna było zająć kosa, jednak gdy deszcz
potém spadł, tak się poprawiła, iż 23.
Czerwca już była na 30. calow wyso-
ka. Nie sąż to oczewiste dowody, że
przez tę kulturę każdy grunt by nay-
gorzsy może być przyprowadzony do
naywyższego urodzayności stopnia?



VII.

Potwierdzenie sposobu wytę-
pienia lub przynajmniej
zmnieszenia ospy między
ludźmi.

Proiect podany (w *Pamiętniku* tego
roku na karcie 84) iak by ospa mogła
bydź wytępiona między ludźmi, tém
z większą czytałem pociechą, im
mi był już wiadomy, i im bar-
dziej oświecił mię i potwierdził, w
tém com już dawniej wiedział wzglę-



dem tego. Może ogłoszenie tego, co
ja wiem już o tém, pomoże cokolwiek
do potwierdzenia owego sposobu.—

Znam jednego doświadczonego leka-
rza, który mię przed lat kilku zape-
wniał, (gdyśmy z sobą rozmawiali o
ospie) iż było podobną zachować na
zawsze ludzi od tey niebezpieczney i
ciężkiej choroby.— “Ale iak?”

Dziecie każde przynosi z sobą na
świat *materiam peccantem*, nie wciele
swoim; ale tuż przy nim, to jest w
pępku. Jeżeli tedy pępek ściśnie się
tuż przy samém ciele dziecięcia ro-
dzącego się, i wycisnie się go czysto
przed zawiązaniem; to się zapobieży
przez to, żeby materya szkodliwa nie
zmieszała się ze krwią dziecienną i nie
sprawiła potem tak bolesney a niebe-
bezpieczney choroby. Na dowód pewno-
ści tego sposobu, odwoływał on się do
swoiey familii, do której od Pradzia-
da była w prowadzona, a w której ni-
gdy się ospa nie pokazała.

Ja zarzuciłem przeciw temu. Prawda że w pępku mogą się znajdować iekie nieczystości, które kiedy się ze krwią pomieszają, sprawiają różne choroby osobliwie krosty, ognipiora. Wiem także i to, że niektóre baby mają zwyczaj przy położach pępek, za nimi go rozdwaja, wyciskać od dziecięcia ku matce iak naysłupiej, żeby dziecię zachować od różnych krost, które się dzieciom wyrzucać zwykły. Doświadczenie uczy także, iż dzieci, z którymi się tym sposobem obeszło, bardzo mało zwykły mieć krost na twarzy, i głowie, lecz nigdy nie są wolne od ospy, co iednak powinoby być gdyby był prawdziwy ow sposób.

Zarzut ten, (odpowiedział lekarz) jest bardziey na moją stronę, niżeli przeciwko mnie. Wspomniane baby czynią i pewnie wiedzą cokolwiek, ale nie wszystko. Zarodek ospy, znajduje się, iakom powiedział tuż przy samym ciele dziecięcym, w sznurze pęp-

kowym. Za ten tedy sznur trzeba iak
 naybliżey ciała chwycić i wycisnąć go
 iak naylepiey. Tego zaś baby zanie-
 dbułą czynić, to zniewiadomości, to
 z boiaźni, żeby dzieciom bolu nie za-
 dać. Jeżeli wolne i iakie takie ręki
 po sznurze pociągnięcie jest inż uży-
 teczne; iakże nie będzie dokłane i
 zupełne tego wyciśnienie?

B. H.

Przydatek.

*P. Riem Sekrztarz Towarzystwa Eko-
 nomicznego Lipskiego, ieszcze się o-
 świadcza, względem tey okoliczno-
 ści tym sposobem: (*)*

Względem wszystkich moich dzieci,
 których z 11. pozostało mi ieszcze 8.
 używałem ia tey ostrożności od lat 20
 będąc zawsze sam przy tém, i pilnując
 tego; żeby się to wykonało było iak

(*) *W swey. Ekonomiczno-fizycznej
 Gazecie na rok 1887. kar. 229.*

naylepiey, i doświadczyłem, że te
 dzieci miały nayszczęśliwszą ospę, któ-
 rym nie przeszkodziły żadne okoli-
 czności, n. p. zwinięcie się sznura pep-
 kowego, i t. d. do iak nayprędzszego
 wyciśnienia krwi tey przed pierwszym
 odetchnieniem. A że to iedney ba-
 bie odbierającej z ciężkościąby przy-
 chodziło, przeto szedłem ja zawsze za
 radą pewnego Doktora, który to był
 wziął za sekret od iedney baby Ha-
 henburskiej, i rozgłosił to z czasem
 dla dobra społeczności. Rada ta za-
 sadza się na tém; każda baba przy od-
 bieraniu dzieci musi na to uwagę swo-
 ię pilną obracać, żeby iak nayprędzey
 i ile możności przed pierwszym odet-
 chnieniem dwiema palcami pepek dzie-
 cęcy ścisnęła, i jeżeli inne iakie oko-
 liczności są na przeszkodzie, poty pal-
 ców nie odeymowała, poki iey pomo-
 cniczka owych iakich przeszkod nie u-
 łatwi, żeby baba mogła powinność o-
 wę iak naydokładniey wypełnić. Nie



masz żadney przyczyny ganienia tey rady i sposobu tego. Gdyż on iest niewinny, a ieżeli nie pomoże, nie może zaszkodzić. Oczyszczenie zawsze iest użyteczne; któż tedy będzie się wzbra-
niał używać tak niewinnego środka, w nadzieję tak wielkiego dobra?



VIII.

Piękne Kunszta —
Nowe wynalazki, — Nowe
ustanowienia, przedsięwzięcia
i t. d.

Kunszta. — Szczęście tak chciało, że ieden Niemiec obiawił światu iednę z nayprzednieyszych sztuk Wiel: *Rafaela*, Jest to *Johannes*, figura siedząca przedziwney piękności i dzieło bez wszelkiego powątpiewania, tego nieśmiertelnego człowieka! Jest to iak
iako



jako młody *Apollo* podobny do wybornego i wiadomego *Mercury'usza* z spiży odlanego, w *Portici*. Głowa jest nieporównaney piękności, rysunek cały jest tak dokładny i wybornie utrafiony, iak tylko mógł to zrobić sam *Rafaël. P. Tischbein* odkrył to wybornie kunsztu dzieło, w Neapolu, i kupił go. Życzycy sobie trzeba, żeby ta sztuka zdobiła iak nayprędzey iaką sławną galleriã.

Neapolitański Malarz Królewski *P. Hackest*, zakończył świeżo dwa Landzasty. Jeden wystawia wodne polowanie Królewskie pod *Fusaro*, a drugi prospekt *Baia*. Oba są dziełami na wybor. Lecz drugi wystawia naturę tak słeczną, tak zachwycającą, iak tylko bydź może.

Nowe wynalazki. Pan *D. Lange* w *Kromszadzie* i *Siedmiogrodzkiey* ziemi, wynalazł sposób niezawodny leczenia ludzi zapówietrzonych; który tu przełożemy iego samemi słowy:

Kwiecień 1788. Z



„Ze mi wiadoma była użyteczność liścia *Belleadona* i skuteczność do sprawowania potów w wściekliwość czyli wstręcie od wody, przeto umyśliłem sprobować, czyby też nie były one skuteczne w zarazie powietrzney. Dałem tedy pięciu zapowietrzonym, z których trzech miało wrzody i bolączki, a dwóch wrzody podwarazy na dzień dwa grana liścia *Belleadona* na proszek utartego z cukrem, w herbacie z *hedera terrestris*, i wszyscy chorzy ozdrowieli. Węcey doświadczeń, nie mogliśmy czynić względem tego, gdyż powietrze ustało było. Proszek ten sprawował pot bardzo prędko i erupcyą wrzodow... Co za przedziwny wynalazek! Wart, żeby w stronach, niebezpieczeństwa powietrza zaraźliwego podpadających, był jak najprędzey oznajmiony.—

2) Architekt P. *Racle* ustanowił w *Pont de Vaux* manufakturę marmuru kunsztownego, który nazywa glino-marmurem (*Argille-marbre*) Łączy



on w Tobie te dwa szacowne przymioty, iż jest bardzo piękny, a tań. Nie trzeba, jak tylko posłać ryfunek komina, pieca, odrzwi i t. d. a wszystko będzie zrobione bardzo dokładnie. Ządna Rota nie ma mu szkodzić. Uważa z tej okoliczności, że Franciszek I Król Francuzki zamek letni *Madryd* w Bulońskim gain przed 200. laty powlec kazał zewnątrz gliną paloną i ta fałans jest do tąd nienaruszona, podczas gdy kamienie rozpadają się.

3) P. Berrold Towarzysz Akademii Paryzkiej nauk wynalazł świeżo sposób bielienia płótna każdego czasu tak zimie jak lecie, a to w kilku dniach i bez najmniejszey ujemy dobroci i piękności płótna. — Zaś P. de Barneville, także w Paryżu kunszt przedzenia wełny wydoskonalił, tak że jeden funt bawelny wydał 300,000. łokci nici. Proboszcz St. Sulpicyusza założył tedy fabrykę przędzy sposobem P. de Barne-



ville, która się utrzymuje akcyami od 300. liwrow.—

Publiczne uślanowienia. 1.) Król Hiszpański w Barcellonie ustanowił szkołę czyli akademię sztuk, która na początku tego roku, była otworzona. Co naydokładniejszy nauczycielow wezwano do niej i przednie sztuki malarzkie, szuicerzkie i do architektury ściągające się w salach po wystawiano. Co dzień około 500 uczniow biorą tam naukę darmo w pięknych kunstach.

Arcey - Biskup Salisburgski, który nie dawno ustanowił *Collegium medicum*, w ten sposób, iż sławiaeyli Doktorowie Salisburscy, dają kolejno lekce bez żadney za to zapłaty— Wybrał teraz niektórych młodych zakonnikow Benedyktynow i posłał ich na naukę do różnych Akademii, nawet Proteſtantskich. Tak jeden z nich uczy się teraz u Gießen, drugi w Gettyndze. Przecznaczeni oni są do Katedr w Akademii Salisburgskiej.



Tenże wyborny Xiąże wyznaczył P. Dokra *Hertenkeila*, (który nie dawno powrócił z podróży, do Francyi i Anglii, końcem wydoskonalenia siebie) aby był lekarzem nadwornym, toż Professore^m Anatomii i Chirurgii z pensyą 4000. zł: na rok. Powodem do tego ustanowienia były osobliwie częste niezczęścia, które się trafiły przez nie wiadomość chirurgów. Tenże o dobro swych poddanych bardzo troskliwy Xiąże, myśli ustanowić dom położnic, o sześciu łózkach, aby do niego mogły się schraniać kobiety ciężarne nie zamężne, i żeby młode doktorki na odbieranie dzieci poświęcające się, miały przy tém w prawę i ćwiczenie.

Monarcha Pruski końcem pomnożenia dóbra i handlu swych poddanych poczynił różne ustanowienia. Tak Kanclerz Wielki *Carmer* odebrał zlecenie aby w przedsięwziętym układaniu praw, jeszcze za Fryderyka II. nie ustawał, ale to wielkie dzieło, z dokładaniem

się jednak Stanow Monarchii Pruskiej kończył nie przerywanie. Na dowód zaś swego ukontentowania z jego prac w tej mierze już podjętych, napisał do niego list bardzo tkliwy i przyłączył do tego order Orła Czarnego.

Cło Pruskie było do tąd bardzo uciążliwe dla handlu; żeby go ulżyć, postanowiono, aby od tąd nie przystępując na komorach do odpakowania towarów, płacono od tych wszystkich, które przez *territorium* Pruskie przechodzą do innych krajów złotych 18, od cetnara. Płotna jednak Czeskie i Saskie, których do tąd cło, kiedy szły przez kraje Pruskie, kosztowało 8. od sta, wyjęte są od tego prawa, i od nich na komorach Pruskich opłacać się będzie od tąd, $2\frac{1}{2}$ zł. od cetnara. Dla pomnożenia wewnętrznego handlu, pochwalił Krol projekt, aby jezioro wielkie w Brandeburji pod Rupinem zostające, złączone było z rzekami *Sprą i Havelm*, przez



co między innemi i ten nie mały z tąd wyniknie pożytek, iż wybórny torf, który się znaydnie pod Rupinem będzie mógł być do Berlina sprowadzony i zastępować drzewo, którego w tej stolicy jest wielki niedostatek.—

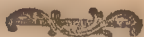
Żydzi w Berlinie musieli przed tem w pewnych okolicznościach brać z fabryki pewną kwotę porcellany, płacić za nią i starać się o iey odbycie. Teraz uwolniono ich od tego uciążliwego obowiązku, za co oni zapłacili 40,000. talar; i podieli się trzymać skład porcellany, i starać się o iey odbycie, aby im tylko z fabryki spuszczone ją go od 100. taniej.

Procz tego mają nadzieję Żydzi, iż w Berlinie będą mogli zostać mieszczanami, względem czego odprawia się tam inż od niejakiego czasu Kommissya.

W Danią przy uślném staraniu i czynném wpływaniu w interesia Królewicza sukcesora, powstała od czasu do czasu różne użyteczne ustanowienia.



Tak już od lat dwóch wyznaczona tanti-
 jest Kommissya, która obmyśla nad tém,
 żeby chłopi w całym Państwie bez u-
 fzczerbku dochodów Pańskich, mogli
 być od pańszczyzny uwolnieni — Go-
 dna rzecz wspomnieć, iak tu prywa-
 tni wspomagają rząd w pomnażaniu do-
 bra krajowego. — Tak n. p. Towarzy-
 stwo Patriotyczne Nefwedzkie ustano-
 wiło od lat dwóch w iedenastu miaste-
 czkach fabrykę przędzy lnianey. W
 tych iedenastu mieyscach i izbach od
 dnia 30. 7bra 1786. do 30. Sierpnia
 1787. wyprzedzono 15,359. funtów lnu,
 i ubodzy zarobili na tey robocie 12,762
 zł: — Jeszcze inny przykład bardzo u-
 żytecznego ustanowienia prywatnego:
 Przed. 10. lat Aptekarz *Pakol* w *Kons-*
bergu dostał był z ogrodu botaniczne-
 go w Kopenhadze iedney sztuki, czyli
 flansu rabarbaru (*Rheum palmatum.*)
 Z tego w roku 1787. zebrał już 30,000
 flanców z których każdy wydał dwa
 funty Rabarbaru. — W *Fondernie* robi



w fabryce koronek około 10,000 kobiet. Nici potrzebują do tego za 100,000 około talarow, a zarobek czysty wynosi 6. razy tyle, to jest 600,000. tal: Inne prywatne ustanowienia, które okazują przedziwny sposób myślenia obywatelów Kopenhagi, jest dom robotny dla ubogich kobiet, toż rozdawanie co rok nagrody dla sług wiernych ufundowanie szkoły dla dziewcząt ubogich i t. d. — Już dawniey namieniono się tu było o uwolnieniu chłopów nie tylko z poddaństwa, ale też i od robocizny i puszczeniu im gruntów Pańskich w wieczną dzierżawę po dobrach zmarłego Ministra Bernstorffa. Przedtém byli oni bidni i chołoty, iak są prawie wszyscy chłopci podani. Lecz potém uwolnieniu tak się zamogli, iż jeden umierając nie dawno, zostawił synowi plac i gospodarstwo porządne, a każdej z trzech cerek po tyśiącu talarow. Wiadomo zaś iż Pan przez to rozrządzenie, nie tylko nie zmniey



szył swych dochodów, ale ie owszem pominożył.

Ważne przedsięwzięcie poprawienia w Francyi Praw kryminalnych od niedawnego czasu rozpoczęte, idzie dobrym torem. Na dniu 11. Lutego Parlament odebrał od Króla dwie rezolucye. W pierwszey rozkazanie Król, żeby każdy wyrok śmierci, gdy będzie złoczyńcy przeczytany, był posłany do Kancelerza, któremu mieścić cały zostawiono do rozważania go. Druga rezolucya znosi wcale wszelkie tortury i inkwizycye. Boż. zadająca. Parlament gniewa się o to, że tego wyroki muszą mieć potwierdzenie Kancelerskie i postanowił względem tego przełożyć Królowi reflexye swoje. „Niektórzy z Parlamentowych nie kontenci są tak, że z tego wyrazu Królewskiego, „*iz rozum i powszechne mniemanie wpływać powinny w wyroki kryminalne*„ Nie dziw, że Trybunałowi temu nie podobają się te słowa Królewskie, przed

którym nie dawno generalny Prokura-
tor śmiał jeszcze powiedzieć: „że ro-
zum powinien tam milczeć, gdzie mó-
wił prawa.” Co się na niefortunność
ludzkie dosyć często trafia. Lecz któ-
ry Prawodawca odważył się kiedy po-
wiedzieć głośno, że jego prawo jest
przeciw rozumowi, lub który sługa
sprawiedliwości jest tak bezczelnym,
iżby wyznał, gotów jestem wykonać
to prawo, lubo uznaję, iż jest prze-
ciw rozumowi?

W témże kraju nie przestała wynay-
dować środków oszczędzania wydat-
ków krajowych. Urząd intryatny, Pod-
skarbiego w Departamencie Wojsko-
wym zniesiono? Toż się ma stać z urzę-
dem Podskarbiego w Departamencie
morskim. Nie będzie także więcej Bu-
downiczego krajowego; a zaś korpusa
wojskowe, bardziej do okazałości niż
do służby zdadne, iako to *Gens d'ar-
mes*, *Gardes du Corps* i karabinierow
bardzo będą w liczbie, żołdzie i za-

fzczytach swoich uszczuplone. Zyczyłby sobie trzeba, żeby ninieysze *Ministèrium* długo się utrzymywało; żeby miało czas na nowe stawiać, co teraz poobalało. —

Jednakże oszczędność ta dworu Francuzkiego nie rozciąga się do polepszenir i powiększenia potęgi morskiej; gdyż po wszystkich warłztatach okretowych robią nieustannie. Podobnież nie ustaie wielka a dziwnie kosztowna robota, około portu Cherburkiego. Fałsz to iest, że ostatnią razą, szturm wielkie to przedsięwzięcie w niwecz obrocil, i wał kunsztowny zruynował. Lecz to prawda, że kony nad morze wystaiące, były dużo nadwerężone. Lecz że konow ten iest tylko zamiar, żeby około portu morze usypało wał piaszczyłty, któryby wały łamał, tedy można się łatwo domysleć, że to nadwerężenie nie wielką zrobiło szkodę. Spod bowiem ich już iest zasypany piaskiem, a przeto nie może bydz więcej żadną burzą wzruszony.

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Cześć V.

M. A. Y. 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiów
Włoskich, a w szczególności
Rzymu.

Pałac i *Villa Borgheze*. *Villa Alba-*
ni. *Villa Pamphili*. Pałace *Barberi-*
ni, *Colonna*, *Justiniani* i *Spada*.
Most St. Anioła, Fontanny.

Jeden z najpyszniejszych pałaców
Rzymskich posiada Xiążę *Bolgheze*, któ-
ry jest najbogatszym z Rzymian dzi-
siejszych. Ma on rocznego dochodu
na 105.000. szkodów, czyli około
May 1788. Aa



72,000. Czer: Zł: i dwor iego, iak i innych Pańow Rzymskich iest bardzo okazały. Trzyma on poſpolicie w mieſcie 100. koni, i w roku 1780. w iego wozowniach znaydowało ſię przeſzło 80. powozow. Gelerya malarſka, iest prawie Krolewſka, i ſkłada ſię przeſzło z 1700 obrazow. Jego zbior ſtarożytnoſci przechodzi wſzyſtkie inne w Europie, nawet Florentſki, wyiawſzy ſame *Museum Clementinum*. Pałac ſam iest podziwienienia godny, Odrzwi do pokoiow ſą alabaſtrowe, a w dziedzińcu ſtoi ſto ſłupow granitowych. Pokoie ſą bardzo pyſznie wymebłowane, a kamieni lazulowych i porfirowych znayduie ſię w nich aż do zbytku. Tamże, znayduie ſię iedna trumna porfirowa tak wielka, iż w tym gatunku, można ią mieć za iedyną na ſwiecie. Jedakowoż to iest uwagi godna, że iak w galeryi liczney Borgheſow, tak ani w całym Rzymie nie znayduie ſię ani iedna ſztuka malowana przez *Corregio*.

Przed lat dzieściu przybył jeden cudzoziemiec do Rzymu z obrazem Madony tego wielkiego malarza, i ofiarował go za 2,000. cekinów. Każdy się dziwił piękności tej sztuki, ale nikt jej nie chciał kupić. Nawet chluba posiadania jedyne go w całym Rzymie obrazu, była bezkutečna. *Borghese* odpowiedział, iż miał już dosyć obrazów i nie myśli pomnażać ich liczby.

Jest to z wielką dla kunsztów szkoda, że ten Xiążę tak mało ma dobrego gustu w rzeczach iak i inni Pano wie w Rzymie. Gdyż jego bogactwa, i nadzwyczajna skłonność do przepychu, mogłyby dokazać bardzo wielkich rzeczy. Przerabiają teraz pałac w jego *Villa* blisko miasta leżący, z wielką skwapliwością. Nayrządzące gatunki marmurów sprowadzają do niego w wielkim mnoſtwie, ale je przy bierają w ozdoby nowomodne i pozłoty à la *Françoise*, co sprawia widok wcale dziwny. Na to wychodzą

Aaij



Summy niezmierne. W tym pałacu,
 którego zewnętrzne ściany okryte są
 rzeźbą starożytną, znajdują się wybor-
 ny zbiór Antyków; między którymi
 wiele sztuk płyną od dawnego czasu.
 Tu jest *Szermierz Borghezów*; *Hermas-
 frodyt* znaleziony w ogrodach Sallusty-
 fza; (drugi iemu wcale podobny cho-
 wa ta familia w swym pałacu w mieście)
Statua Sylentia; *Seneca* umierający, al-
 bo raczej niewolnik w Kąpieli; *Amor*
 i *Psyche* Berniniego; i inne extraor-
 dynaryjne dzieła kunsztu. Wyborna rzeź-
 ba Kurcyusza rzucającego się w ot-
 chłań zdobi teraz wielką salę tego pa-
 łacu, gdy przedtém przez długi czas,
 była wmurowana w ścianę zewnętrzną
 i na floty wystawiona. Plac tej *Villa*
 jest bardzo wielki, i cały murem opa-
 fany, który pałac, wszystkie należące
 do niego budynki, ogrody, fady, gai-
 ki, sadzawki, i t. d. w sobie zamyka.
 Wszystko to razem wzięte, nazywa się
 we Włoszech *Villa*, i nie może być



dobrze nazwane po naszymu, wsią, ogrodem, winnicą, lub domem wiejskim.

Villa Borgheze jest cały dzień otwarta, i każdy się może po niej przechodzić. Piękność miejsca, położenie blisko miasta, i wolność wszelka, wzywają wszystkich, a jednak rzadko się tam kto udaje, nawet i sami Xiążęta właściciele ledwie kiedy widzą to śliczne miejsce. Przestają oni, iak wszyscy Rzymscy Panowie na przejazdzie przed bramą *del Popolo*, co wieczor. To jest obyczajem tutejszym, i czyni rozrywkę nayośchleyszą na świecie; gdyż droga którą iadą, idzie aż do *Ponte mole*, z kąd się trzeba wracać między dwiema wysokimi murami, które odeymują wszelki widok; a do tego okna u karety muszą być wcale zamknięte, żeby nie byż uduszonym od kurzu niezmiernego. Tak to *de gustibus non est disputandum*—Wszakże duma Panow Rzymskich sprawnie, że



Ville tuteysze utrzymywane bywają w iak naylepszym porządku. Co ośbliwiey ma się rozumieć o *Villa Borgheze*. *Villa* ta w wieku szesnastym należała do jedney familii szlachetney, którą wystawiła scenę iak nayokropnieyszą. Córka, jeszcze nie zamężna, w wieku kwitnącym i urody nadzwyczajney, zamordowała Oycę swego, a to nie w gniewie, lecz z rozmysłem i przygotowaniem się do tego. Stracono ją tedy, dobra skonfiskowano, które Papież na owczas panujący z domu Borghezow, nadał familii swoiey. Przypadek rzadki, i nadzwyczajna piekność tey złośliwey kobity, dała pochop różnym sławnym na owczas malarzom Rzymskim, do iey odmalowania. Dla tego też znajduie się do tąd kilka iey portretow w Rzymie; lecz te wystawiają tylko same ryfy łagodne, i iakiemu *Lawaterowi* z trudnościaby przyszło wyczytać z nich czarność duszy.



Villa Albani, przed *Porta Salara*, nie ma prawda w sobie tak szacownych sztuk kunsztownych iak *Villa Borgheze*, lecz we wszystkich innych rzeczach, przechodzi ona nie tylko tę lecz i wszystkie inne we Włoszech. Jest ona zbudowana wcale w gęście starodawnym. Przedziwne położenie, i bardzo gustowne podzielenie i ułożenie posągów, pół-posągów, trumien, nadgrobków, ołtarzów, ruin, grott, fontann, rzeźb niezliczonych, toż obelisk w śród ogroda stojący, i budynki w Greckim stylu z Królewskim postawione przepychem, czynią *Villę* tę prawdziwym wieszczek siedliskiem. Widać tu ieden portyk dany w *Hemicykli* z przepyszną balustradą. To przepyszne miejsce, które z samych prawie nayrzadszych marmurow jest złożone, nie okazuje, iak tylko Antyki, po więkšzey części z wieków owych, w których kunszt Grecki naybardziey kwitneły, a ktemu jest one



że wſzystkiem podobne do ſtarodaw-
nych mieyſc do przechadzki. To też
to miał w zamiarze Kardynał przy iego
zakładaniu. Niczego tu nie brakuie
jak tylko żeby ogrod był lepiey zało-
żony, czego iak w całych Włoſzech
tak i tu wcale brakuie. Kunſzt bo-
wiem ogrodniczy w tym kraju ieſt
ieſzcze w kolebce; i Włoſi nie mają
w tym upodobania, choć klima gorące
wzywa do rozrywek ogrodowych Wy-
iąwſzy ſtatuy i fontanny, nie maſz od
Turynu aż do Neapolu, ani iednego
ogrodu, któryby można nazwać owo-
cem kunſztu. Gdyby *Villa Albani*
miała ten awantaż, toby była rzeczą
doſkonłą, którey ſię iednak trudno
na ſwiecie ſpodziewać.

Kardynał *Albani* Protektor Niemiec,
założył tę *Villa* przed 40. lat bliſko.
Co raz więkſze iey ozdabianie, było
u niego namiętnością. Jego bogactwa,
iego nader wielkie wpływanie w inte-
reſſa Paſtu, i iego guſt wyborny, ſłu-



żyły do dogodzenia tej głównej jego skłonności. Wielki *Wilkenman*, którego on był współzycielem i przyiacielem, pomógł mu wielą swoją radą; a tak powstała ta przedziwna *Villa*. Jest ona dziełami kunsztu prawie okryta, a jednak każde stoi na swoim miejscu, tak że nie zostało nic w tym do żądania. Nawet wiele ułomków z antyków użyte były do wystawienia ruin Kościoła, które oczy dziwnie mają. Powiada o tem Kardynał, który umarł 1780. w bardzo podeszłym wieku, że ku schyłku życia swego, kiedy już więcej nie mógł widzieć, rozęznawał Antyki od sztuk nowych przez samo dotykanie. Ten godny Prłat otrzymał był Purpurę jeszcze roku 1721. a przeto był Kardynałem całe 60. lat. Przez ten długi czas wycwilił on się w obrotach podczas każdego *Conclave* trafiających się tak, iż można mówić, że on sam wybierał o-



statnich Papieżow. Wszyscy go się też bali.

Cesarz niniejszy tak był pięknością tey *Villi* zachwycony, iż podczas bytności swoiey w Rzymie, nie tylko do niej często ugefczał, ale też i kilkanocy w niej przespał. To było powodem do jednego przypadku, który poszedł ziednego śmiesznego Włoskiego zwyczajn. Grzeczność wyciąga w tym kraju, że iak prędko kto chwali bardzo rzecz iaką w obecności właściciela, zaraz ią ten chwalcemu dać powinien. Bydź może iż ta głupia reguła grzeczności, która zapewne nie pochodzi z Paryża, niewiadomą była Cesarzowi, kiedy Kardynałowi winiował, iż tak ślicznego mieysca był Panem. Albani zadofyć czyniąc grzeczności, ofiarował natychmiast *Villę* swoie Monarsze. Ten zaftanowiwszy się nieco, przyjął podarunek, ale go zaraz nazad Albaniemu oddarował, przydając, iż był nader kosztowny, że.



by za niego mógł jakim sposobem godnie odwdziaczyć. Tenże to sam był Kardynał, który gdy Cesarz w *Conclawe*, podług zwyczaju, chciał odpasać szpadę, nie dopuścił mu tego, mówiąc: „Wszak to broni Waszey Cezarskiej Mości, broni Kościoła: Jozef” odpowiedział: „Lecz tego wyciągają prawa mieyscowe, „ Cesarz Rzymski odpowiedział Albani nie podlega żadnym prawom. „

Naywiększa ze wszystkich w Rzymie i na okoł, jest *Villa Pamphili*, która teraz należy do domu *Doria*. Leży ona na ćwierć mili Niemieckiey od miasta, i ma trzy mile Włoskie na okoł. Bogata ona jest w posągi i obrazy, ale oprócz wspomnioney fwey wielkości, nie ma nic osobliwszego. Położenie iey jest wyborne. Pan iey żyje zawsze w Rzymie, i ledwie kiedy do niey zayrzy.

Oprócz wspomnianych wyżej, pałace Barberini, *Colonna* i *Jusliniani* są



osobliwsze. Pierwszy po Watykanie, jest naywiększy w Rzymie, i ma mieć na 4000 pokoiow i izb różnych. Pofławiony on jest właśnie na tém mieyscu, gdzie przedtém był *Circus Floræ*. Lubo w nim nayduie się wiele kosztownych sztuk starodawnych i nowszych, iednak niedostaie mu teraz co naywyborniejszych, które go przedtém zdobily. Zadna z Xiążęczych familij Rzymskich nie odprzedala tyle wybornych antykow i obrazow, iak dom Barberinow. Naywiększa liczba poszła, do Anglij. Zbyt wielkie wydatki, zubożyły Dom ten. Aż do zbytku w sztuki kunsztu opatrzoney, cierpiał niedostatek złota, z tąd wielka część sztuk kunsztownych, była zamieniona za dukaty. Powab złota Angielskiego groził Rzymowi podobnym wyprowadzeniem z niego innych dawniejszych i nowszych osobliwości, i czynił rząd niespokojnym. Wyfzedł tedy zakaz, aby nikt nie śmiał zbywać za granicę sztuk.

roboty starodawney bez wyraźnego pozwolenia. Potém stało rozrządzenie, że jeżeli właściciel chce coś podobnego odprzedać, Rząd to zakupuje i zaraz do *Museum Clementinum* oddaje. W tymże pałacu Barberini, jest liczna i kosztowna Biblioteka, która dla pożytku wszystkich jest otwarta.

W Pałacu *Colonna*, mieszka *Konnetabl* Neapolitański, gdzie też znajduje się nayokazalsza sala w całych Włoszech. Familia ta nie tylko jest naystarsza w całych Włoszech; ale też jest iedna z naydawniejszych w Europie. Dla tego Królewskie nawet domy nie wstydzą się z nią wiązać przez pokrewieństwo. Niniejszy *Konnetabl*, jest to iesze młody człowiek: ożeniony z iedną Sardyńską Xieźniczka. Jego dochody wynoszą 90,000. szk: Do niego to należy oddawać to rok w dzień Sgo Piotra Papieżowi białego konia i worek złota, iako znak lenności imieniem



Króla Neapolitańskiego. Dzieie się to z wielką pompą, i wielu ceremoniami. Koń zawsze bywa tenże sam, po ki tylko można go używać; gdyż bardzo wiele kosztuie zmudy, za nim się to stworzenie, które bywa wprowadzane nawet do Kościoła St. Piotra; przyzwyczajai do upadania tak iak ludzie przed Papieżem na kolana.

W Pałacu *Justiniani*, który stoi na tém miejscu, gdzie były łaźnie Nerona i Alexandra Sewera, znajduie się zbior prywatny Antykwów naywiększy w całych Włoszech. Przedtém liczono ich tam 1900 a te wszystkie prawie były znalezione w ruinach łazien wspomnianych. Jeżeli liczba ta iest dotąd w całości; iak właściciele wspominaią trudno wiedzieć. Ale to iest fałsz; co niektórzy podróżni uiają; iakoby z tey kolekcyi, wiele sztuk uprzedano. To nie może się stać w Rzymie skrycie, a dopieroż w Pałacu, który cały dzień iest ludźmi ciekawo-



ni, swemi i obcemi napełniony. Samych przednich obrazow liczą tu na 700. Prawie wszystkie odrzwia do pokoiów są z *verd'antique*.

W Pałacu *Spada*, okazują inarmurowy posąg Pompeiusza, przy którym Cezar był zabity, iak w kolekcyi znajdującey się na Capitolium, iest jedna lwica z marmuru, w którą podczas tego wielkiego przypadku piorun uderzył.

Most St. Anioła iest najpiękniejszy we Włoszech, a zapewne naydawniejszy w Europie. *Detrianus* Cesarza Adryana Architekt, zbudował go; w dzieiach iest on także dosyć sławny pod imieniem mostu Eliana. Z Rzymskich ozdob nie widać inż nic na nim, ale za to widać na nim dosyć posągów Aniołów i różnych Świętych z marmurow, między któremi iest kilka przedniey roboty. Jest to osobliwsza widzieć tak przy tym moście, iak i po wszystkich ulicach, najpiękniejsze ko-



łumn sztuki utkwione w ziemi, zamiast narożnych kamieni; tak iż się zdaje, iakoby tu i owdzie przednich kolumn ulomki z swemi kapitelami z ziemi wyrastały.

Do przednieyszych osobliwości w Rzymie, należy także wielka liczba fontann i nader wielka okazałość niektórych. Między temi Fontanna *di Trevi*, wielka Paulińska, i nayokazalsza ze wszytkich na placu *di Navonna*, są nayprzednieysza. Lecz pierwsze dwie są w bardzo złem miejscu. Fontanna *di Trevi* jest obszerna i zadziwia patrzącego. Wystawia ona Neptuna, otoczonego Trytonami i Naiadami przejeżdżającego się okazale; lecz została ona w iednym kącie, przez co dużo się zmniejsza skutek, któryby sprawiała w oczach, gdyby była na przyzwoitym miejscu. Fontannę zaś Paulińską, postawiono na górze *Janiculum* gdzie nikt prawie nie mieszka. Ta fontanna, która znaczną część Rzy-

nu wodą opatrnie, była postawiona od Papieża Pawła V. Wystawia ona bramę tryumfalną, z której woda trzema wielkimi otwarciami wytryska, i sprawnie bardzo okazały widok.

Lecz naywiększą osobliwośćią w tym gatunku, jest wielka fontanna na placu *Navonna*, dzieło nayprzedniejszego sławnego *Bernini*. Wystawia ona zaklepioną skalę, z której woda gwałtownie wypada. Na okół niey widać cztery rzeki, *Dunay*, *Ganges*, *Nil*, i *Rio della Plata*, oznaczone czterema Kolosalnemi statuami. Na skale stoi obelisk Egipski z hieroglifami, który oprócz swej podstawki jest wysoki na 25. stop, a do tego ma koniec z spiży wyłożoney, nad którym jest krzyż i gołąb. Obelisk ten był znaleziony w obwodzie (*in Circu*) *Karakalli*.

Cała ta fontanna napelnia patrzącego zadumieniem. Podano było do tego wiele projektów, ale wszystkie były odrzucone. Wszyscy Artysci dali

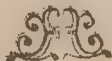
May 1788. Bb



swoie rysunki, oprócz Berniniego, który był w-nielasce u Papieża, i nie miał na to pozwolenia. Jeden z Kardynałów, iego obrońca, podał Papieżowi dowcipny projekt, który teraz przedziwnie do skutku przyprowadzony widzimy, pod cudzym imieniem. Spodobał on się bardzo, Artysta był do łaski przywrocony, i odebrał rozkaz, żeby dzieło to przyprowadził do skutku. Niezliczone miał on do tego przeszkody, lecz wszystkie zwyciężył. Naywiększa była sprowadzić do tey fontanny wodę. O tém powątpiewali nawet sami iego własni przyjaciele. Dzień nadszedł, w który Papież robotę zakończoną, miał widzieć; była ona ieszcze wcale zakryta, żeby ia Papież mógł naypierwey zobaczyć. Papież bardzo był kontent, tylko oświadczył powątpiewanie swoje względem wody, gdyż, wraz zcałym Rzymem nie wiedział, iak daleko Artysta zaszedł był



w tey podziemney robocie. Już on był nawet wsiadł do powozu swego, gdy za daniem znaku pokrycie upadło, i z wielkim hałasem otworzyły się wszystkie dziury. Woda zaczęła zewsząd wytryskać z wielkim przytomnych zadumieniem. Papież wysiadł znowu z powozu, dla i dziękowania *Berniniemu* i obłapił go w przytomności całego ludu. Gdzie teraz jest plac *Navonna*, był przedtém *Circus* *Alexandra Sewera*. Wielkość i forma tego zachowana jest dokładnie. Po placu *St Piotra* jest on naywiększy w Rzymie, lecz go otaczają ładaiakie po większey części budynki, i służy do tandety żydom i prześladającym drobiazdzgi starodawne.





Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Wojny 7mioletniey rok 6ty i 7my. —
(1762. i 2.)*

POd czas zimy nie zaniechał Król wzmocnić się znowu iak naybardziej, do czego musiała mu pomagać Saxonia, którą oprócz Drezna, miał całą w swej mocy. Oprócz zwyczajnych z tego kraju dochodow i wielkiej liczby rekrutow, naznaczył na sam cyrkul Lipski 2. milliony talerow. Podobnież wybrał wybrał wiele ludzi i pieńędzy z Xięstwa Mekleburgkiego.

Kampania roku 1761 otworzyła się przez boie między związkowemi i Francuzami. Francuzi przy końcu ostatniej Kampanii, zostali byli w zupełnej polsefsyi Hefsenkafselu. Xiążę Ferdynand chcąc ich z niey wyzuć, postanowił na nich uderzyć w zimie, wiedząc, że na ten czas mniej byli



sposobnemi do woiowania niż Niemcy. W targnoł tedy do wspomnionego kraju 9go Lutego trzema Kolumnami; dnia 14 tegoż samego miesiąca, przyszło pod *Langensalza*, do bitwy, na której Saksow i Francuzow legio do 5000. Jednakże Francuzi oddali za swoje; Xiażę *de Broglio* pod wsią *Sztangerođe* natarł z samą dragonią na Xcia młodego Brunświckiego, z takim pędem, iż Niemcy pierzchneli, i na 2000 niewolnika w ręku Francuzow zostawili. Tak tedy ta zimą związkowych przeciw Francuzom wyprawa na niego nie przydała.

Ze iednak związkowi podczas tego nagłego napadu, magazyny Francuzom popsułi, przeto ci nie rozpoczęli operacyi swoich, aż dopiero ku końcu Czerwca. Wspomniony Xiażę *de Broglio* natrafił 28 tegoż miesiąca na tylną straż Generała *Szporka*, rozpedził ją, zabrał 800. niewolnika, 19. armat 400. koni i 117. wozow. Ale



16 Lipca przyfzło do walney bitwy między Xiążęciem *de Soubise*, Marszałkiem *de Broglio*, i Hannoveranami nie daleko Lipsztadu, po której Francuzi straciwszy na 5000. swoich, ustąpić musieli z placu. Dawna niezgoda między Francuzkami Wodzami ponowiła się z tej okoliczności. *Broglio* twierdził, iż go to nieszczęście potkało dla tego, że go Xiążę *de Soubise* wcześniej nie sukurfował; Xiążę zaś zadawał pierwszemu, iż chcąc sam nabyć sławy z zwycięztwa, uderzył na nieprzyjaciół nie czekając pokiby się był z nim nie złączył. Resztę kampanii tej strawili Francuzi i związkowi na utarczkach różnych i obleżeniach, które z obu stron wiele ludzi kosztowały, a nie nie decydowały.

Król roku tego z zadumieniem wszystkich, odmienił systema podług którego sobie do tąd postępował. Nie mogąc nic począć przeciw tylu nieprzyjaciółom potężnym, umyślił się tylko



bronie. Xiążęciu Henrykowi zostawił
Saxonią do obrony; sobie zaś zostawił
Szląsk, przeciw któremu nieprzyjacie-
le wszystkie siły wywierali. Wiel-
ką część Kampanii obroczył na to,
żeby przeszkodził do złączenia się Mo-
skalców z Austryakami. Jednak stało
się to mimo wszelkich jego zabiegów.
Wielkie wojsko Rosyjskie pod kom-
mendą *Butturlina* zjednoczyło się z
tym, które prowadził sam *Daun*. Ten
Król musiał się schronić pod Swidnicę.
Nie mogąc się utrzymać w szczerem
polu, szukał bezpieczeństwa w szan-
cach i okopach. Cztery wielkie wo-
jska otoczyły go, iak roku przeszłego
pod *Lignicą*. To przymusiło go do uszy-
kowania wojska swego w czworobok,
żeby się wszystkim mógł oprzeć. W
jego obozie wszczął się niedostatek,
iak w iakiem mieście obleżonem, wo-
jsko przepędzało nocy pod bronią iak
w forticy, którey część murów, i
szanów zruynowano, a połowa jedna

żołnierzy musiała pilnować drugiej. Mimo tego wszystkiego nie śmiano uderzyć na niego, Austriacy mówią, iż Moskale nie chcieli zezwolić na to, a tak oblężenie to iakieś, samo przez się dla niedostatku żywności ustać musiało. Zwłaszcza, że Generał Platen właśnie pod ten sam czas od Króla na pomoc Kolberga, od Moskalow oblężonego posłany, po drodze zdybał 5000 wozow Moskiewskich z prowiantami, i one zabrał, a przez to wojsko Rosyjskie do coñnienia się ku swym magazynom w Polszcze przymusił.

Moskale widząc, że im trudno było bardzo poczynąć co przeciw Królowi razem we dwóch miejscach, obrócili całą swą potęgę przeciw Kolberkowi, Król nie miał w Pomeranii takiej siły, żeby z nią mógł być co począć w polu przeciw Moskalom. Dla tego nie mógł się spodziewać, żeby posłany sukkurs, mógł być uwolnić twierdzę od oblężenia. Wyprawił tedy jeszcze drugą



dywizyą pod Generałem *Knobloch*: i spodziewał się, że gdyby się różne te korpusa złączyły, miały przeymować furazę i prowianty Rosyjskie, i przez ogłodzenie ich obozu, przymusić ich do odstąpienia od *Kolberga*. Gdy tym sposobem wynayduie troskliwie sposoby ocalenia tego miejsca dalekiego; trafił się tuż przy nim i prawie w jego oczach inny przypadek, który dla niego tak był fatalny, iakby tylko bydz mogło zdobycie *Kolberga*, a tém go bardziey zmartwił, im się go mniej spodziewał.

Przez odwrót głównego woyska Rosyjskiego pod Kommandą *Butterlina*, rozumiał Król, że sobie mógł nieco odetchnąć, i opuścić oboz swoy nie dostępny pod *Swidnicą*. Przybliżył on się ku *Odrze*. Względem nieprzyjaciela tak on się mało frasował, iż nawet zanim się oddalił od *Swidnicy*, wziął z niey iakie tysiąc ludzi, dla wzmacnienia siebie. Rozumiał on iż



gdyby Cefarscy czynili iakie przygotowania do obleżenia, tedy miał mieć czas do posiłkowania fortocy, zwłaszcza, że się nie bardzo od niey oddalił. *Laudon*, który przez całą kompanią pilnie był Króla uważał, postrzegł pomyslną dla siebie porę, i umyślił tę ważną twierdzę wziąć nie spodzianie. Dnia 1. Sbra, o godzinie trzeciej z rana, przypuścił do niey atak. Do wszystkich czterech zewnętrznych batalionów, przypuszczono szturm razem z taką ostrożnością, że Prusacy, którzy ich pilnowali, nie postrzegli Cefarskich, aż kiedy już byli tuż przy nieh. Wszystkie cztery były razem wzięte; i Prusakom ledwie przyszło do wystrzelenia kilka razy. Cefarscy nie wystrzelili ani razu z harmat; lecz ogień ręczny, zapalił magazyn prochowy, który około 600. ludzi na powietrze wysadził. Jak tylko zewnętrzne szanse były opanowane, uderzyli Cefarscy na miasto same, bra-



my wyłamali i w krotce znaczna ta twierdza była już w ich ręku. Generał *Castrow* i 3000. ludzi garnizonu dostało się w niewolę. Zwycięzcy zastali tu wielki skład mąki i wiele harwat. Nie stracili zaś w tém wielkiem i śmiałym przedsięwzięciu, iak tylko na 600. ludzi.

Swidnica tedy zginęła predko dla Króla, lecz Kolberg czynił bardzo długi i mężny odpor. Generał *Platen* opuściwszy szanse, w których czas nieiaki nie daleko od fortecy wspomnionej zostawał, został zbitym od Moskalow. Toż nieszczęście spotkało w Treptowie Generała *Knoblocha*, którego Generał *Romanzow* zabrał we 2000. w niewolę. Moskale tym zagrzani nie poprzestali oblężenia nawet w zimę sroga. Miasto nie miało żadney nadziei, iakiey od lądu odsieczy. A z strony morza, choć flotta Rosyiska była od brzegow przez wiatry odpędzona, nie można było spodziewać się łatwego ży-



wności dowozu. Xiążę Wirttembergski, który do tad w 7000. ludzi pod wałami Kolberga obozował, widząc że nie było żadney nadziei uratowania twierdzy, a samemu głód już nie mały dokuczał, przerznął się szczęśliwie przez Moskalow, i miało na los sam puścić, które też możny i zręczny komendant *Heyden* po chwalebney i długiey obronie poddał Moskałom dnia 16. Grudnia:

Strata takich dwóch mieysc, iakle-mi były Swidnica i Kolberg zadała Krolowi cios śmiertelny. Nie mógł on odtąd uczynić żadnego obrotu, żeby z niego nieprzyjaciele nie korzystali. O oblężeniu iakiem nie można było ani pomyśleć. Moskale przez Kolberg mogli dostawać wszystkiego prędzey i łatwiey, niż przez Polskę. Droga do Brandeburyi była prawie cała dla nich otwarta Szczecin tylko był imieszcz na przeszkodzie, ale ten nie długo miał się dostać w ich ręce. Moskale



pierwszy raz zostali na zimowe kwatery w Pomeranij. Przyszła Kampania nie mogła obiecywać iak tylko największe nieszczęście dla niego. Pod tenże sam czas odkryto spisek uczyniony przeciw iego osobie. Jeden Szlachcic Szląski, który był w służbie Austryackiej, zostawał, ułożył bezrozumną plantę, porwania go z główney kwatery i wydania Austryakom.

Jest to osobliwa, że przez cały ten rok nie przyszło do żadney znaczney bitwy, między Królem i którym z iego nieprzyjaciół; a jednak żadna Kampania nie była tak dla niego nieszczęśliwa iak ta. Roku 1759. porażony on był cztery razy na głowę, a jednak mnieysze na ten czas ponosił utraty. Następującego roku był on już w stanie okazania się groźnym w polu, i dotrzymania kroku nieprzyjaciółom; i choć stracił iedne całe woysko pod *Lands-hutem*, wygrał iednak potém dwie wielkie bitwy i skończył owę Kampa-



nią z wielką sławą. Lecz w tém roku, choć nie stoczył żadney walney bitwy, choć nie przedsięwziął nic znacznego, osłabiła się iednak dużo iego potęga.

Ten wielki duch zdał się nakoniec ustawać pod tyłu nieszczęściami. Styczeń i Luty roku 1762. przepędził w Wrocławiu na osobności i w wielkim smutku. Zawsze w pokoju swoim zamknięty niewychodził nawet ani na paradę. Jest nawet poważne podanie, iż na tenczas nosił przy sobie truciznę. Iednak nie zaniedbując żadnego sposobu ratowania siebie, wysłał iednego officyera do Hana Tatarskiego dla poduszczenia go przeciw Moskwie. Jakoż udałoby mu się to było, gdy w tem ieden szczęśliwy przypadek, wyrwał go z tey toni. *Elżbieta* umarła i na iey mieysce na tron wstąpił *Piotr III.* Monarcha ten rodu Niemieckiego, był do Króla z duszy przywiązany, choć go nieznał. Uwielbiał on iego nadzwyczajne przymioty, choć sam nie



niał nie podobnego w sobie. Ten
Izacunek okazywał on aż do zbytku.
Nosił mundur Pruski, Gwardya iego
Holsztyńska była uстроiona po Prusku;
i dałby był swoją Koronę, żeby tylko
mógł być w służbie Fryderyka. Le-
dwie tedy co tylko na Tron wstąpił,
zaraz Króla upewnił o swojej przyja-
źni, i kazał poprzestać wojskom swo-
im wszelkiey przeciw niemu nieprzy-
jaźni. Wnet potem zawarł z nim al-
lians, i wzmocnił iego potęgę 25000.
wojska Rosyjskiego pod kommandą te-
goż samego Generała Rosyjskiego,
który niedawno razem z Austryakami
walczył przeciw niemu: przykład o-
sobliwy, który wraz z wielu innemi o-
kazuje dowodnie, że Narody mordują
się nie raz, nie tak dla własnego inte-
ressu, iak raczey dla iakiego przewi-
dzenia się swych Monarchow. Pośłał
on oraz Królowi order Rosyjski i pro-
sił, żeby mu dał rangę Pułkownika w
jakim Regimentzie swoim. *Fryderyk*

musiał zezwolić na tę Komedya, która była dla niego z takim pożytkiem: Posłał mu na wzajem Order Orła Czarnego, i nadał iednemu Rosyjskiemu regimentowi imie swoje.

Ten pokoy z Moskwą, pociągnął za sobą drugi z Szwecyą. Piotr oznaymiał Radzie Wielkiej, iż chciał aby Króla Pruskiego zostawiła w pokoju, a ta uląkszy się przemocy Moskiewskiej, zapomniała o pieniądzach Francuzkich, i poprzestała woyny. Tak *Fryderyk* w iedném oka mgnieniu, z stanu nayszczęśliwszego przyszedł znowu, do bardzo pomyślnego. Ponieważ gdyby był *Piotr III.* dłużej rządził, niewiedzieć iakby daleko był użył potęgi swego nierostropnego wielbiciela. Lecz *Katarzyna II.* wstąpiwszy na tron, potrzebowała sama woysk swoich i dla tego ie nazad do swego kraju przywołała. Jednak to iuż nie odmieniło przedsięwzięć woiennych *Fryderyka*, który teraz mając większą potęgę niż

Daun,



Daun, uwiodł go nayprzod różnem
marzami, a potém oderzwał wcale od
Swidnicy. Nie bawiąc zaczął tedy o-
bieżenie tej fortecy 8. Sierpnia roku
1762. *Daun* przyśpieszył prawda na tej
pomoc, lecz tą razą nie był tak szcze-
śliwym, iak przy uwolnieniu Pragi,
Olomuńca i Drezna. Król użył wszy-
stkiego kunsztu do wzmocnienia swego
obozu. Cezarscy pokusili się nieraz
o przerwanie jego okopów, i przymu-
szenia go do odwrotu. Wódz Austry-
acki Hrabia *Quasco* broił fortecy z
naywiększym odporem; przypadek ie-
den pomógł Królowi do tej opanowa-
nia. Bomba jedna zapaliła proch w
szańcu *Źawernick* zwanym, i wyśadzi-
ła go na powietrze w raz z 400. ludźmi
którzy go bronili. Tu nie było już po-
dobna bronić się dłużej; i Komman-
dant po dwomiesięcznym bronieniu się,
musiał się poddać z całym garnizonem.

Tym czasem Xiążę Henryk przez ca-
łą kampanią 1762. stał w Saxonii, i

May 1788. Cc



woysko Rzeszy przez swoje dywizye zapędzał to do Czech, to do Frankonij. Generał *Nadyk* odniósł był prawda zwycięztwo nad nim 15. 8bra pod *Groschmidą*, lecz Xiążę oddał za swoje, poraziwszy 29. tegoż samego miesiąca Celsarskich na głowę. Od tego czasu panowała między obiema woyskami wielka spokoynosc, gdyż pracowano mocno około zrobienia pokoju.

Nayważniejszy przypadek, który się podczas tey kampanij trafił między Francuzami i sprzymierzonymi, była to bitwa, w Weterawij, o kilka mil od Frankfortu, na którey Xiążę młody Brunświcki był zraniony i od Francuzow zbity. Była też to już ostatnia bitwa na tey długiey i krwawey wojnie; Gdyż także między Anglią i Francją układano pokoy, który na koniec za staraniem Xcia *de Choiseul* Francuzkiego Ministra, 10 Lutego 1763. w *Fontenebleau* był podpisaný.



Francya oddała Minorke Anglikom, którzy iey za to wyspy *Belle-Iste* u-
stąpili. Lecz w Ameryce niezmierna
Kanada, z fortecą Luisburgiem, która
kosztowała tyle starań i pieniędzy,
zginęły na zawsze. Wszystkie kraie,
które leżą po lewey stronie rzeki Mis-
syssypi, musiały bydź ustąpione Anglij,
a Hiszpania, przydała iey ieszcze pół-
wysep Florydę żeby wszystkie iey ta-
meczne posseksye były w kupie.

Zaś między Austryą i Prusami, w
zamku Hubertsburgskim stanął pokoy
15. Lutego tego roku. Fryderyk przez
ten traktat nie stracił ani wsi iedney.
Co za szczęśliwy koniec wojny, w
którey musiał walczyć z połową pra-
wie Europy! Łudwik XIV. oparł się
prawda także, z daleko-większą potę-
gą, związkowi przeciw sobie uczynio-
nemu. Ale po większey części woyna
owa była dla niego bardzo niesławna
i nieszczęśliwa, a pokoy którym ją za-
kończył, kosztował go bardzo wiele.

Ccij



Zaś Fryderyk nabył przez tę wojnę
sławę niezwyciężonego bohatera, któ-
rą mu ziednała pokoy na całe życie.
Gdyż zamieszanie o Bawaryą, ledwie
warte nazwiska wojny. Dom Austry-
acki, nie śmiał odtąd ani myśleć o
odzyskaniu Szląska: Niemce pod obro-
ną tego zawsze zbroynego rycerza,
nie lękały się więcej o swoją wolność
i Europa przekonała się, że równowa-
żność w tej wielkiej Xiążąt Rzeczy-
pospolitey na nim się iedynie zafa-
dzała.

(ciąg dalszy potém)



III.

Zycie awantury, i dziwne przypadki, nie dawno zmarłego Pretendenta Korony *Angielskiej*, Karola Edwarda.

URodzenie i sposób myślenia, życie i przypadki czynią Karola Edwarda, w Rzymie 31. Stycznia roku 1788. zmarłego. Xiążęciem Romanowym; iakiego, prawie od wieku już nie było. Damy tu niektóre tylko rysy tego życia osobliwego, które tak jest bawne iak iaki dobrze wymyślony romans; a oraz jest interesującą czastką dzieciow niedawnych Europy.

Właśnie jest temu teraz lat sto, że Jakób II. Król Angielski był wypędzony z Państwa swego, i podobnież przed lat 100. temu przez sam upór, nie-szczęśliwemu Królowi urodził się syn,



którego w Anglii udawano za podrzutka, i jego urodzenie pomnożyło żąłoby Narodu przeciw temu Królowi. Naylepszy jednak dzieiopisowie, podrzucenie to mają za kalumnię; choć niewąsić powszechna przeciw Jakubowi II. sprawiła, że ią w Anglii wszędzie prawie miano za prawdę.

Ten tedy od samego urodzenia nie-szczęśliwy Xiążę, imieniem Jakób III. który od pierwszey młodości opuściwszy Państwo swoje, iuż go nigdy więcej nie zobaczył; a w Francyi wychowany, tamże po śmierci oycy swego 1701. w *St. Germain* był publicznie Królem Angielskim obwołany i za takiego od Francyi, Hiszpanij i Papieża uznany, był oycem Xiążęcia Karola *Edwarda*. Ten urodził się w Rzymie 31. Grudnia 1720. Zachowano na ten czas obyczaj Angielski Jego urodzenie było przytomnością wielu Kardynałów i Panów, iako autentyczne potwierdzone, a huk harmat zamku *St*

Anioła obwieścił narodzenie syna takiego Króla, który nigdy nim niebył, ani mógł być. Papież Klemens XI. był szczerym przyjacielem iego Ojca, i umierając zalecił go bardzo Kardynałom. Innocencyusz XIII. okazywał też same przychylność Stolicy Rzymskiej ku Jakobowi III. i wyznaczył mu rocznie pensyi 15000 tal: Rzymskich. Od Francyi brał także na rok 200,000 liwrow, i od Hiszpanij kilkanaście tysięcy czer: zł: na rok. Jednak obie te Korony nie nie mogły począć końcem przywrocenia go do Tronu. Owszem Francya w 4. artykule Pokoju Utrechtskiego musiała przyrzec: „Ze Dom Hannowercki miała uznać za prawie dzierżący Tron Angielski, i że Pretendentowi pod żadnym pretextem nie miała pozwalać mieszkac u siebie. „Zas w Anglij na głowę Jakóba III. nałożono 5000. funt: szt: któremu w Rzymie oddawano Królewskie honory, i



który na tém prześtaiać, żył sobie tam w cichości i umarł spokojnie.

Lecz syn iego Karol Edward nie był tak spokojnym. Chciał poprawić losu swego, a on go pogorszył. Stracił on przez śmiałość albo raczej zuchwałość swoje przedsięwzięcie prawie wszystkich swóych majątek przeszło 4. miliony talarów wynoszący, który miała matka iego Xieźniczka *Marya Klementina Sobieska* Siostrzenica Cesarzowy *Eleonory*, a wnuczka Wielkiego *Jana Sobieskiego* Króla Polskiego, który *Turków* pod *Wiedniem* zbił i tę stolicę Cesarzką od oblężenia oswobodził roku 1683.

Xiażę *Karol Edward* od pierwszej młodości był śmiałym młodzieńcem, i tą myślą napełniony, żeby życie swoje ważyć, dla osiągnięcia tronu przodków swoich. Woyna, która między *Francją* i *Anglią* powstała, podała mu do tego pierwszą sposobność. *Karol Edward Stuart* ielzcze nie miał speł-



na 22. lat, kiedy się pokusił roku 1742 o wylądowanie do Anglii, ale mu się to nie udało. Za namową tajemną Kardynała *Tencin*, który u Dworu miał wielki kredyt, pojechał do Francyi, przebrawszy się za Kuryera Hiszpańskiego; rozmówił się z Królem Ludwikiem XV. i odebrał uroczyste przyrzeczenie, że w swym przeciw Anglii przedsięwzięciu, miał być mocno od Francyi popieranym. Już w Dunkierce uczynione były przygotowania do wysadzenia na brzegi Angielskie 15 000. ludzi. Już nawet potęga puszczona była na morze. Gdy w tém Angielska daleko mocniejsza flotta pod komendą Admirala *Norris* zbliżyła się, i zamyslała uderzyć na Francuzkie okręty, które od wiatrów i burzy skołatanę, nie mogły stoczyć bitwy i zniżczem wrociły się do portu, a tak zamiar ten tak prędko był porzucony, jak był szypko przedsięwzięty.

Edward z Dunkierki udał się do *Pa-ryża* i *Wersalu*. Tu nalegał on o nowe posiłki, ale nadaremnie. Odwaga jego równała się romanfowey myśli i nadziei, iż zapewne miał zostać *Krolem Angielskim*, aby tylko miał jaką taką pomoc. Gdy to raz mówił z zwykłym sobie entuzjazmem do *Kardynała Tencin*, który bardzo sprzyiał domowi *Sztuartow*, iż przez niego otrzymał był *Kardynalską* godność, rzekł *Kardynał*. „Czemuż tedy nie starasz się wsięść na iaki okręt, i udać się w połnocne strony *Szkocyi*? Sama twoja przytomność *Xiążę*, może ci dać przyjaciół i woysko; a *Francya* na tenczas będzie przymuszona dać ci pomoc. „

Rada ta zapaliła śmiały umysł *Xiążęcia*. Postanowił chwycić się tego i powierzył myśli swojej tylko siedmiu *Officerom*, między którymi było kilku *Irlandczykow*, którzy chcieli być uczestnikami losów jego.



Jeden z nich udał się do pewnego kupca bogatego w *Nantes*, który mu dał własną fregatę od 18. harmat, i na którey puścił się 12. Czerwca roku 1745. na morze. Dla podbicia trzech Królestw nie miał więcej, iak tylko 7miu officyerow i broni na 2000. ludzi, których dopiero miał szukać. Matka dała na tę wyprawę pieniędzy. Fregatę jego odprowadził jeden okręt Królewski od 64. harmat, lecz go nie dał Król, ale pewny armator kupił go był od rządu, żeby mógł być z nim krążyć po morzu przeciw Angielczykom. Ani Król, ani ministeryum, nie uczyniło do tąd najmniejszego kroku dla jego poparcia.

Podczas żeglugi do Szkocyi tego awanturyera, spotkały się z nim 20. Czerwca 1745. trzy zbroyne Angielskie okręty, które flotę kupiecką konwoiowały. Jeden z nich uderzył na okręt liniowy Xcia, i tak go nadwergżył, iż się musiał do Brest wrocic.



Szczęściem osobliwem, fregacie na której się Xiążę znajdował dano pokoy, tak, iż rąk Angielskich uszedł szczęśliwie. Popłynął tedy iak naysprędzey do Szkocyi. Na brzeg Połnocno zachodni tego kraju, wysiadł pod *Lohaber* 27. Lipca 1745. Natychmiast odkrył on się czym był, nie którym mieszkańcom, którzy mu do nog upadli i wkrótce wszystkich tamiecznych gorali na ięgo stronę zbuntowali. Nie długo zbiegło się do niego 1500. ludzi ale ci mówili do niego „ Jesteśmy bardzo ubodzy ludzie, iemy tylko chleb owsiany, uprawiamy ziemię nieurodzayną, a broń nie mamy. — „

Ja, odpowiedział im, pomogę wam uprawiać tey ziemi, będę iadł z wami chleb owsiany, dzielić będę, z wami wafzą bidę, a broń mieć będziecie o demnie. „ — Takie myśli i zdania, które się wszędzie rozchodziły, iednaty mu serca Szkotow, iż się tyśiącami do niego kupili. Ale to byli ludzie bez



spodni, w samych tylko długich koszulach i kitlach. W tym rozrzuciono manifesta po całym Królestwie, i pomału przychodzili Lordowie i Panowie Szkoccy do Xcia Edwarda. On sam odesłał fregatę do Francyi i oznaymił Królom Francuzkiemu i Hiszpańskiemu o swym do Szkocyi wylądowaniu i rozpoczętém przedsięwzięciu. Obay Królowie dali mu odpowiedź na piśmie i nazwali go bratem swoim. Cała Europa zdziwiła się nad śmiałością tego przedsięwzięcia.

To, było tém niebezpieczniejfze, że okręty Angielskie, krążąc na okoł Szkocyi wszelką pomoc i dodanie, broni, ludzi, bardzo trudniły. Jednakowoż z Hiszpanij i Francyi doszły go kilka razy różne posłki. W Szkocyi udało się Xięciu pomyslniey, niż się spodziewano. Pierwsze małe korpus, które przeciw niemu z Edynburga wysłano, było zbite. Trzydziestu Górali Szkockich wzięło 80. Anglikow w niewolę.



Smiałość i nadzieia powiększyły oboz Edwarda, który co raz daley pomyślał się z nim, nie zatrzymując się nigdzie dla spoczynku, i sam szedł zawsze pieczo na czele swego woyska.

W Anglij znajdowało się na tenczas ledwie 6000. woyska regularnego. Reszta była za granicą na wojnie przeciw Francyi. Nawet Król sam Jerzy II. był na tenczas w Niemczech. Pośpieszył on do krain swego, a przed nim i za nim udały się tam woyska Angielskie i Hollenderskie, dla ratowania Anglij, żeby nie była obalona od ludzi w pół nagich i bez bronných. Woysko młodego awanturyera tak było śmieszne, iak całe iego do tąd przedsięwzięcie.

Lecz wnet uznano, że to nie były żarty. Młody rycerz, wzmacniał się coraz. Nawet Panowie w Anglij i Szkocyi poczełi się przechylać na iego stronę. Przytąpił on pod miasto *Perth*, jedne z ważniejszych w Szkocyi, o-

pano
roc
land
III
Per
pop
dzil
Ed
bar
spo
zno
tad
Mi
Fra
gen
wid
szc
I
two
ted
wia
ło
na
o

panował go i kazał się tam ogłosić uroczyscie Rządcą Anglij, Szkocyi i Irlandyi, na miejsce oyca swego Jakoba III który mieszkał w Rzymie. Xiążę *Perth*, Lord *Murray* i inni Panowie poprzyśięgli mu wierność i przyprowadzili mu świeże w ludziach posiłki. Edward udał się z woyskiem ku Edimbargowi, opanował go przez napad nie spodziany 16. Septembra 1745. i tam znowu kazał się obwołać Królem. Od tąd miał on Konfilyiarzow tajnych, Ministrow, Radę i Generałow, a Król Francuzki posłał do niego Hrabie *d'Ar-gens* iako Ministra, który mu przywiozł nie mało pieniędzy, broni, i szczęśliwie zawinął do portu *Montrose*.

Edward chciał sobie szcześnie męż-twem i odwagą zniewolić. Wyfzedł tedy z Edimburgu przeciw iedney dywizyi woyska Angielskiego, które było wysłane przeciw niemu; uderzył na niego 21 7bra pod *Preston Pans*, o 12. mil Angielskich od Edimburgu i



poraził Anglików. W iednem kwadransie zwycięstwo było w iego ręku. Jak tylko małe swoje woysko z 4000. ludzi około uszykował do boiu, dobył szpady i rzuciwszy daleko pochwę, rzekł: „Przyjaciele, tey broni poty nie wetknę w pochwę, póki was nie uczynię wolnemi i szczęśliwemi.„ Jego żołnierze, którzy zamiast bębnow mieli Góralskie kozy czyli dudy, wpadli na nieprzyjaciół z męstwem nieustraszoném, i wnet ich do ucieczki przymusili. Anglików w tey bitwie legło na placu 500; 2000. dostało się w niewolę i całą zdobycz, zabrał zwycięzca. Generał *Coope* uciekł z 14. ludźmi. Xiążę *Edward* utracił 60. ludzi z swoich. Wypuścił on niewolników, nie wiedząc co miał z nimi robić, wrocil się nazad do Edynburga i woysko swe pomnożył do 7miu tysięcy.

Gdyby był zaraz, iak mu niektórzy z przyjaciół radzili, udał się prosto do

do Anglij i do Londýnu, toby wolność Angielska, o wielkie przyszła była niebezpieczeństwo. Przegranie bitwy pod *Preston Pans*, wszystkich napęliło strachem niewypowiedzianem. W Londýnie osobliwie było takie pomieszanie, iż każdy biegł do banku, dla odebrania swych z niego pieniędzy. Ledwie on na tenczas nie zbankrutował. Wiele Panow i osob bogatych przyłożyło się gorliwie do utrzymania kredytu bankowego, posyłając wszystkie swe pieniądze do banku, złoto, srebro, które tylko mieli i nawet dobra swoje pozastawiali, żeby zadość uczynić woli tych, którzy żądali z banku pieniędzy. Każdy kto tylko chciał się okazać patryotą, brał się teraz do broni przeciw Pretendentowi. Wielu z przednieyszych obywatelow ustanowili kompanie swoim kosztem. Ze sklepów przychodzili kupcykowie, z Kancellaryi Patronowie, i z Teatru Komedyanci zaciągając się pod chorągwie

May 1788.

Da



przeciw 'Xięciu. A jednak nie śmiano posłać przeciw niemu milicyi tey. Niepokoyność w Londynie ieszcze się bardziey powiększyła, gdy wieść nadeszła, że Xiażę Edward 26. Listopada, znajdował się już w Anglij i zbliżył się aż pod *Karlisle*. W rzeczy samey obległ on był te miasto, i w trzech dniach wziął go przez poddanie się. Zastał tam znaczną liczbę broni i tu, kazał znowu ogłosić oycą swego Królem Angielskim, a siebie rządca. Zostawiwszy nieiaki garnizon w tém mieście. z resztą woyska udał się ku *Manchestrowi*, gdzie założył główną kwaterę. Przybyło do niego kilkaset Angielczykow, a z tamtąd pomknął się ku Londynowi tak, że tylko już był na 20 mil Niemieckich od tey stolicy.

Gdyby i tą razą udał się do Londynu prosto, to mógłby był miasto opanować, gdyż tam miał wiele przyjaciół, którzy tylko na jego zbliżenie się czekali, a postrach i zamieszanie

by
fan
ski
din
go
nie
tan
ieg
raz
się
cie
sta
Sta
koł
dw
któ
gdy
ude
prz
nie
obo
Zw
kim
stra



były powszechnie. Lecz że pod ten sam czas, iedne korpus woyska Angielskiego, udało się było do Szkocyi i Edinburg odebrało, przeto lękali się iego przyiaciele, żeby go od Szkocyi nie oderznięto, i radzili mu żeby się tam wrocil. To otworzyło drogę do iego nieszczęścia, choć potem ieszcze raz otrzymał znaczne zwycięztwo. Jak się tylko dowiedział, że się nieprzyjaciele przybliżali, i nie daleko *Falkirke* stali, pośpieszył dla wydania im bitwy. Stało się to 28. Stycznia. Miał on około 8000. ludzi. Anglikow zaś było dwa razy tyle. Lecz iego Szkotowie, którym nawalnica była na pomocy, gdyż prosto w oczy Anglikom biła, uderzyli z wielkim impetem na nieprzyjaciół, i wkrótce odnieśli nad nimi zwycięztwo. Angliey uciekli do obozu, który był otoczony błotami. Zwycięzca okazał się w tym razie wielkim woiownikiem pożytkując z przesłachu i zamieszania nieprzyjaciół.

Daj



choć szturm i fala coraz była większa, wpadł w noc ciemną, gwałtem w oboz Angielski, który przyszedł o takie zamieszanie, iż wszystko z niego do Edimburgu uciekło. Namioty, bagaże, i oboz cały dostały się zwycięzcy. Anglikow zostało na placu do 700. a jeszcze więcej było rannych. Sława bohatera tego rozefzła się zatem wszędzie.

Lecz on sam uznawał dobrze czego mu brakowało, żeby z swego romanfu zrobić historią prawdziwą Angielskiego Króla. „Gdybym tylko miał, miał on, 4000. woyska regularnego, i 20. harmat, nie długo miałbym w mych ręku, Koronę Angielską. „Lecz mu tego brakowało. A wtém nadszedł czas, iż to musiał mieć, albo zostać zwyciężonym.

Xiążę Kumberlandzki przybył już był do Anglij z woyskiem ćwiczonym, które dotąd woiowało przeciw Francuzom. Powiększył on liczbę żołnier-



stwa swego w Anglij, i z nim pociągnął przeciw Xięciu Edwardowi do Szkocyi, który właśnie zamku *Sztirlinga* dobywał, i na tę wieść, od niego odstąpić musiał. Xiążę Kumberlandzki zbliżył się ku Pretendentowi, i przebył rzekę *Szpay*, przez którą mu należało przeyscia bronić. Lecz zamiast tego, Pretendent postanowił czekać Anglikow na równinach pod *Culloeden*, które na okoł są górami otoczone, i tylko z iedney strony ku morzu są otwarte. Tu to stanął w kroku Xiążę Edward z ludźmi swemi, których nie liczył więcej iak tylko 8000. Ufyzykował on ich do boia we 3. rzędy. Artylerya iego była ładaiaką i powierzona ludziom, którzy się na niey mało co znali. Xiążę Kumberlandzki przeciwnie miał 15 batalionow, 9. swadronow, Korpus Górali Szkockich, i artyleryą wyborną z ćwiczonemi artylerzystami.



Dnia 27 Kwietnia 1746. po południu o godzinie drugiej zaczęła się tedy bitwa walna pod *Cullođen*. Artylerya Królewska w krótkim czasie sprawiła tak naysokropnieysze skutki. Jeden atak gwałtowny z strony Szkotow, którzy z boku osłep na Królewskich wpadli, był odparty tak morderckim ogniem artyleryi, iż w pół godziny sprawa ta została rozstrzygniona. Na placu leżało z strony Pretendenta do 3000. ludzi. Sam romansowy Rządzca zraniony, musiał się ratować ucieczką. Nadgrode 30,000. funtow szter: dawniej za jego głowę wyznaczoną, było teraz łatwiej osiągnąć. Włoczył on się piechoto, nie mając opatrzoney rany po pułstyniach, bez żadney pomocy i nie raz w pośrzod nieprzyjaciół wszędzie go szukających, z mieysca na mieysce, aż poki jednego wieczora nie dostał się do małego portu *Arisaig*, który się znajduje w Północney stronie Szkocyi. Jedne półgodziny z



jakiegoś Królewicza, zamieniło go w żebraka, i podało życie iego na niebezpieczeństwa, iakich zwykt doznawać łotr i zboyca iaki, którego wszędzie gonia i ścigaia.

Co tylko dostał się był do wspomnionego miejsca nadmorskiego, aż nadeszli konni, którzy go w tey stronie po brzegach szukać nieli. Uciekł tedy w nocy, i włożył się sam tylko w odzieniu żebraka, które zamienił za swoje, po lasach, górach i innych miejscach odлюдnych, bez żywności bez przyjaciela, bez żadney pomocy, a nawet bez nadziei żadney. Nie mógł on się odważyć zbliżyć się ku brzegom morskim, żeby go nie poznano i nie wydano. Jednakże głód i frógość naturalna owych stron okropnych, przmusiła go tedy owedy do zbliżenia się ku mieszkaniom iakim i żebrania kawałka chleba, lubo tego mógł łatwo przyplacić śmiercią, a to ieszcze okrutną, i z ręku katowskich.



Gdy dnia jednego od rana do wieczora tulał się po puszczech, ośmielił się głodem i słabością przymuszony, wniknąć do jednego domu, o którego gospodarzu wiedział, że był jego nieprzyjacielem, a stronie przeciwny bardzo sprzyjał. „ — Tu przychodzi, rzekł do niego syn waszego Króla, i prosi cię o kawałek chleba i o kofzulę. Znam ja twoję przychyłność ku moim nieprzyjaciołom, ale ci przyznaię tyle podciwosci i ludzkości, że się mogę spodziewać, iż mię nie zdradzisz. Weźmij odemnie to odzienie mizerne, schoway go; możesz mi go potém przynieść da Królewskiego pałacu, kiedy iak się spodziewam doyde tego, co mi się z prawa natury należy. „

Człowiek ow wzruszył się mową i tym postępkim tak, iż go nietylko nie zdradził, ale go też iak mógł opatrzył i wyprawił.

Edward poszedł daley, błakał się i błądził przez całe pół-roku po str-



fzliwych puszczach Szkocy, był nie
raz od nieprzyjaciół wysledzony, opa-
sany i zamknięty, iednak uniknął rąk
ich różnemi nie podobnemi do wie-
rzenia sposobami. Lecz nie widział
sposobu, iakby się mógł wymknąć z
Szkocy; wszystkie brzegi były obfa-
dzone; nie mógł się powierzyć żadne-
mu przewodnikowi, zwłaszcza, że
wszystkie nawy i łodzie ostro wizyto-
wano — Już nie było dla niego nadziei
żadney. Ci którzy na nieszczęścia iak-
kie narzekają, czyż mogą losy swoje
porównać z iego!

(Dokończenie w części nastę-
pującej.)





IV.

Woyny Tureckiey rok drugi

(1788.)

(Ciąg dalszy.)

Powfzechna ciekawość względem wielkich a ważnych przypadków w tey wojnie, nie miała aż do końca prawie Kwietnia, nie osobliwego. Same tylko błahę, o małych zaczepkach, i podjazdach, a to ieszcze niepewne lub zmyślone, latały wieści. Nawet niepodobna prawie mieć co ważnego i pewnego z listow prywatnych, odtąd iak Cesarz przybył do *Futaku*, gdzie iest główna kwatera. Gdyż zaraz wydany był surowy rozkaz, żeby nikt z woyska nie posyłał do swoich iak tylko listy otwarte i w interesach domowych; zaś za granicę, same tylko no-



winy urzędownie, potwierdzone, i poczta polowa nie może odbierać żadnych listów. Pewne zatem wiadomości z strony Cesarzkiej, poki nie zajdzie względem tego odmiana, lub walna bitwa drogi nie otworzy, te są tylko, które przy supplemencie Gazyety Wiedeńskiej znajdą się.

Cała treść osobliwzych przypadków zasadza się na tém, że Cesarzkie wojska, tak z Transylwanij iak z Bukowiny do Multan i Wołoch wkroczyły, małemi dywizyami, różne dobre położenia opanowały, i częste potyczki z Turkami z niemłą stratą swoich, ale ieszcze z większą Turków zwodziły. Turcy przeciwnie, uderzyli nie raz na różne Cesarzkie stanowiska, przepawili się nawet nieraz za rzekę Sawę, wysiedli na brzeg przeciwny, ale się zawsze nazad powrocili. Te małe potyczki, nie przeszkodziły Xciu de Coburg wkroczenia 4ma kolumnami do Multan, aż na 7. mil w głąb kraju,



i opanowania okolic ważnych. Trudno wymówić, iak dotąd trwające małe potyczki wiele krwie kosztowały; gdyż Turcy potykaia się z męztwem niewymownym i wielkiem roziańrzeniem. Dotąd nie dawali oni żadnego pardonu, ani go teź brali, i różni ich officerowie kazali pomordować żołnierzy Cesarfkich, którzy się w niewolą ich dostali. A gdy się z niemi wdawano względem zamiany niewolników, nie chcieli odbierać swoich, lecz odpowiadzieli, iż z niemi mogli Cesarficy robić coby chcieli, gdyż niechcą wiedzieć więcej o tych, którzy woleli się dać wzięść, niżeli umrzeć z bronią w ręku. Turcy dali iuż nie które przykłady męztwa nadzwyczajnego. Tak n. p. w Dubicy, ieden Turczyn, gdy Austriacy choragiew zatknęią na murach ustrzelili, wiaź na mur, zatknął inia choragiew, przechodził się po murze, nie dbaiąc na świszczące koło siebie kule, obfzedł i zobaczył inne cho-



ragwie, uśiadł potém na czas nieiaki przy pierwszej chorągwi i nakoniec zszedł na doł powoli. Drugi Turczyn, widząc że Hospodar Multański *Tpsylandi*, znajdował się już w ręku Cesarzkich, skoczył sam ieden na cały hufiec huzarów prawie od siebie odchodzących na tak śmiały postępek, z odwiedzionym u pistoletu kurkiem, i pewnie byłby Xcia wśródzod Austryaków trupem położył, gdyby Rotmistrz huzarów *Sereni* w sam czas sba szaleńcowi temu na dwoje nie rozplątał. Podobneyże śmiałości dali Turcy dowód świeżo ku końcu Kwietnia pod Zemlinem. Wiadomo że tam Cesarscy sypią tamę wzdłuż rzeki, to żeby wylewy wstrzymać, to żeby baterye na niey, przeciw Belgradzkiey stronie usypać i Turkom wylądowanie na tę stronę uczynić iak naytrudnieyszym. Wiedzieli Turcy, że tey roboty pilnie zawsze kilkaset ludzi, którzy mogli mieć łatwą pomoc z wielkiego obozu, w ty-



le stojącego. Mimo tego jednak na statkach przy płynęli oni pod samą ta-
nię, nie zważając na straszny ogień Au-
stryacki zręczney i ciężkiey strzelby,
i stojąc na mieyscu poty go wytrzy-
mywali, poki nie pomiarkowali, że Au-
stryakom brakło ammunicyi. Dopiero
przybivszy do brzegow, wpadli z pi-
stoletami i pałaszami w ręku na Ce-
sarfskich, wszystko co się tylko nawie-
neło zrabali lub do ucieczki przymusili
i harmat kilka Niemcom odebrali. A
choć potém od przybywających co-
raz Niemcow, porażeni i do odwrotu
na statkach z wielką klęską byli przy-
muszeni; iednak ten i innych wiele przy-
kładow okazują dowodnie, z iaką od-
wagą i niesłychaną zapalczywością Tur-
cy wojnę tę prowadzić zaczęli.

Oprocz tego niespodzianego z strony
Turkow, a bardzo mężnego odporu,
Cesarfsy mają i inne wielkie przeszkod-
dy do zwyciężenia. Ziemia Multańska
i Wołoska iest niezmiernemi górami



od Transylwanij przedzielona, a rzeki i potoki, rozlewające się po zimie drogi dziwnie popłuły, i do przeprowadzania ciężkiej artylleryi nie-
spofobnemi ie uczyniły. Bośnia tak-
że jest to kray górzysty, mocnemi i nie przystępniemi zamkami naieżony, w którym o każdą piędź ziemi i za każdym krokiem bić się trzeba z Turkami o własne dziedziny, i co im tylko bydz może najmilszego, walczącemi. Bośnia zdawna bywała grobem Niemcow, ile razy z Turkami mieli tam co do czynienia. Niezmierne gorąca pociągając do picia z źródeł nader zimney wody, przyprawiaią ludzi znużonych, a nieostrożnych o nagłą utratę nie tylko zdrowia lecz i życia samego. Nawet w główney kwaterze *Futaku* i w okolicy, wody czy powietrze sprawiły w ludziach choroby, a między koniami taki mór, iż w krótkim czasie, samych koni Cesarskich padło na 80.



W tém bez przestanku przychodziło coraz więcey ludzi, artyleryi, amunicyi, i millionow pieniędzy do wielkiego woyska pod Zemlinem. Wszystkie te wojenne przygotowania są niezmiernie, i bez przykładu w dziejach dawniejszych. Mówiąc prawdę, choć dotąd z strony Austryackiey nie wielkiego nie przedsięwzięto; iednakże wszędzie nie małe strona Cesarzka odniosła korzyści. Dotąd Turcy nieofiedli ani na włos ieden Cesarzkiego krain, i gdzie tylko pokusili się oto, byli z stratą odpędzeni. Cesarzcy zaś prawie wszędzie znaydują się już w Tureckiey ziemi. W Bośni mają *Dreśnik*, a *Sztýrling*, dla bliskiey Tureckiey na górze fortocy, dobrowolnie opuścili. Turecką *Gradyškę* zruynowali do szczętu. W Serwii mają *Dawną Orsowę*, *Bowecz* i *Szabac*; w Wołoszech *Orađie*, *Týrguszyl*, *Parfesz*, i *Skille*, zaś w Multanach prócz różnych wsi miała *Botuszan* i *Jassy*. Między temi
mieysce



mieysce rzeczonę *Okna* iest bardzo ważne, gdyż ztamtąd pochodzi sól, na całe Multany. Oprocz tego zabrali Turkom Austracy do 300. statkow na rzece Sawie, które że były powiększey części wyładowane zbożem, bardzo się przydały przy ninieyszey drodze. Pod Biatłą w Multanach opalowali także znaczny magazyn. Nakoniec zabranie niedawne przez Serwiskich woluntaryuszow czyli tak ich tam zowią Fraypartystow, iednego znacznego konwoiu, z 200. koni mąką naładowanych, i uciecie przy tey okazyi do 200. Turkow z Teftedarem Belgradzkim, bardzo przeważaia awantaż na Cesarstką stronę. Przydać do tego trzeba poddanie się Hospodara Multańskiego, wielką moc poddanych Tureckich, którzy się hürmem do Cesarstkiego kraju przenoszą, i pod iego chorągwie, zaciagaia.

W Kroacyi tylko, a mianowicie pod Dubicą odnieśli już po dwakroć zna-

May 1788.

Es



czną w ludziach stratę. Szturm 21. Kwietnia przypuszczony do tey forteczki, był odparty mężnie od Turkow, i kosztował Cesarzów do kilkuset ludzi. Ze iednak *Sabacz* w Serwii, z 17. harmatami i 700. niewolnika dostał się bez wielkiej straty Austryakom, przeto strata pod Dubicą, iest przez to nieiako nadgrodzoną.

Pod *Sabaczem* w ludziach z strony Cesarzowskiej nie wielka była strata, ale za to Generał Artyleryi *Rouvroy*, i Xiażę *Józef Poniatowski* Adiutant Cesarzowski ciężko zostali rannemi. Xiażę ten uprosiwszy sobie, żeby mógł był prowadzić iedną dywizyą do szturm, gdy widział, że ludzie jego, wrzaskiem Tureckim zmieszani, po dwakroć pierzchnęli, stanął na ich czele, i prowadził ich po trzeci raz na wały nieprzyiacioli pełne, gdy w tém kartaczem raniomy w udo, ledwie z ciżby mógł być na miejsce bezpieczne uniesiony. Nie tak szczęśliwy był Generał *Be-*



charð Szeff Indzinierow, który przy ataku tamy przez Turkow postrzelony w ramię, umarł z wielkim Cesarza i wojska całego żalem.

Też same trudności, które Austryakom niedopuszcili rozpocząć dotąd co znacznego, były z wielu innemi na przeszkodzie, Moskalom do rozpoczęcia kampanij. Po długiem ociąganiu się ledwie co ledne korpus Rosyjskie, pod kommendą Soltykowa złączyło się było z Xięciem *de Coburg*; aż nadszedł ordynans, żeby się nagle z Cesarzkiemi rozłączyło, i przeto wzmocniło główne wojsko pod kommendą Feldmarszałka Romanowa. Lekkomysłni upatrowali w tém oziębłość między Dworami Cesarzkiemi, lub też niezgody między samemi pierwszymi osobami dworu Petersburgskiego. Lecz prawdziwa przyczyna tego kroku, Moskalców ta była, że Turcy z wielką potęgą zaczęli się przebierać ku Oczakowi i Benderowi, i grozili razem wta-



gnieniem do Krymu i do Polski. Wodzowie zatém Rosyjscy dla odwołania tego niebezpieczeństwa musieli zebrać w tamtą stronę wszystkie siły, a dla tego i te 16,000, które się już były z Cesarzskimi złączyli, nęzad przywołali. Dwor Peterzburgski iż zna, z iak możnym, a na siebie sro-
dze rozdrażnionym nieprzyjacielem ma doczynienia; przeto też łoży wszystkie siły, bogactwa i potęgę, żeby mu podolać i wojnę tę z nim uczynić już ostatnią. Nadzieję dokuczenia do żywego nieprzyjacielowi, pokłada Rząd w potędze swej Morskiej; dla tego też naywiększego przykładu starania, żeby ją uczynić iak nayogromnieyszą, i iak nayprędzey wyprowadzić na Szrodziemne morze. (*)

(*) Ze sprawy Moskalow na morzu Szrodziemnym podczas wojny ostatniej, naybardziej pomogły owczas do pogńebienia Turkow, i były naywiększym pewnie powodem Hiszpanti i innym Mocarstwom nadmorskim, do zaza-



Porta, która ieszcze przed wydaniem Moskwie wojny tej, z niewymowną i gorliwą skrzętnością gotowała się na nią, wysyła teraz w pole, większą i straszliwą potęgę, niż kiedy tylko bydz mogła. Uzbroiła ona połowę prawie Azji, wszystkie Tatarskie Narody przeciw Moskwie obruszyła, i ieszcze w Marcu wielkie kupy dzikich i niekarnych ludzi do Wołoch, Multan i Serwij zaślala. Gdyby dziś wielość i popędliwe męstwo decydowały, możnaby nieochybnie Turkom rokować szczęścia. Czyli ich woysko, iak niektórzy udują, jest lepiej wyćwiczone, artyllerya w lepszym stanie, taktyka doskonalsza, i lepszy w magazynach, obozach i fortecach porządek niż przedtém, da się

drożney względem Moskwy, w tamtych stronach ośtrożności, przeto miłą rzeczą pewnie będzie dla czytelnikownaszych, gdy im tu wojnę tę morską, zaczawszy od miesiąca przyszłego opiszemy —

to wnet widzieć. Ze większa część żołnierstwa Tureckiego, osobliwie Tatarzy, są ludem nieregularnym i niekarnym, wiadomo. Lecz można się spodziewać, że wcale będzie co innego wojsko główne, które sam W. Węzyc prowadzi. Ruszył on z Konstantynopola do obozu pod Adryanopolem, 14 Marca z wielką pompą i nader licznym orszakiem Panów, którą uroczystość jeszcze bardziej powiększył sam W. Sultán, gdy swego Namiestnika do pewnego miejsca odprowadził. Turecka flotta, na kilka dni przedtém wyszła była także na Czarne morze.

Porta uprzatając ile możności, wszelkie domowe przeszkody, któreby mieć mogła do szczęśliwego prowadzenia tej wojny, wydała rozkaz do wszystkich Albańczyków, żeby przyłożyli się z iey Urzędnikami szczerze, do pokonania i schwytania Baszy *de Skutari*. Pogroziła nawet wytepieniem całego ich narodu i spustoszeniem ich kraju,

jeżeli by rozkaz ten, miałby być tą
razą nieskuteczny. — To sprawiło wiel-
ki w umysłach Albańczyków wyraz, i
samego Baszę buntownika tak przestra-
szyło, że się znowu do czasu w Cy-
tadeli swojej musiał ukryć.

Inaczej, niż ten Turczyn okazują
się ku Porcie mocarstwa Nadmorskie
Afrykańskie, choć pospolicie wzglę-
dem najwyższej Zwierzchności, nie
raz z nią w nienajlepszej żyją harmo-
nii. Wszystkie razem weszły w nowy
z Portą związek, i obowiązały się wal-
czyć z Turecką flotą, której się na
Sródziemnym morzu spodziewają. Ce-
sarz Marokański, posłał już do Kon-
stantynopola, kilka fregat amunicya-
mi i różnemi wojennymi potrzebami
napelnionych; a teraz każe uzbrajać
pewną liczbę okrętów. Podobnież *Al-
ger, Tunis i Tripolis*, wyprawiają zna-
czną liczbę okrętów, i starają się bro-
nić morza Sródziemnego i Archipe-
lagu przeciw nieprzyjaciółom Turec-



kim, Wórzod; Maia miała już być gotowa cała Eskarda Barbarzyńska i składać się z 30. wojennych okrętów, od 50. 40. i 36. harmat.

Jednak i Chrześciańskie Mocarstwa trudnią flocie Rosyiskiej przeprowienie się na Szrodziemne morze. Hiszpania trwa ięszcze w swym dawnym przedsięwzięciu i chce zamknąć morze wspomniane Moskałom. A choć względem tego nic ięszcze nie masz iawnego i autentycznego, iednak iest zdanie wiary godne, że Dwór Madrycki myśli tey nie porzucił, i względem tego ma Europie obiawić prawa i przyczyny swoje. Ztąd to pochodzi owa nadzwyczajna czynność w portach Hiszpańskich, gdzie około 20. liniowych okrętów śpiesznie uzbraiają i fortece nadmorskie staraią się przyprowadzić do iak najlepszego stanu. To iest uwagi godna, że Hiszpania, nic nie ma do okrętów Rosyiskich, które na Szrodziemnym morzu znayduią się już dawniej,



lub tam były zbudowane, albo też kupione, i ludźmi Rosyjskimi opatrzone, lub przynajmniej znajdują się pod komendą officerow Rosyjskich; lecz tylko sprzeciwia się temu, żeby tam nie dostała się iaka nowa cała flotta i przez cieśninę Gibraltarską nie przeszła.

Nawet Anglia, mimo wszelkiego spodziewania okazuje się teraz obojętną w niniejszey wojnie Tureckiey. Nie zabrania ona okrętom Rosyjskim zawiać do portow Angielskich, opatrzyć się w żywność, i wszystkie potrzeby za gotowe pieniądze od ludzi prywatnych. Ale z drugiey strony przez publiczną proklamacyą Królewską, zabroniono wszystkim marytkom, officerom, i żeglarzom Angielskim, pod ciężką karą, żeby w żadną obcą służbę nie wazyli się wchodzić, niech będzie mocarstwo iakie chce, i iakakolwiek flotta, któraby ich potrzebowała. Choć tedy Agent Rosyjski pozawie-

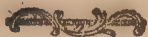
rał kontrakty z niektórymi Angielskimi partykularnemi względem kupna okrętów przewozowych, że jednak okręty te nie mogą być ludźmi osadzone; przeto na nie się Moskwie nie zdadzą, i nie będą mogły być użyte. Ta sama ważna okoliczność bardzo zatrudni ekspedycyą Rosyiską na morze Szwedzkie. Wiadomo i z tego co się na karcie 343. miesiąca przeszłego powiedziało, iak wielu Anglików znajdowało się podczas przeszłej wojny Tureckiej na flocie Rosyiskiej.

Francya udaje podobnie neutralność w tym wielkim sporze, choć ona w nim, dla wielkiego handlu swego Lewanckiego nie może być obojętną. Rzecz to nie tajna, że ieszcz w Lattym posłała dwa okręty z Marsylii do Konstantynopola, samemi harmatami wyposażowane. Lecz pewnie to były Szwedzkie, w Szwecyi zakupione, i do Marsylii, końcem dalszego prześłania, zawiezione.



Wenecya, znajdując się podczas tej wojny w osobliwszej sytuacji. Chwyciła ona się od razu i tak: najdokładniejszej neutralności, i Rosyjskiemu Posłowi *Mordonów* oświadczyła, iż się spodziewa, że Moskwa nie będzie po niej żądała niczego, co by się sprzeciwiało dobrej harmonii, w której zdawna Rplta z Portą została. Podobnie oświadczenie kazała Rzeplta uczynić Cesarzowi, gdy się znajdował w Tryescie, ale oraz zapewnić go, iż będzie przestrzegała bezpieczeństwa portów i brzegów jego znajdujących się nad morzem Adryatyckim.

W témieście w miesiącu Marcu, dwa neutralne mocarstwa, podały Dywanowi projekt zrobienia pokoju, który lubo nie był przyjęty, jednak niejaką czyni nadzieję, że pożar który się z taką gwałtownością wszczyna, nie długo będzie przytłumiony. Lud w Konstantynopolu, za wydaniem wojny Porcie z strony Cesarzowej, tak się o-



bruszył, iż Sultán W. musiał kazać oznaymnić zagranicznym Ministrom, że w ninieyszych okolicznościach, nie może zaręczyć za ich bezpieczeństwo; a przeto żeby się mieli zawczasu na ostrożności. Dla tego większa część Posłow, nawet Hiszpański gotowali się do opuszczenia tey stolicy, z którey nawet sam W. Sultán ma się przenieść do Adryanopola. To jest uwagi godna, że Porta względem Cesarza tak sobie postąpiła, iak z żadną inną Potencją, z którą zaczynała wojnę. Manifest, którym odpowiedziała na Cesarzki, tu wyżej (k. 178) umieszczony, jest w wyrazach względnych i pomiarkowanych. Ministra także Cesarzkiego Herberta, nie osadziła w 7miu wieżach, iak się tu mylnie wyżej było powiedziało; ale mu kazawizy we 24 godzinach wyiechać z Konstantynopola, dała paszport, który też na Francuzkim okręcie miał popłynąć do Liworny. Wreszcie im dotąd wojna ta by-



ła skąpa w ważne i decydujące przypadki, tém bardziey spodziewać się trzeba, że nie długo zacznie w nie obfitować, aż do zasmucenia społeczności.



V.

Listy Ekonomiczne.

*List 6ty z Weymaru do JP Szubarta
de Kleefeld. 6. Kwietnia 1786.*

Nie mogę tego przewieść na sobie, żebym WPanu nie miał oznaymić o rzadkim fenomenie, którym w tym kraju Ekonomicznego niedowiarstwa trefunkiem odkrył. Pan Szambelan *Milkau*, we wsi *Wormsted*, żywił iuż był cicho od lat 8. owce swoje koniczyną zimie suszoną, a zaś lecie tylko samą świeżą. Od tyluż lat zaprowadził on u siebie koniczyny, a to tym łatwym sposobem, iż dzierżawcę swego obo-



wiażując do tego, przyrzekł mu, iż wszelką szkodę, którąby ztąd odniósł miał mu nadgrodzić, a zaś wszelkich pożytków miał mu ustąpić. Ta skuteczna namowa sprawiła to, iż Dzierżawca na wszystko przystał, czego tylko żądał dziedzic. Najprzód tedy, Pan *Milkau* zrobił próbę z niektórymi mierzerni i ledwie już nie zdychającemi owcami, które po 2½. zł. kupił, i przez 6—8. tygodni żywił koniczyną; a gdy widział iż żadna nie zdechła, ale się owszem spały, sprzedał je sztukę po 15. zł. Od tego czasu kupował on coraz więcej owiec, żywił je koniczyną, a nigdy w tém nie poniośł żadnego nieszczęścia. Przed czterema laty, kazał 400. owiec żywić koniczyną w podworzu, a owce bardzo się dobrze udały.

Od dwóch lat zabzał owce żywić w polu koniczyną, którą świeżo pociętą kładziono w drabki nie daleko pola, na którym rośła koniczyzna. Jego o.

Wczarz, przeciwiał się temu bardzo i
 pewną zgubę całej trzodzie obieco-
 wał. Zeby go nawrócić i na prosta
 naprowadzić drogę, użył Pan *Milkau*
 dosyć śmiesznego sposobu. To jest ka-
 zał on gdy już kilka dni owce żywio-
 ne były koniczyną, a owczarz, nie
 przestawał narzekać, poprzestać tego,
 i na to miejsce przepędzać owce przez
 pola.— Te przywyknawszy już do do-
 brey paszy niechciały przestawać na
 łącey, którą ie częstowano po bło-
 niach, ugorach i uciekały kupami do
 drabek gdzie iadały koniczynę, tak że
 owczarz nie mógł nastarczyć ich go-
 nić, i zawracać. Gdy tedy kilka dni
 namęczył się tak z niemi i siebie w
 raz ze psem wyniszczył z sił prawie,
 poszedł do Dzierżawcy i oznaymił mu
 bidę swoją. Ten iedno rozumiejąc z
 Dziedzicem radził mu, żeby Papa pro-
 sił, aby znowu owcom kazał ciąć ko-
 nicyne, i żywić ie między ogrodkami.
 Ale że go było wstyd czynić tego,

przeto ieszcze musiał dwa dni męczyć się z zawracaniem owiec, poki nieustał prawie na siłach; i nie był nakoniec przymuszony do uczynienia tego. Ze tedy od dwóch lat doświadczając, że wełna teraz jest lepsza i cokolwiek jest gęściejsza, dłuższa, owce zaś same w wybornym znaydują się stanie; przeto oświadczył teraz, że już u żadnego innego Pana służyć nie będzie, ale u niego zostanie na zawsze.

Jeszcze jednego figla wyrządził Pan owczarzowi. Zakazał on mu być, żeby niespasał owcami konieczyny, która miała być zaorana, gdyż trzeba iey było dać urość wprzód na 6 calow. Owczarz niechciał dopuścić, żeby tak piękna konieczyna miała poyść w ziemię, ale w nocy wypędził na nią owce. Lecz widząc, że niektóre owce poczęły dawać znaki przeładowanego żołądka, i poczęły się rozciągać, nie wiedział ze strachu co miał czynić innego, iak tylko, że je psami począł gonić



gonić po polu; co na szczęście wielu pomogło. Kilka sztuk pańskich i dwie jego zostały na miejscu. Owczarz przestraszony, idzie do Dzierżawcy, wyznać swą winę i obiecuie wspomie-
dzy owiec swoich wybrać co najlepsze sztuki, i dać Panu na miejsce tych, które padły, aby tylko nie o tém Panu nie powiadał. Ze iednak Pan był o tém ostrzeżony, przeto idzie on sam w pole, udaje iakby o niczém nie wiedział, i mówi owczarzowi, że jest iedna sztuka koniczyny, która ma być zorana, przeto mogłby na nią owce wypędzić i spaść ją. Owczarz zpo-
strzegł że sobie zniego żartowano, wyznał swoje przewinienie i od tego czasu jest naydokładnieyszym człowiekiem iakim tylko bydź może owczarz iaki.

Dzierżawca zaś twierdzi, że nigdy nie miewał tylé urodzaiów co teraz. Pan *Milkau* pozwolił chłopom swoim zasiewać koniczyne w polach bez żadney opłaty. Jednak mało się z nich

May 1788.

FF



chwyciło ieszcze tego, naybardziej
dla wielkiego niedostatku nasienia, i
drogosci ięgo. i t. d.

L I S T 7my.

— *Wypis z Listu Xięcia Firsztemberga,
do JP. de Kleefeld 8. Kwietnia 1786.*

— **D**owiedziałem się, że w majątno-
ści Ebersbergu pod Lincem, od wielu
lat obchodzą się z konieczyną sposobem
Wmość Pana. Zasiewają oziminę i to
osobliwie pszenicę, na raz tylko zora-
nym konieczysku i zbierają pospolicie
16. ziarn. Przy oraniu konieczyny, żeby
się lepiej dostała pod ziemię, mają
zwyczaj kosić ją w przód, kiedy jest
wyższa nad 6. calow, a dopiero ją
zaorywać.

Suszenie zaś konieczyny dzieie się
na choykach grubych w ziemię utknię-
tych, przez które pochodzą inne żer-



dzie na krzyż; na tych żerdziach zawieszają koniczynę iak tylko jest ścięta i bardzo prędko na nich usycha (*)

Z iednego morgu gruntu, na który się wysiewa dwie Austriackie miarki zboża, czyli 3. ćwierci miary Drezdeńskiej, (18 garcy naszej miary) miesza tam pospolicie 70. setnarow suchey koniczyny. —

Poty ten Xiążę Czeski, który z niewymowną stratą dla gospodarzy i przysiacioł Rolnictwa zmarł nie dawno Je-

Ffij

(*) Ta praktyka jest godna naśladowania, tylko po skoszeniu koniczyny, trzeba ją roztrząść równo: żeby wszędzie iednakowy był znięty pognoy.

Tego można naśladować 1) gdzie tych żerdek można mieć dosyć i tanio, iednak to jest zawsze zruiną lasu. 2) gdzie koniczyny nie zasiewają jeszcze w mnóstwie, gdyż na 50. lub 100. morgach gruntu, oprócz kosztu, wielkieby było z tém zatrudnienie, zaś suszenie, na pokosach nie czyni żadnego.



go zasługi ku naukom i Ekonomij poznają nasi czytelnicy nie długo z krótkiej jego Biografii, którą tu nie długo umieścimy.

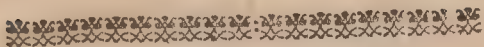
Co się tycze wielości koniczyny, którą mieć można z gruntu miernie dobrego, jest rzecz pewna, że Szubart z morgu Saskiego, na który się wysiewa blisko 29. naszych garncy, zbierał po 80. 100. a nawet i 120. cetnarow suchej koniczyny. Zaczém z morgu naszego iako większego, można się spodziewać przynajmniej, rachując morg na morg po 100. cetnarow suchej przedniej paszy. Co za zbior i iaka zatem w zasiewaniu koniczyny rolnictwa podpora!



Nov

W

nięc
mi
dem
cia,
zach
na V
w a
Parl
men
pre
tres
oby
nia
staw
zapi
przy



VI.

Nowe ustanowienia — przed-
sięwzięcia.

W Francyi wiadome, a od dwóch lat między Królem i iego Parlamentami trwające rosterki były powodem Królowi do takiego przedsięwzięcia, które niemniejszey iest wagi na zachodzie Europy, niż wojna Turecka na Wschodzie. Po wzięciu wiadomym w arefzt Xcia *d'Orlean* i dwóch osob Parlamentowych, nie przestał Parlament nalegać u Króla o ich iak najprędsze uwolnienie, i o zniesienie *lettres de Cachet*, czyli brania w arefzt obywatelow bez zapoznania i rozeznania czy iest kto winnym czy nie. Ustawiczne względem tego ustanowił i zapisywał decyzye, bez ustanku naprzykrzał się Królowi delegacyami. A



gdy Król wzbraniał się tego uczynić, nie chciał Parlament na nic zezwolić, nie przyjmował do aktów żadnego Edyktu Królewskiego, pokiby się nie stało zadość woli jego. Na koniec postępując daley, podał do aktów swoich decyzye nader śmiałe od czasów *de Richelieu* niesłychane, które powagę Królewską bardzo określały, a Parlamentową władzę rozszerzały i do wolności narodu szeroką stały drogę. Król wiedząc, i to był do tego wszystkiego największym podżegaczem, i widząc że temu upornemu, a dla dobra powszechnego Francyi szkodliwemu sprzeciwianiu się we wszystkiem Parlamencie nie miało być końca; i że wszystkie środki, reformy, oszczędzenia, końcem dźwignienia z ostatniej toni kraju, na nic by się nie przydały, poki ta wielka nie byłaby uprzątniona przeszkoda; postanowił dwóch Konfyllarzy tego pożaru podpalaczów, kazać wziąć w areszt, a wszystkie ninieysze Parlamenty w



całym kraiu zniesć, nowe ustanowić,
ich władzę do samego tylko sądzenia
procesow rozciągnąć, i samym tylko
zwołanym na seym Stanom to przy-
znać, co sobie dotąd Parlamenta przy-
właszczały. Owi dway Konfiliarze,
o wzięciu siebie, w arefzt ostrzeżeni,
schronili się o północy do izby Parla-
mentowey. Gdzie się też wnet ze-
brał cały Parlament. Lecz z rana
(było to 3 Maia) Gwardye i Szwaycary
Królewskie otoczyły budynek, w któ-
rym Parlament zasiada, i domagały się
żeby im wydane były owe osoby, któ-
re Król kazał wzięść w arefzt.

Parlameot wzbraniał się tego uczy-
nić, ale kommandant woyska znalazł
spofob, wzięcia z pośrzedka Parlamen-
tu owych dwóch Konfiliarzy, którzy
zaraz do różnych dwóch dalekich zam-
kow, byli na wygnanie zaślani. Kom-
mandant zaś Gwardyi, które izbę Parla-
mentową opasały były, rozkazał imie-
niem Królewskim, aby się rozszedł,



co on też uczynił. W krótcie potem Król zwołałszy tenże Parlament do Wer-
salu oznaymił mu, że go znosi, a na
iego miejsce stanowi Trybunał *Cham-
bre pleniere* nazwany. Toż samo sta-
ło się z Parlamentami całego Królew-
stwa. Edykt Królewski względem te-
go zniesienia, był w niektórych Pro-
wincjach spokojnie przyjęty; w in-
nych zaś wszczęły się wielkie niepo-
koie; których nie wiedzieć iaki będzie
koniec. Parlament Paryski nawet iuż
w Werśalu, napisał decyzją, którą
wszystkie członki iego podpisały, iż
ani dawnych urzędow swoich w Par-
lamencie złożyć, ani nowych od Kró-
la dopiero stanowić się mających przy-
jąć nie mogą. — Względem tego skaf-
fowania Parlamentow pisało do Króla
kilku Parow, ale im listy nieodpieczę-
towane, nazad odesłano. Podobnież
Prezydent Ex Parlamentu Paryzkiego,
chcąc się z Królem widzieć i z nim mó-
wić, nie otrzymał na to pozwolenia,



Jedném słowem Francya przez to arcyważne przedsięwzięcie, znajduje się teraz w krytycznym stanie i zanosi się na to, że albo zostanie krajem wcale wolnym; albo też rząd iey będzie tak absolutny i despotyczny iak tylko bydz może.

W pośród tych rozterkow i zamieszau Narodowych, które wszystkie rządu uwagę ku sobie pociągają, nie zaniedbuie Ministryum zatrudniać się skrzętnie obiektem, który jest główną przyczyną wszystkich tych rozruchow. W reformie tak zamieszanego skarbu, postępują sporym krokiem, iako też w poprawie różnych innych dykastyriow. Pensye, i wydatki redukują iak mogą i trzeba wyznać, że wszystkie te wielorakie oszczędności i ofiary, które piękny czynią rejestr wspaniałości i miłości ludu Ludwika XVI, większą mu jednają sławę, niż marnotrawny przepych i drogo kupione zwycięztwa, Ludwika XV. Zamki Królew-



skie *la Mutte*, *Madrid*, *Vincennes* i *Blois*, mają być teraz przedane, lub demoliowane, a grunt przedany wraz zmateryałami, i na skarb publiczny obrocony. Toż samo stanie się z różnemi domami, które Król posiada w Paryżu. U dworu Królowy znielono 1773. różnych urzędów i służb, które na rok kosztowały skarb publiczny 1. million i 206,600. liwrow. Nie dawno gdy Królowi przyniesiono dwumiesięczną pensyą do jego małey czyli prywatney szkatułki, która wynosiła sumę 1. million i 800,000. liwrow, kazał ją zaraz oddać do publicznego skarbu. Jak przez te redukcye i różne oszczędzenia zmniejszyła się teraz straszna różnica między dochodami i wydatkami Królewskimi, niewiadomo.

Ze przy zamieszaniach i kłótniach domowych Francya nie zaniedbuie wdawać się w interesy zagraniczne, особливо, które się ściągają do wojny



Tureckiej, rzecz pewna. Iż do tego wielkie ma powody, uzna każdy, kto tylko zważy wielki, ważny i naderżytkowny handel jej Lewancki. Sama *Marseille*, podług bardzo pozorowego obrachowania, które nam podał Pan *Wolney* w swej podróży Egipskiej, wyprowadza co rok do Konstantynopola towarów za 4. milliony liwrow, a wyprowadza ich z tamtąd za 1. million; do Smirny za 6. millionów, a nazad za 8. millionów; do Morei za 2½. millionów, a nazad za 1. million; do Syryi za 5. millionów, a nazad za 6. millionów i t. d. tak dalece, że cały wywoz z *Marseille* do *Levantu* wynosi rocznie około 24. millionów, a z tamtąd przywoz 26. millionów. Przy tak wielkim handlu, który Francya prowadzi z krajami Tureckimi, czy można żeby była obojętną w niniejszej i każdej innej wojnie Tureckiej! Nigdy ona się nie obeydzie bez przyła-



zni Porty, nigdy nie dopuści, żeby to Państwo obalone z gruntu i zniszczone zostało.

W Polsce naszej od niejakiego czasu dały się widzieć, niektóre chwalebne przedsięwzięcia, i użyteczne ustatkowienia. Kommissya Skarbu Koronnego, którey kray winien inż tyle użytecznych rozrządzeń, iak tylko administracyą dochodu z tabaki na siebie przyieła, sprowadziła nasion różnych zagranicznych tytoniów, i one za cenę też samę co ią kosztowały, obywatelom ofiarowała, żeby w kraju gatunki tytoniów rozmnożone i poprawione być mogły.

W Marcu tego roku, Dwor Wiedeński z Berlińskim, zawarły były ugodę, przez którą sol w Gallicyi zaarendowana została kompanij Pruskiej. Naturalnie kontrakt ten zniósł wszelką w hadlu soli konkurencyą i produkt ten tak potrzebny, z wielką krainą szko-

da do 30. od 100. zdrożył. Kommissya Skarbu Koronnego zapobiegając wynikającym z tąd nieprzyzwoitościom, zachęciła nayprzod obywatelow do szukania po dobrach swoich soli lub źródeł solnych, potem wysłała osoby niektóre na mieysca gdzie iest pozor znayduiącey się tey główney do życia potrzeby, dla doyscia rzetelności i obmyślenia środków iakby można użyć iey na publiczne dobro. Z różnych stron nadesłane uwiadomienia i probki czynią nadzieię, że te petryotyczne rzędu naszego starania nie będą bezkuteczne, i że kray nasz będzie się mógł obywać przynaymniej po większey części solą własną. To byłoby naylepszym środkiem obrocenia wniwecz zamiarow chciwości sąsiedzkiej, która korzystając z niedostatku tey główney potrzeby, Bóg wię! iakby ją drogo kraiowi naszemu przedawała.

Do tąd złotnicy Warszawscy i całego kraju w robotach swych byli nie



podległemi, i od ich samych woli i podciwości zawisło było, czyli proba, którą oznaczali na swych robotach złotych i srebrnych zgadzała się zwnętrznym ich wyborem lub nie. Teraz Policya Warszawka ustanowiła, aby wszystkie Jubilerow i Złotnikow roboty były w Mennicy J. K. Mci probowane i miały oprócz złotniczey, cechę menniczną; przez co droga do iakiego oszukania i fałszowania wcale jest zamknięta. Równie chwalebny i użyteczny jest Uniwersał Prz: Kommissyi Sk. Koron: którym wszelki kurs czer: zł: oberzniętych znosi wcale, i one do mennicy krajowej dla stopienia i przebicia oddawać nakazuje. Gdyby ten iedyny środek zapobieżenia wielkiej publiczney szkodzi, od wszystkich ztaką gorliwością był używany, z iaką od Rządu jest Narodowi podany, nie byłoby u nas tyle złodzieiow publicznych, którzy dotąd z samego obrzynania czer: zł: żyją, ba nawet panu-



szą się. Jaki taki bowiem znajdując niepodobieństwo udania czy złgo: oberzniętego, iak tylko w mennicy famey podług wagi i wartości wewnętrzney, rad nie rad musiałby poprzestać niesławnego rzemiosła swego.

Do użytecznych ustanowień kraiu naszego należy także rozrządzenie Kancelarza W. JW. Małachowskiego, aby po miastach i miasteczkach krajowych pozwy wydawane były w Polskim ięzyku nie w Łacińskim, żeby każdy mógł z łatwością przeczytać i dowiedzieć się o co ma mieć sprawę, nie zaś musiał wprzod szukać iakiego po Łacinie umiejącego, żeby mu pozew i to pewnie niedokładnie wytłomaczył. Toż samo rozumieć o dekretach

W Austryi rząd choć wojną Turecką zatrudniony nie przestaie przykładć się różnemi zbawiennemi ustawami pomnożenia dobra publicznego. Tak niedawno, wyszła tam instrukcya dla Panow stawy iakie posiadających,



iak ie mają utrzymywać z tym dodat-
 kiem, że ieżeliby niesprawowali się
 podług tey instrukcyi, będą musieli
 nadgradzać wszystkie szkody, kiedy się
 ich stawy zerwą i sąsiadom grunta za-
 leją. Tamże zniesiono teraz surowy za-
 kaz od kilku lat trwający, — żeby klacz
 niewyprowadzać za granicę — iako dla
 rolnictwa i gospodarstwa, uciążliwy. —
 Względem żydów ustanowiono, żeby
 co do małżeństwa stosowali się we
 wszystkim do edyktów w tey mierze
 wydanych dla Chrześcian. Zaczém w
 rozwodach mają oni się udawać do dwor-
 ru, a w seperacyach do sędziego miey-
 scowego, nie zaś przedstawiać na samém
 pozwoleniu, które mogą mieć od Ra-
 bina. Wpowszechności, starają się tam
 wyjąć iak może bydyń naybardziej ży-
 dów z pod Juryzdykcyi Rabinow,
 przekonawszy się, że bez tego, tru-
 dnoby ich było oświecić i uczynić do-
 breimi obywatelami.

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część VI.

CZERWIEC 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiow
Włoskich, a w szczególności
Rzymu.

*Nabożeństwo Uroczystości. Wielka
Papieska benedykcya. Wielki tydzień.
Gwardya Szwaycarska. Święta pa-
rafialna. Święto Xcia Apostołów.
Illuminacja kopuły St. Piotra. Spo-
sob życia Papieżów.*

W Całych Włoskach nie jest nigdzie
lud mniej nabożnym; iak w Rzymie.
Ustawiczne widzenie Oycę Świętego;
Czerwiec 1788. Gg



który ma tyle władzy Niebieskiej i używa iey; częste indulgencye, które bywają nadawane przy odwiedzaniu kościołow; i pobożanie rządu w opuszczeniach i przestępstwach duchownych, zmniejszają niemało tuteyszego nabożeństwa. Nawet zbyt wielka mnogość kościołow przykładą się nie pomалу do tego. Już to dawno uważono, że im bardziej jest rzecz jaka rozmnożona, tym więcej traci ona z swego szacunku, i staje się obojętną. Można toż samo rozumieć o 372. kościołach i kaplicach, które się tu znajdują wrzeczy samey.— Tuteysza inkwizycja jest nader łagodna, i nie ma w sobie procz imienia, nic strasznego. Mało ona tu co więcej czyni, iak gdzie indziej Konfysytorze Dyecezyalne; a choć iey władza bardziej jest rozszerzona, nie używa iey jednak od dawnego czasu. Zaden *la Barre* nie byłby tu za głupstwa nieuważney młodości w kawałki rozszarpany na mocy

ządowego wyroku, iak się to za dni
naszych stało w oświeczonej Francyi.

Ta wielka liczba kościołów, które
się znajdują w 82 parafiach Rzymskich,
bardzo jest przeciwna kobitom nierzą-
du pilnującym. Gdyż te nieszczęśli-
we stworzenia, ani są pod zasłoną
rządu, iak fałszywie niektórzy podró-
żni udają, ani nie mają wyraźnego za-
kazu bawienia się swym rzemieślem,
co w tak wielkiem mieście i w tak
gorącym klimie byłoby rzeczą nada-
remną. Prawo tedy nakazuje tylko,
żeby na 200 kroków od iakiego ko-
ścioła lub kaplicy mieszkały. Zás w
Rzymie pomieszkanym niemasz takie-
go miejsca, dla tego przenoszą one
się z iedney parafii do drugiej, poty,
poki im Kardynał Wikaryusz nie przy-
kaze wynieść się z miasta; co ich za-
prowadza zwyczajnie do Neapolu.

Uroczystości bywają tu także nader
częste, i przez to samo pociągają co
raz mniej uwagę ludu na siebie. Je-

Gg ij



dnak trzeba to przyznać, że niektóre z nich są dziwnie okazałe, i widzenia godne. Taka n. p. jest Processya w Boże Ciało, która w pewney odległości odprawuie się na okoł placu St. Piotra. Cała droga, która się ciągnie na milę Włoską, jest nakryta, a przykrycie iey wspiera się na słupach liściami umaionych. Jest to wynalazek sławnego *Berniniego*, który postawił przedziwną St. Piotra kolonadę. Processya tę zdobi wszystko, na co tylko może się zdobyć Rzymska okazałość. Papieża niośa podczas niey z iednym ołtarzem, przed którym lędzi w postawie klęczącey osoby przed S. S. Sakramentem. To jest godna uwagi, iż Rzymscy Panowie przeciw zwyczajowi wszystkich innych Dworow, nie bywają przytomnemi na tey uroczystości, wyjąwszy tych, których urząd iaki obowiązuie do tego. Kamera Papiezska wydaie co rok na samę uroczystość Bożego Ciała, 750. sztukow. Papieża, o-

procz niektórych obrządków, zawsze zwykli ludzie nosić na ramionach, który to zwyczaj pochodzi jeszcze od starożytnych Cesarzów Rzymskich.

Zadna jednak uroczystość duchowna nie może się ztównać z benedykcyą Papięzką, która pewnych dni zwykła być dawana z ganku kościoła St. Piotra. Ceremonia ta nigdzie nie może poruszyć tak zmyśłów, bo brakuje do niej placu St. Piotra. Niezmierzająca, obszerna, ludem niezliczonym wypełniona, uroczyste milczenie, które powstaie krotko przed samém przeżegnaniem, a które zagnęła przeżywa huk stokrotnych harmat, i odgłos dzwonów niezliczonych: wszystko to porywa człowieka. Nie można tego mówić o mszy, którą sam Papież uroczystie odprawia, choć śpiewanie kastratów zwykło bywać przedziwne. Podczas tey uroczystości, zwykło się ich tam znajdować do 80: co sprawuje chor bardzo osobliwy. W kościele



St. Piotra nie bywa żadna inna muzyka, iak tylko wokalna, gdyż śadzą, że instrumenta nie są do tego miejsca, i przypominają świeckie uciechy. Jednakże, w innych kościołach używają iey często, tak, że co święto można słyszeć iaki dobry koncert. Podczas mszy Papieżkiej, stoi na ołtarzu trójsta korona drogiemi kamieniami obfadzona, którą też podczas wielkich uroczyści przed nim noszą. Papież bardzo ją rzadko, miewa na głowie, i to na czas krotki, zamiast iey używa tylko zwyczajney Infuły Biskupiey.

Uroczyść Wielkotygodniowa, na którą wiele cudzoziemców zjeżdża się do Rzymu, niema nic tak osobliwego, iak wielka benedykcya na placu St. Piotra, i śpiewanie wspomnionego, wzyź *Miserere* w kaplicy Syktyńskiey, w kościele St. Piotra w Wielki Piątek nie bywa żadnego grobu, iak w innych kościołach, lecz tylko zawieszają w pośrodku Krzyż niezmierny cały

w l
150.
kiem
gafza
cały
kły
pełni
Twy
czna
lumi
mi
fame
msza
Wie
mon
przy
nia,
neg
dzo
nara
różn
ny
N
waż



w lampach. Ta illuminacya kosztuje 150. Szkudow, i jest także wynalazkiem *Berniniego*. W tenże sam dzień gaszą wszystkie 100. lamp., które przez cały rok przy grobie St. Piotra zwykły się palić. W wieczor kościół napelniony bywa malarzami, którzy na swych stołkach siedzą, i architektoniczną perspektywę rysują, którą ta illuminacya z nieskończonemi odmianami rozmnaża. Umywanie nog przez samego Papieża dwunastu Xieżom i msza, którą odprawia uroczyście w Wielkanoc, są to bardzo długie ceremonie, którym nie można się dobrze przypatrzeć, bez długiego uprzykrzenia, i wielkiej niewygody dla niezmiernego tłoku. W ten czas to bowiem cudzoziemcy iakiejkolwiek bądź rangi, narażają się zbyteczną ciekawością na różne zniewagi i pokrzywdzenia, z strony Szwaycarow Papiezkich.

Nadzwyczajne grubiaństwo i nieuważna prostota tej Gwardyi Szway-



carłkiey, iest nad wszelkie pojęcie, i nieraz sprawiła sceny dosyć okropne; trzeba tu uważyc, że do tey Gwardyi zaciągają pospolicie ludzi, nie z oświeconych stron Szwaycaryi, ale z owych gdzie nauki i polor ieszcze się nie bardzo rozkrzewiły, i gdzie roku 1783. iednę czarownicę stracono. Przed kilku laty pewny Irlandczyk podczas pewney uroczystości, był aż do krwi od iednego Szwaycara potracony. To publiczne pokrzywdzenie, obruszyło Irlandczyka tak, iż postanowił zabieć pierwszego Szwaycara, na którego by natrafił, nie mogąc poznać tego, od którego był halabardą krwawiony. Nabył tedy swoje pistolety, kazał nagięrować konie pocztowe, i zastrzeliwszy pierwszego Szwaycara, który mu się przed oczy nawinał, uciekł do Neapolu. Mimo tego, iednak dzikiego i bęzecznego postępku, odważają się Szwaycarowie na różne grubieństwa; a przytem po każdej wielkiej uroczystości,



obchodzą oni znakomitych cudzoziem-
ców, i dopraszają się natrętnie, aby
im dano co na rękę, niby dla tego,
że im nic przykrego nie zrobili. Nastę-
pujący przypadek może być przykładem
ich głupstwa nadzwyczajnego. Papię-
ż niniejszy chciał raz nawiedzić
bibliotekę Watykańską; Kardynał Alba-
ni udał się tam dla przyjęcia jego, i
żeby wstrzymać nacisk ludzi, którzyby
się mogli zbiegać z tej okoliczności,
rozkazał stojącemu na warcie przy
drzwiach Szwajcarowi, żeby nikogo
niepuszczał. Wkrótce potem przyjeź-
dża Papięż, sztyldwach niechce go
wpuścić, i wymawia się rozkazem,
który mu dano. Nadaremno wystawia-
no temu głupcowi, że rozkaz ten nie
mógł się ściągać do Papięży, który
sam tylko miał w tym miejscu do roz-
kazania; nic to nie pomogło; stanął on
we drzwiach i przystępu chciał bronić
gwałtem; na szczęście iż bibliotekarz
hałas usłyszał, i spór ten obojliwy za-

kończył. Podobnież nie dawno podczas iedney uroczystości uczynione było na Watykańie rozrządzenie, żeby Kardynali, dla uniknienia tłoku wchodzili do kościoła iednymi drzwiami, które były nieco opodal od innych dla ludu przeznaczonych. Jeden z Kardynałów, że mu te były bliższe, chciał niemi wniść; lecz Szwaycarowie przy nich postawieni, niechcieli go wpuścić mówiąc, że dla Kardynałów były drzwi inne. Wszystkie refleksye nic nie pomogły, i Kardynał musiał się udać do drzwi owych, podczas gdy inni ludzie, i nawet iego służący byli temi wpuszczeni. Przykłady te dla cudzoziemców powinny być przestroga. Papież *Ganganelli*, który w swym ubogim stanie był także dużo od tych grubych ludzi pokrzywdzony, i widział iak byli wcale niepotrzebni, chciał ich odesłać do domu; lecz śmierć przeszkodziła do wykonania tego zamiaru.

Ze oprócz Karnawału przez cały rok wszystkie teatry są zamknięte, przeto bywają na to miejsce często rozrywki, i uroczystości kościelne. Osobliwie dzieje się to w iestieni, a to w wieczor w przedniejszej ulicy, i w kiej parafii. Wszystkie domy bywają na owczas illuminowane, a z okien wywieszają bogate kobierce i obicia, wystawiają ołtarz i rusztowanie dla liczney kapeli. Muzyka trwa kilka godzin, a wszystko kończy się jakimś fajerwerkami. Liczne bractwa mają także swoje uroczystości, które pomimo zwierchniey surowości, służą im bardziej do rozrywki, niż do nabożeństwa. Między temi godne jest wspomnienia bractwo umarłych, które w kaplicy swej podziemney wystawia okazały widok. Wszystkie ozdoby tej iaskni są z kości umarłych ułożone w różne formy, i figury. Widać wszędzie wiele framug, w których stoją wysuszone brzydkie trupy, na które



się wzdryga oko patrzących: Wszystko to objaśnione jest wielu świecami i lampami.

Lecz największy fest w Rzymie bywa w dzień St. Piotra jako Patrona tego wielkiego miasta. Oprócz okazałych i kosztownych obrządków w samym kościele St. Piotra oświecają w wieczor tego kopułę, i dają faierwerk na zamku St. Anioła. Ten kosztuje zawsze 500 szekndow, i wydać się bardzo dobrze dla przedziwnego położenia teatru, na którym ta ognista scena zwykła się odprawiać; gdyż faierwerk ten można widzieć ze wszystkich pagórków Rzymskich, i ze szczytów większej części domów. Kiedy Cesarz Adryan stawiał sobie grob okazały, nie mógł ani pomyśleć o tém, żeby po 17. wiekach mógł służyć za teatr kunsztowi chemicznemu. Trzeba to jednak przyznać Rzymianom, że w tém bardzo są zrecznymi, i w zapalaniu fa-

ierwerkow równają się prawie Moskalam.

Zywe wyobrażenie może sobie dobrze wystawić rzecz iaką nadzwyczajną, kiedy będzie dobrze opisaną; nawet myśl przechodzi nieraz samę rzeczywistość, atoli trafiają się czasem takie obiekta, które choć pod zmysły podpadają, nie można ich ani dobrze opisać, ani ich sobie w myśli wystawić. Taka to jest illuminacya kopuły St. Piotra. Jak tylko się zmierzchnie, zakładają małe lampy, które nie są co innego, iak tylko świece papierem otoczone. Ta na pozor bagatela dla niezmierney liczby lamp, wyciąga kosztu wielkiego. Piękne ułożenie tych lamp pomnaża przepych widoku, i przechodzi daleko drugą illuminacyą, która bywa dawana we 2. godziny potem. Zapalają na owczas 50. smolanych naczyń, któremi kopuła jest iakby okryta, i których ogień gwałtowny tłumi światło wszystkich lamp, tak, że ich



już więcej nie widać. Znak do ich za-
 palenia bywa dawany pochodnią, z
 którą człowiek pnie się na sam koniec
 krzyża, na wierzchu kopuły stojące-
 go, i tam zapala materye ogniste. To
 wspinanie się jest bardzo niebezpieczne,
 gdyż jeżeli spadnie, to już po nim;
 dla tego się też spodziewa za każdą
 razą; jeżeli mu się zaś uda wleść i zleść
 nazad bez szkody, dostaje za to 5.
 szkodow. Jak tylko będzie dany znak
 ten niebezpieczny, cała kopuła w oka-
 mgnieniu staje w ogniu: 50. ludzi w
 przyzwoitych miejscach rozdzielonych
 zapalają ogień z taką szybkością, iż
 się na to zdumiewać trzeba. Ta illu-
 minacya jako też i faierwerk na zam-
 ku St. Anioła dzieje się przez 2. dni,
 ponieważ w wieczór poprzedzający sa-
 me Święto podług Rzymskiey etykiety,
 jest już częścią samego Święta. W
 dzień St. Piotra Xiążę Kolonna dał
 także Rzymskiemu ludowi przepyszny
 faierwerk. Godna to jest uwagi, że

tego illuminowania kopuły nigdzie nie naśladowano. Czego przyczyną prawdziwą jest, nie tak koszt, iak to, że nigdzie niemasz placu Świętego Piotra, ani kopuły tak wielkiej i wysokiej iak ta. Nawet kościół St. Piotra w Londynie nie jest zdatnym do tego, i koszt na podobną illuminacyą odłożony, byłby tam dla niedobrego położenia nadaremnie straconym.

Papież nigdy się nie przypatruie publicznie tym okazałym widokom, gdyż to maia za rzecz nieprzyzwoitą iego godności. W powszechności życia tego Oycy Chrześcijaństwa, jest bardzo ośobne i nie do zazdrości; w swoim obcowaniu bardzo określony i wśzystkich prawie pociech życia pozbawiony, tém bardziey czuie iego dolegliwość. Od Benedykta XIV. przechodzą się czasem Papieże piefzo po mieście, dla poruszenia, które do ich rozerwania i zdrowia jest tak potrzebne. Ale wy.



nieśność Rzymian jest tak wielka, że im się te promenady nie podobają. iako ubliżające, ich mniemaniem, Pa-
piezkiej dostojności. Nie radzi oni widzieć chodzącego po ziemi, tak iak inni ludzie tego, który ma taką władzę na tym i na drugim świecie. Jakoż dla znnieyszenia w mniemaniu ludzkim tej równości, wprowadzono dawnemi wiekami zwyczaj nożenia Papieża na ramionach, nie tylko pod czas wszystkich uroczystości, ale też i podczas służby Bożej w kościele, od jednego ołtarza do drugiego.



II.

**Zycie Awantury i przypadki
zmarłego niedawno Preten-
denta Korony Angielskiej,
Karola Edwarda.**

(Obacz w przeszłej Części. kar: 417.)

Zima już była nadeszła, a Xiążę Karol Edward nie widząc biedy swojej końca, włożył się od pustyni do pustyni po brzegach Szkockich w odzieniu żebraka, gdy w tém ieden zwieranych jego przyjaciół kawaler Irlandzki imieniem *Onell*, który go był wszędzie szukał, przyszedł do niego i powiedział mu, że na małej wyspce *Stornai*, która jest ostatnią z północnej zachodniej strony Szkocyi miał znaleźć bezpieczne schronienie. Wstąpił tedy oba na iedną łódź rybacką, i

Czerwiec 1788. Hh



przyłąnęli szczęśliwie do tej wyspki. Lecz co tylko tam wysiedli, dowiedzieli się, że ieden wydział wojska Xiążęcia Kuberlandzkiego znajdował się na wyspie. Xiążę i *Onell*, musieli noc całą przepędzić w iednym trzęsawisku. Przededniem puścili się znowu w łódce rybackiej na morze, nie wiedząc sami gdzie płyneli? ledwie co odprawili z mili drogi, aż się uyrzeli bydz otoczonemi od różnych okrętów nieprzyjacielskich. Tu już nie było innego ratunku iak tylko rzucić się między skały. Co dla każdego innego byłoby naywiększym nieszczęściem, to dla Xiążęcia i iego towarzysza było iedynym środkiem, ocalenia życia, i uniknienia śmierci z rąk katowskich. Tu wysiedli oni na iedną mieliznę i łódkę wciągneli za iedną skałę, chcąc czekać pokiby nieprzyjacielskie okręty nie minęły, lub też śmierć nieuczyniła końca ich biedzie. Do utrzymania swego mizernego życia nie mieli nie



więcey, iak tylko trochę wódki, a przypadkiem znaleźli między skałami trochę ryb suszonych, które rybacy przed burzą uciekając z prędkości, pewnie byli zostawili.

Nakoniec Xiążę wysiadł na wyspę *Wist*, gdzie też przyplłynowşy z Francyi naypierwey był wylądował. Gdy tu myślał sobie odpocząć, nadszedł we dwa dni wydział woyska Xiążęcia Kumberlandzkiego. Śmierć tedy lub niewola zdawały mu się być nieuchronne. Trzy dni i trzy nocy musiał się kryć w iedney odludney iaskini, aż przecie dziwnym szczęściem iego towarzysze znaleźli sposobność, schronienia się wraz z nim na inną wyspę pustą. Lecz tu musieli oni albo od głodu zginąć, albo też znowu puścić się na morze. Wyszli tedy pod żagle, i z statkiem swoim przyładowali w nocy niewiedząc sami gdzie? Błądzili tedy po brzegu. Ich odzienie składało się z poszarpanych gałganow. Nadędnieniem
Hhij



przeciechała do nich na koniu iedna piękna kobieta, mając przy sobie sługę. Była to *Lady Magdonal*, która iak i całaiey familia sprzyiała domowi *Sztu-artów*, a teraz dla ocalenia życia i uniknienia Angielczykow siebie wszędzie szukających, tułała się po tey pułty-ni. *Lady Magdonal* upadła do nog *Xiążęciu*. On, ona i wszyscy rozrzewnili się do łez! — *Lady Magdonal* poka-zała *Xiążęciu* iednę iaskinię, w którey miał się kryć tak długo, poki-by nie była w stanie postarania się o bezpieczeńne iego gdzie indziej wyśła-nie. Jeden chłop *Szkocki* przyniośł mu za strawę trochę mąki ięczmianney z wodą rozrobioney. Tu nakoniec natura ustała, nie mogąc znosić dłużej tak straszliwej nędzy. *Xiążę* wpadł w niebezpieczną chorobę. Całe iego ciało zostało okryte zaraźliwemi kro-śtami. Lecz iego nieszczęście nie miało się ieszcze skończyć. Ozdro-wiał on; i *Lady Magdonal* posłała



statek i opatrzyła mu mizerne schronienie u iednego ubogiego szlachcica na małej wyspce, rzeczoney *Benbecula*. Co tylko przyłynął do owej wyspki i udał się ku domowi przeznaczonemu do swego mieszkania, aż się dowiaduje, że szlachcic do którego się zapuszczał, nocy przeszłej był ze wszystkimi swemi od żołnierzy Królewskich zabrany. Uciekł tedy w głąb wyspy, i tam na trafił na iedną chatę flomianą. W tej znaydowała się sama *Lady Magdonal*. Powiedziała mu, iż pewnie mogłaby go jeszcze uratować, gdyby sam tylko chciał za nią poyść, i ubrał się w suknie kobiece, które umyślnie tym końcem z sobą przyniosła. Oba przyjaciele Xiążenia rozłączyli się tedy z nim, wylawszy wprzód też wiele. Xiąże *Karol Edward* przeostroił się za kobietę, i udał się za iey dziewczynę, pod imieniem *Betty*. Oboje uciekli na wyspę *Ski*, iedną z tych, które leżą na zachód Szkocyi.



Tu znaleźli schronienie i mieszkanie jednego wiernego Szlachcica. Minęło już było dni kilka, iak tam mieszkali, aż jedną razą żołnierze dom otoczyli, chcąc w nim szukać Xiążęcia. Xiąże za dziewczynę przestroiony otworzył im drzwi, i wyszedł z domu nie będąc poznany. Ale iż zaczęto szemrać, że *Kerol Edward* znajdował się na wyspie, przeto musiał się rozłączyć z swoją miłą *Lady*. Tą razą uszedł sam 10. mil Angielskich. Szczęściem natrafił na jednego żeglarza, który go wziął do swego małego okrętu, i wysadził na brzeg Szkoeki. Tu błąkał się w okolicach *Lokaberu* i *Badenoku*, i znalazł wielu przyjaciół wiernych, którzy domowi *Sztuartow* byli bardzo przychylnemi. Lecz wśród tej biedney pociechy dowiedział się, że *Lady Magdonal* iego dobrodziejka i przyjaciółka wierna, była wzięta w areszt. Dostał mu się także w ręce register wszystkich iego przyjaciół, i



stronników, którzy byli po części to w arefzcie osadzeni, to na śmierć skazani, to już potraceni; między straconemi byli: *Lordowie Lovat, Balmerino, Kilmarnoc, Cromartie, Derenwater*, i inni Panowie.

W Francyi kłopotano się pod tenczas względem niepewnego losu Xiążęcia i ielżcze w mieściu Czerwcu wyprawiono 2. Fregaty, które go na zachodnich brzegach Szkocyi miały szukać, i przez morze przeprowadzić. O tém dowiedział się Xiążę dopiero w okolicy *Lokabérskiej* od swych tamtejszych przyjaciół. Przy pomocy tychże, udało mu się nakoniec, że przecię natrafił na jeden z tych okrętów, pod *Lochnanach*

Xiążę ten puścił się tedy na morze 29. Septembra 1746. w okręcie Francuzkim. Miał on na tenczas suknię krotką z czarney boi, dobrze wytartą i zwykły Goralom Szkockim płaszcz pasem i sprzączką przypięty. Od kilku



tygodni nie wdział był czystey bielezay. Oczy iego były wpadłe, twarz żółta, a głód i trudy osłabiły go bardzo. Popłynął on prosto do Francyi, i lubo udały się były za nim w pogoń dwa wojenne okręty Angielskie, zbliżył się iednak szczęśliwie ku *Roseau* pod *Morlaix* w Bretanii. Lecz tu zaatakował całą Angielską flotę czatującą na siebie. Odważono się iednak przeysć między okrętami Angielskimi, które niespodziewając się, żeby na tak małej fregacie miało bydź co wielkiego, przepuścily ją wolno. Nakoniec powielu niebezpieczeństwach na morzu, zawinął Xiażę do małego portu *S. Paul de Leon*.

W Francyi unikał Xiażę oczu wszystkich. Nienkontentowanie z swego losu, toż że go Francya nie wspomagała szczerze, były powodem iż nieugeszczał do dworu. Tym czasem Ludwik XV. prowadził szczęśliwie wojnę w Niderlandzie, który prawie cały



już był opanował. Inny drugi Xążę także śmiały iak *Karol Edward*, ale ostrożniejszy i szczęśliwszy, to jest znaiomy Marszałek *de Saxe* czynił wszędzie gdzie się tylko znajdował o-ręż Francuzki zwyciężkim.

Wiadoma światu *Marquise de Pompadour*, kochanka *Ludwika XVgo* ta pełna rozumu Dama, którą zazdrość i uprzedzenie w dzieiach oszpecity, słuchała o przypadkach Xążęcia *Karola Edwarda*, z politowaniem, i dziwiła się jego śmiałości. Ona to namowiła go, żeby się znowu dał widzieć, przyjechał do Paryża, i tam żył prawdą bez pompy, ale iednak uciążliwie. Ona to dokazała, że *Ludwik XV.* rocznią pensyą 200,000. Liwrow, która jego oycu była wyznaczona, iemu także na całe życie była zabezpieczona. Ona sprawiła, iż *Hiszpania* przyrzekła mu także roczney pensyi 12,000. dublonow. Podczas jego mieszkania w Paryżu przyzło do traktatow między Mocar-



stwami wojuiącemi. Poślyszawszy iż Król Francuzki chciał zawrzeć z Anglią pokoy, nieprzywrociwszy mu Korony Angielskiej, oburzył się na to, i począł okazywać owę nie zwykłą, ale mniej roztropną śmiałość, która mu w tém przekonaniu, że mu się Korona Brytańska należała koniecznie, nie raz do zuchwałych postępów była powodem. Proteſtował on się wraz z Papieżem przeciw wszystkim punktom pokoju, względem którego w Akwisgranie negocyowano. Jednak mimo tego, był on roku 1748. od wszystkich wojuiących Potencyi, podpisany — W tym traktacie był nawet ieden artykuł, który obowiązywał Króla Francuzkiego, żeby syna Pretendenta, Xiążęcia *Edwarða* w krajach swoich niecierpiał, i nie dopuszczał mu tam mieszkać. To rozgniewało Xiążęcia aż do ostatniego. Mówił on. względem tego, z *Markizą de Pompadour*, która też namieniała względem tego co-



kolwiek Królowi. Ludwik odpowiadział; czegoż WPani chcesz? mamże ja dla Xiążęcia Edwarda prowadzić wojnę z Europą całą?

Podług traktatów, Xiążę powinien był oddać się z Francyi. Lecz on wzbraniał się wyjechać z Paryża, Jego upor w tej mierze zaszedł aż do nierozumu. Król Francuzki posłał do niego Panów, Generałów i Ministrów, którzy wszyscy mówili mu iak to Króla martwi, że go musi oddać od swego dworu. On zaś odpowiadał wszystkim, którzy imieniem Króla z nim mówili, iak i grożąc. Minister Stanu Hrabia *de Maurepas* mówił do niego następującemi słowy oddawszy mu publiczną wizytę. „Król przejęty jest żalem, że się widzi być przymuszonym, prosić Waszey Krolewiczowskiej Mości, abys się oddał z iego kraiow. Ludwik XV. posłał mnie tu nie iak Król, nie iako Pan, lecz iako sprzymierzony iako przyjaciel iego,

czyni on nawet więcej, i zlecił mi-
 bym prosił Wafzey Krolewiczowskiej
 Mości o okazanie grzeczności w usta-
 pieniu z iego kraju. „Odpowiedź Xią-
 żęcia na tę mowę była dziwnie krót-
 ka, ale mocna. Dożył on pistoletu z
 swey kieszeni, i upewnił Ministra, że
 miał pierwszego położyć trupem na
 mieyscu, któryby się ważył użyć prze-
 ciw niemu iakiego gwałtu. Poślano
 zatem do niego Arcy-Biskupa Paryz-
 kiego. Ten zaklinał go na Imie Boskie,
 i radził mu imieniem Papieżkim. Lecz
 Religia tak go mało poruszyła, iak po-
 lityka. Musiano tedy użyć środków,
 których się z taką troskliwością chci-
 ano ustrzedz.— Xiążę Karol Edward
 był wzięty w areszt w śród ulicy,
 właśnie w ten czas gdy iechał na ope-
 rę. Zrewidowano dom iego, i znale-
 ziono że był zamieniony w zbrojownię.
 Miał on w nim dosyć broni do wytrzy-
 mania porządnego oblężenia. Postano-
 wił on być bronić się do upadkey, a



potém zapalić beczułkę prochu dla
wysadzenia domu, w którym mieszkał
na powietrze.

Z tego samego znać, że nieszczę-
ścia, które poniosł zaszkodziły były
iego rozumowi, od tego czasu był
on niespokojnym, gniewliwym, i o-
sobliwym człowiekiem, aż do samego
końca.

Z Francyi odwieziono go bezbron-
nego pod dobrą eskortą na Włoską
granicę. Udał on się zaraz do swego
Ojca do Rzymu, gdzie Jakób III. za-
szczycał się najsłodszy przyjaźnią
Papieża. Tam żył Xiążę Edward w
spokojności, ale iednak doznawał
wielkich względów i prerogatyw, po-
ki tylko oyciec iego nie umarł 1go
Stycznia 1766. Lecz zaraz potém, od-
mieniło się to z strony dworu Rzym-
skiego. Musiał on wiele wycierpieć
dla etykiety, której się domagał od
rządu Rzymskiego, lubo powziął był
tylko tytuł Hrabi *Albaniego*, i na



zawsze go zatrzymał. Z Rzymu udał się do Florencyi i powiększey części przemieszkował w Toskanij, poki go Papież ninieyszy groźbą, umknienia mu pensyi nie przymusił, do trawienia iey w Rzymie.

Już miał być 52. lat ; gdy przyjaciele domu Sztuartow nakłonili go do ożenienia się, aby z nim dom iego nie zaginął. Ożenił się tedy 17. Kwietnia 1772go z iedną Niemiecką Xiężniczką, *Luizą Maxymilianą, Karoliną Stolberg Geden* (narodzoną 20 Septembra 1753go) Lecz to małżeństwo nie było szczęśliwe. Wspomniony niespokoyny i dziwaczny charakter Hrabi *dd' Albany* był wnet powodem do rozvodu, i Xiężna pojechała do Paryża, gdzie ieszcze żyje.

Xiążę tak był, osobliwie po śmierci oycy swego, zdziwaczał, że w tém częstokroć nie znał żadnych granic. Często starał on się winem zagładzić pamięć swych przypadkow. Lecz ztąd pocho-

dziko
sowa
swoi
ię n
w F
ią za
ią H
fwey
pater
Co
swoi
ścią
koie
praw
tego
ku f
Ca
i oc
stapi
było
iak
Berl
Szk
nę,



dziło naturalnie gniewanie się i hańsowanie. Na 3. lata przed śmiercią swoją, sprowadził do siebie córkę swoją naturalną, która dotąd zostawała w Francyi, i legitymował ją. Uznał ją za prawą swą dziedziczkę, i nazwał ją Harbiną *dd' Albany*, a to na mocy swej władzy Królewskiej, iak się w patencie względem tego tłumaczy.

Córkę tę kochał on bardzo, a ona swoim przymilaniem się i roztropnością pomogła wiele do uspokajania i kojenia gniewu swego oycza. Na iey też prawie rękę umarł on 31go Stycznia tego roku w Rzymie mając 68. lat' wieku swego.

Czego on w życiu swoim nie uznał i oco się tak usilnie starał, tego dostał po swojej śmierci. Jego ciało było do Frescati zaniesione, i tam iak zwłoki iakiego Króla pochowane. Berło, Korona, Miecz, Angielski i Szkocki, Ordery, zdobiły iego trumnę, a iego iedyny do tad żyjący Brat



Kardynał *d'York* odprawił 3go Lutego pogrzeb uroczyty z okazałością Królewską. Tu nazwany on był *Karolem Królem*, i nim pogrzebany.

Z nim razem zagrzebane zostały Królewskie pretensye domu Sztuartow! Jego brat Kardynał *d'York* wydał prawną publiczną deklaracyą, w której spadłe na siebie pretensye do Korony Angielskiej sobie przywłaszcza, i wszystkie swoje prawa zatrzymuje sobie. Lecz pretensye zgasłego teraz w męskiej linii domu Sztuartow do Anglii, tak będą do skutku przyprowadzone, iak pretensye Króla Angielskiego do Francyi, który to zawsze nosi tytuł Króla Francuzkiego.

Dom Sztuartow był od wieków najsłabszy z wszystkich familij na świecie, kiedy się przegląda dzieje jego. Naywiększe nieszczęście sprowadził na dom swoy Jakób II. który trzy Korony i wszystko procz mizernego życia utracił na wieku, dla siebie,

i dla

i dla
żyw
Król
100.
koia
Pary
naw
homi
pour



Uw
C
f

K
Daw
denc
czon
pił
mi
C

i dla swych potomków. A to z fałszywey o Religiją gorliwości. Gdy ten Król wypędzony, jest temu właśnie 100. lat, znajdował się raz na przedpokoiach Ludwika XIV. Arcy-Biskup Paryzki, który stał w innym kącie skłaniawszy na niego rzekł: „ *Voilà un homme, qui a vendu trois Royaumes pour une Messe!*



III.

Uwagi względem Narodowego Charakteru, Obyczajów i sposobu wojowania Turków.

Kiedy w Biblii czytamy, że Król Dawid dobywszy Królewskiej rezydencyi, i twierdzy Ammonitow rzeźzoney Rabba, kazał iej mieżkańców piłami poprzerynać, żelaznemi palkami pogruchotać, i w tegielniach ży-
Czerwiec 1788. li



wo popalić, i że toż samo uczynił ze
 , wszystkimi innemi miastami Ammoni-
 tow, to możemy prawda mówić na
 to, iak ów *Brid'oiseau* w *Figaro*; *Ce n'est
 pas poli*; iednak niezdaje nam się to
 bydź rzeczą tak dziką, i okrutną, iak
 kiedy czytamy w gazetach, że Tur-
 czyn swemu na wojnie zabranemu nie-
 wolnikowi ucina głowę. Zyiemy bo-
 wiem w innych czasach, i staliśmy się
 polorowniejszemi. Ale nie pamiętamy
 o tém, że Turcy, (to iest pospolita i
 więkza część Narodu) nie żyje ie-
 szcze w tych czasach, że co do oby-
 czaio w, wojny i sposobu myślenia, są
 temż samemi niepolorownemi Azya-
 tami iak byli przedtém, i tylko cokol-
 wiek przez iakie takie z Chrześciana-
 mi Europeyskimi obcowanie, w swo-
 im charakterze i woiennych zwycza-
 iach odmienili się. W opifach podrożnych
 wystawiono nam powiększey części Tur-
 kow w fałszywey perspektywie i w ta-
 kiej pozyi, iaką im nadać podobają



się różnym pisarzom, osobliwie Francuzkim. Ktoby o Turkach chciał sądzić podług Barona *de Tott* i Kawalera *de Ch...* miałby wcale fałszywe o nich wyobrażenie. Nie będziemy tu pisać żadney Turkow Apologij, ani też statystycznych wiadomości o ich kraju i narodzie; zwłaszcza że się te już znajdują w części X Ru. 1783 Pamiętnika i następujących. Lecz tylko wystawione tu niektóre charakterystyczne ryty i uwagi, które podczas niedzielszey wojny Tureckiey mogą pomodź do lepszego uznania, i słusznego rozsądzenia niektórych przypadków.

Nayprzód musimy uważać, że niektóre powieści o okrucieństwach i innych przypadkach, albo są wcale zmyślone, albo nadto powiększone i fałszywie wystawione. Takie to są n. p. że Turcy jednego Austryackiego żołnierza ukrzyżowali; drugiego do bramy miejskiej goździami przybili, pełne wory u-



szow Chrześcijańskich do Konstantynopola posłali, i tym podobne.

Kiedy o Turkach i Narodach, które do nich należą, mamy mieć słuszne wyobrażenie, powinniśmy uważać iż to jest wcale różny gatunek ludzi od naszego. Niemaią oni z nami nic wspólnego, iak tylko ludzką grubą naturę. Mahometanow chcieć równać z nami i przyganiać im oto, iż się różnią od nas, wychodzi to na iedno, co ganić konie Arabskie, iż nie są Angielskimi Wołochami, albo żądać od wilkow, żeby byli lasami. Jaki Paryżanin, mający *bon ton du monde*, widząc że w Konstantynopolu iego *bon ton* zostało w pogardzie, łaje Barbarzyńców, powraca nazad i maluje nam Turkow iak dziwne potwory, i niektóre prawdziwe ryfy szpeci, wytwor nie dobranemi kolorami, albo też gniewając się, że nie znalazł urojonego szczęścia, którego w Turczach szukał,



gani wszystko co tylko tam widzieli
co słyszał

Jest to w powszechności dla każdego Cudzoziemca rzeczą trudną opisać dokładnie i prawdziwie kraje, które tylko lekko zwiedził, i cokolwiek przepatrzył, iak tego dowodzą liczne różnych podróży opisy. Dopieroż opisywać kray Turecki i Narod iest ieszcze daleko trudniejszy. To nawet wyznał Angielski wielki Poseł *Porter*, choć dał ieden z najlepszych opisów tego narodu, a był naturalnie blisko pierwszych i prawdziwych źródeł. Toż samo wyznał uczony Szwedzki *Bior Stahl*, ma on za rzecz nieskończenie trudną, nabydź wiadomości dokładney i zupełney o Turkach. Ale największa trudność pochodzi ztąd, że my Turkow uważamy iak Francuzow, Niemcow, albo innych Chrześciańskich Europeyzykow, i dziwujemy się, że się tak bardzo od nich różnią.

Religia, klima, rządu forma, sposób życia, i edukacya formułą iak wiadomo charakter narodowy, a to wszystko jest między Chrześcianami i Mahometanami tak różne, iak noc i dzień, iak lato i zima. Nic tu niemasz podobnego i wspólnego prócz istotney i powszechney natury ludzkiej.

Mahometanin nauczywszy się od samey młodości z Alkoranu, który ma za najświętsze na świecie pismo, i za słowo samego Boga, podług którego żyje i umiera, że się powinien poddać ślepo mądrym rozrządzeniom opatrności, że jego szczęście, życie, wszystko, czym jest i czym ma być, zawisło nie od niego, ale od nieodwrotnego przeznaczenia, podda się przez to samo despotyzmowi zupełnie, jeżeli nie będzie wyższemi naukami objaśniony, których on nigdy nabyć nie może; gdyż wie że co się z nim dzieje, jest to z Boskiego przeznaczenia, i przysłałoby mu się to pod każdą inną

rzędu formą. Ta tedy jest dla niego rzeczą obojętną, ztąd ta owa gotowość na przyjęcie stryczka, powolność na kary śmierci, i wielkie męstwo w polityczkach, które pomnaża także nadzieia wieczney nadgrody, i Mahometanina czyni tém straszliwszym nieprzyjacielem, że jest z przyrodzenia odważnym. Wiara o przeznaczeniu wpływa powszechnie w polityczny i moralny charakter Turkow, i jest nader mocną zasadą despotycznego Mahometyzmu i pomaga naybardziej do utrzymania tak obfzernego Państwa. Ona to jest przyczyną owej spokojney cichości, z którą się Turczyn wszędzie sprawuje, owej małej rozmowy, w ich własnym obcowaniu, tak że często 5. 8. osob, z swemi lulkami siedzą przy kawie kilka godzin, niewymówiwszy iak iakich kilka słow obojętnych.

Despotyzm rzędu Tureckiego, zasada się na Alkoranie, i przez to sam jest poświęcony i niewzruszony. Wszy-



sko musi podlegać prawu, wszystko musi być po kufszne Monarsze. Im absolutnieysza jest władza Wielkiego Sultana, tém jest rzeczą potrzebnieyszą podzielić ją między innych poddałych, ale tak żeby we wszystkich stopniach rządu, od naywyższego aż do nayniższego panował despotyzm. Wielki Wezyr jest pierwszy wszechmocny *Wi-ce despot*, lecz iego życie, iego szczęście, zawisło od skinienia Sultana. Bafzowie czyli rządzcy w Prowincyach są tam absolutnemi despotami, lecz wszystko czém są i co mają, zawisło od Wiel. Wezyra. Nie trzeba Wiel. Wezyrowi iak tylko napisać parę wierszy, i posłać gońca, a Bafza, by naymożnieyszy, jeżeli nie rebelizuje już jest uduszony. Bafzowie mają swych subalternow, sędziow, przelożonych po miastach i wsiach, którzy panują nad życiem i śmiercią mieszkańcow, iak tylko chcą.



Zdaie się to zrazu rzeczą straszną.
Lecz to jest tylko forma okropna nie
zaś rzecz sama. Chrześcijańscy Baszo-
wie nie mogą ludzi dusić, ale ich mo-
gą uczynić nieszczęśliwemi. Nie mo-
gą oni używać stryczka, ale zato uży-
wają podstępów, intryg, i kunsztow-
nych wykrętów, na które się Turczyn
wzdryga. On idzie prostą drogą. Lecz
niema takiej obrony, nie ma żadnych
konnexyi z familij, żadney protekcyi,
przed któremi same nawet prawo mu-
si się zginać. Basza, który władzy
swoiey nadużywa, bywa karany śmier-
cią, iak który z naypospolitszych lu-
dzi. Własność tak iest Mahometanom
zabezpieczona iak Chrześcianom. Ba-
sza któryby iakiemu poddanemu wy-
darł majątek, straciłby urząd, honor,
i majątek, a nawet podług okoliczno-
ści i życie same, sami mnieysi De-
spotowie podstrzegają jedni drugich.
Gdyż każdy człowiek utalentowany i
zaśluzony może doysć naywyższych



godności w kraiu. W Turczach nie-
 masz żadnego osobnego szlacheckiego
 stanu; lubo synowie ludzi zaśluzonych
 bywają w 'osobliwym względzie.
 Człowiek naypospolitszy, iaki niewol-
 nik, może zostać wodzem wojsk, Ad-
 miralem, i Wiel: Wezyrem, kiedy się
 do tych godności po stopniach umie
 podnieść. Niniejszy Wiel: Wezyr był
 przedtém niewolnikiem Kapitana Ba-
 szy, to jest Wiel: Admirala, a zaś ten
 był niewolnikiem w Algierze. Ta Kon-
 stytucya jest i podpora despotyzmu,
 i ulgą jego. Kto bowiem iarzmo czu-
 ie, może się tém cieszyć, że sam
 wzbiie się pewnie kiedy do Panowa-
 nia nad drugimi.

Główną wadą Turkow jest to łakom-
 stwo, iak powszechnie mówią, piszą i
 narzekają. Wszyscy dziwują się, że
 Turczyn, który siebie i swoy majątek
 oddał pod despotyzm, może być łako-
 mym. Lecz tenże sam despotyzm
 jest prawdziwym tego źródłem. Ponie-



waż tam niemasz żadney rodowitey szlachty, ale każdy może zostać wszytkiem, a do tego naturalnie trzeba pieniędzy, żeby sobie drogę do godności utorować, przeto każdy musi myśleć o zbieraniu pieniędzy.

Ten zamiysł jest także powodem między innemi, do wstrzemięźliwości w pokarmach i napoiach, w którey Turcy tak daleko przechodzą Chrześcian. W porównaniu z naszym życia sposobem, żywność u Turkow jest wcale licha. Żyją oni bardzo iednakowo, idą zawczasu spać, i wstają znówu bardzo rano. O 7. lub 8. godzinie biorą co na śniadanie. A zaś obiad bywa ku wieczorowi. Nayprzednieysza ich żywność jest to ryż, który po swojemu gotują, i baranina lub też drobiąg. W powszechności lubią oni bardziej owoce ogrodowe, i ciasta, niż mięso. Woda jest głównym ich napojem. Wiadomo że im Mahomet zakazał pić wina. Jednak przednieyszy Tur-



cy zwykli go piiać trochę na wieczor.
Daleko zaś iest więcey prawowiernych,
którzy nigdy wina niekosztują. Za to
kurzą oni potężnie tytuń, lecz z lulek
których cybuchy są długie na 2. i 4.
łokcie, tak że tylko łagodny dym do
gęby przychodzi, i ięzyka nieszczypie,
ani nie zawraca głowy iak u nas. Wie-
lu Turkow zażywaią bardzo opium,
które głowę zawraca. Niewiele trzy-
maią o kosztownych meblach, ale bar-
dzo wiele o ochędostwie, i czystości
podłogi, sufitu, i całego pokoju. Prze-
dnieysii i bogatsii trzymaią wielką li-
czbę slug, i niewolnikow płci oboiej,
z któremi pospolicie dobrze się i ł-
godnie obchodzą. Litość, dawanie iak-
mużn, i wspomaganie nieszczęśliwych
iest tak mocnym przymiotem Maho-
metanow, że to nawet i kłada Kardy-
nalną zasadę ich Religij.

Lecz taż sama Religia wpaia w nich
dumę i pogardę wżyskich innych Re-
ligij; iako też ludzi, którzy nie są Ma-



hometanami. Ztąd wypływa wiele złych wad, które osobliwie dla Chrześcian są szkodliwe. Gardzą oni Chrześcianami, i mają ich w nienawiści, iako *Gaurow* (niewiernych) i nadaia im różne wzgardzone przewiska. Jednak nazwisko psa, które Chrześcianom dają, nie trzeba brać w tém rozumieniu, które słowo samo oznacza. Człowiek oryentalny chce przez to oznaczyć podłość, a czasem nieochędostwo. Ze Turcy podług Religij swojej, muszą się trzy razy na dzień myć i modlić, i dla tego często zażywaią łaźni, mają za nieczyłych, którzy tego nie czynią, a zaś psy są u nich nieczyłymi zwierzętami, choć ich wiele do swych straży trzymaią, ale ich rzadko do domow wpuszczaią, a zaś nigdy do pokoiow. Te słowo pies znaczy na wschodzie tylko podłość, lub też uniżoność, można to nawet wiedzieć z Biblij. Jeden Krölewicz, syn *Saula*, *Mephiboseth*; nazwał się sam psem,



gdy dziękował za łaskę Dawidowi; co znaczyło tak wiele, iak najniższy sługa.

Tak nieznając oryentalizmu tłomaczemy sobie fałszywie, niektóre ich wyrazy i postęпки, iak oni nieznając obyczaiow naszych mają nam za złe wiele rzeczy obojętnych.

Cichy, powolny, do swego losu z Religij przywiązany, a od wiadomości i kultury Europejskiej, którą z dumą Turrecką pogardza, daleki Turczyn, ma naturalny dobry rozum i jest zdatny do wszystkich kunsztow. Lecz on nie doskonali rozumu swego, gdyż klima i despotyzm czynią go ociężałym, a wychowanie i Religia przeszkadzią do wszystkiego oświecenia. Oboje to jest tak urządzone, że nieumiejętność czynią podporą nieograniczonego Prowadzenia. Duma narodowa, którą Turkow od samego dzieciństwa nadymają, pomnaża tę niewiaomość, która obcemi kunsztami gardzi iako niepotrze-



bnemi. Turcy mniemają, czego niektórzy mądrzy Europeyzykowie z doświadczenia doznają, że wielka rzeczy wiadomość, mieśza częstokroć szczęśliwość ludzką. Jednakowoż nie są oni ogółem tak grubemi Barbarzyńcami, iak powiększey części rozumieją. Gmin jest wszędzie gminem, i kiedy wiadomości iakiego Tureckiego chłopapostawia się obok Chrześciańskiego, i chciałby kto razem obydwóch examinować, to oprócz Religij, nie byłoby żadney między niemi różnicy. Lecz przedniejsza część Tureckiego narodu, daleko się różni od naszego. Wszakże trzeba tu pamiętać, iż większa obfzerniejsza część Państwa Ottomańskiego jest Azyatyczna, że Azyatyczna forma rządu, do którego Religia, obyczaje, zwyczaje, wychowanie, przystofowano, dla Tureckiego Państwa są konieczne potrzebne, i dla tego zawsze błędzi, kto o Turkach chce po Europeysku sądzić. Choć podleganie pra-



wu i rozkazom iest Turkom, i Azyatom w powszechności właściwe; iednak mają oni w sobie jakąś delikatną tkliwość i niektóre postęпки, do których się Europeyzykowie przyzwyczaili, mają za pełne wzgardy, niegodne siebie, i niezdolne. Turczyn daje się chętnie udusić, kiedy los śmierci tak chce, ale nigdy nie dałby on się różgami sieć, piętnować, albo perzeź różgi przepędzać. Sułtan Wiel. nieofiedziałby się ani godziny na Tronie, gdyby kogo wskazał na taką karę. Mniejszy iaki despota, któryby chciał co podobnego w zwyczaj wprowadzić, byłby rozszarpany w sztuki. My bicie kijmi w stopy, zwyczajną karę u Turkow, mamy za Barbarzyńskie, Turczyn myśli inaczej. Dopuszcza on bić, iak chcą nogi swoje, lecz ktoby go chciał kilem uderzyć w plecy, nie uszedłby śmierci z rąk iego. Dla tego niepodobna było Hrabi *de Bonnevall* wprowadzić Europeyskie exercitium



tium między Turkami, które oni też mieli za nieużyteczne bawienie się albo za piękną zabawkę podczas pokoju, z której na bitwach i potyczkach ledwie można odnieść jaki pożytek. Jednak od pewnego czasu Tureccy oficerowie zaczęli się uczyć taktyki. Austriaccy oficerowie postrzegają podczas niniejszey wojny, że Turcy nad wszelkie spodziewanie zręczniey i podług taktyki manewrują, niż przedtém, Kawalerya ich, co do ludzi i koni jest na wybor urządzona, Janczarowie także są wyćwiczeni, i wytrzymują ogień dłużej, niż przedtém, gdy się łatwo dawali rozerwać, i z pola spędzić. Tylko w Artylleryi niewiele ięszcze postąpili, iednak przy ich ciężkiej Artylleryi ma się wiele znaydować Francuzow.— Co się tycze męstwa nieustraszonego, tego już podczas niniejszey wojny dali Turcy wielkie dowody, i myśmy ie tu wspomnieli. Iecz przydamy tu ięszcze przykład na Czerwiec 1788.



stępniący. Na jedną pikietę Cesarstką, z 30. piechoty natarło 10. Turków konnych. Gdy jeszcze byli zdaleka, dano z armaty kartaczami i od razu 5. na miejscu zabito. Ci którzy pozostali, niezważając na to lecieli oślepić na armatę, z której gdy dano drugi raz do nich ognia, padło ich 4. jeden Turczyn, który jeszcze ocalał, wpadł między żołnierzy, i został stępem od nabijania armaty zabity.



IV.

Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Dokończenie uwag względem wojny
1757mioletniej—*

NA iak wielką sławę zasłużył sobie Fryderyk przez szczęśliwe zakończenie tej wojny, nie trzeba ani wspominać. W rzeczy samej, iak wiele zwiodł on



podczas niey małych potyczek, które same ziednałyby były innym wodzom wielką wziętość! Jak wiele odprawił marszow przedziwnie wymyślonych! roztoczył wybornie dobranych obozow, użył pozycyi nayzdatnieyszych, i odkrył lub otworzył sposobow fizykowania woyska do boiu! — Czego nie wart kunszt iego dzielenia swey potęgi tak, iż zawŹe i wszędzie trzy lub cztery razy mocnieyszym od siebie nieprzyaciółom dotrzymywał kroku, i nigdy im niedopuscił odnosić korzyści takiey, iaką im obiecywała wielka przemoc ich nad nim. Nie porównanym był on także w układaniu czynności na każdy rok wojennych, w których nietylko oglądał się na swoje, ale też i na sprzymierzonych swoich, tak dalece, że co tylko oni poczełi podczas woyny tey pamiętney, wszystkiego tego był on duszą, i niewidzialną sprężyną. Czynność, porządek, i stałość w przedsięwziętym systema by-

Kkij



ły iemu tylko samemu właściwe. On to sam potrafił tylko pożytkować z nieprzyjacielskiego kraiu nie pustosząc go; od iedney granicy przebiegać do drugiej, częstokroć niespodzianie, i nie założywszy wprzód magazynow; w czém umiał obmyśleć środki wyżywienia woyska, i przykładem swoim obiaśnił nam owę godną zadumienia czynność dawnych wojowników, którzyśmy w opisach historycznych nie poymowali.

Do tego wszystkiego przydać trzeba ieszcze to, że on nigdy niestoczył bitwy zwiększą nad nieprzyjaciela potęgą ani nawet z równą, lecz owszem naywiększe otrzymał zwycięstwa mając woysko trzecią częścią, a nie kiedy połową mnieysze od nieprzyjacielskiego.

Podczas teyże samey wojny, okazał się naybardziej wielki iego talent w dodawaniu ferca woylku swemu i utrzymywania go, nawet w naywię-



kszem nieszczęściu przy nadziei zwycięztwa i lepszych losów. Względem Generałów okazywał się statecznym a oraz przychylnym. ku mniejszym oficerom był zgrzecznością i powagą, a zaś prostym żołnierzom okazywał ludzkość i łagodność. Dopuszczał on im rozmawiać z sobą poufale. W nieszczęściach i niezdolnych trudach, niewygodach, słuchał cierpliwie kiedy głośno narzekali i stan swój biedny przeklinali. Wiedział on że podobne narzekania są nieiaką ulgą w ciężkiej niedoli, i że rozumna karność powinna wszystko widzieć, ale nie wszystkiego słuchać — Kiedy podczas wojny karał nie czynił on tego z okrucieństwem. Nigdy, oprócz wojny nie przelał krwi ludzkiej. Bądź z naturalnej dobroci, bądź że wiedział lepiej nad innych, że wojna ma swoje przypadki, a talent swe nieszczęścia, żadnego porażonego Generała swego nie kazał sądzić podczas wojny. Nawet wzglę-



dem tych, którzy się zdawali być najwinniejszymi, przedstawiał natém, iż ich na krótki czas kazał wziąć w areszt, albo ich też z służby wypuścił.

Kiedy nadgrdzał czynił on to z taką śluznością pomiarkowaniem, i taką dobrocią, iakieby się od niego wszyscy Monarchowie uczyć powinni. Można by przywieść wiele jego wyrazów, które więcej były warte niż iakie dobrodziejstwa. (*)

Jak wiedział dobrze Fryderyk II co podchlebia każdemu człowiekowi w szczególności; tak starał się poznawać co ich może uwodzić najbardziej, kiedy się ich wiele znajdnie w kupie.

(*) *Godna i miła rzecz czytać te wyrazy w książeczce pod tytułem Szczegółności do życia Fryderyka II. ściągające się Klóra w Ekspedycji Pamiętnika Historyczno Politycznego kosztuje hoc na pięknym papierze zł: 2.*

Zebrał on sobie był z zmnienian i prze-
 sądow gminnych skarb nieprzebrany i
 sposoby niezliczone nadgradzania woy-
 sku swemu, albo też karania go. Po
 iakiey chwalebney i pamiętney sprawie,
 czynił on mu sam na piśmie uroczyście
 dziękczynienie, albo też kazał mu dzie-
 kować przez pierwsze iakie osoby. Po
 bitwie pod *Hohen Friedbergem*, gdzie
 sam ieden Regiment dragonij *Bayreuth*
 zbił 20. batalionow piechoty, i wziął
 im 67. chorągwi, napisał temuż Regi-
 mentowi własną ręką dokument, w
 którym wzmiankowani są wszyscy of-
 ficerowie, którzy się na tey batalij
 znajdowali. Prócz tego na znak swej
 wdzięczności, dał temuż Regimentowi
 nową pieczęć z symbolami ściągające-
 mi się do tey sprawy, toż prawo bi-
 cia marszu Grenadyerow i Kirasye-
 row. Generał Regimentu Hrabia *Ges-
 sler* i Pułkownik *Chafsot* otrzymali po-
 zwolenie, żeby do swego herbu przy-
 dali Orła Pruskiego z napisem *Fried-*



berg, toż liczby 20. i 67. które oznaczają zwyciężone bataliony, i zabrane chorągwie. Podobneż honoru znaki nadał on innym Regimentom: iuż to żeby mogły być marsz osobny, lub miały szeregko założone kapelusze; albo żeby nosiły czapki Grenadyerskie, albo miały na swych chorągwiach dla pamiątki napisy. Niektóre zaś Regimenta tém ukarał, że im pobrał niektóre z tych znakow, kiedy w potrzebie nieokazały męztwa, którego po nich wyciągano. Kiedy Regiment *Bernburg* roku 1760 podczas wielkiej wycieczki, którą Celsarscy uczynili z Drezna, nie dotrzymał nieprzyjacielowi kroku, odebrał mu pałasze i akfelbanty, a przywrócił mu je znówu po batalij pod Lignicą, na której się był osobliwiey popisał. W Berlinie nie można widzieć bez poruszenia placu *Wilhelma*, na którego rogach mają swe w posągach pamiątki Bohatyrowie.

*Pruscy, Szweryn, Keith, Wintersfeld
i Zeidlic.*

Niektórzy chcieli przez to zniżyć sławy, które Fryderyk dostąpił na wojnie, że nadto zapędzili się w wystawianiu awantażów, które ma Król sam wojska swoje prowadzący, nad wodzem, któremu całe wojsko poruczono. Wszystko, mówią, ugina się pod jego powagą, wszystko pała żądzą popisania się w jego oczach; jego skinienie uprzęta wszelkie przeszkody, jego przykład porywa wszystko za sobą. Tak zapewne, kiedy Król ma talent i charakter. Ale postawmy ieno w obozie iakiego pospolitego Króla. Przytomność jego wprowadza tam zamieszanie: intrygi dworskie idą tam za nim, wszystkie rezolucye dzieją się z zbyteczną troskliwością, na nic się nieodwaziają, niechcą go wprowadzić w zamieszanie, myślą tylko o jego bezpieczeństwie, o jego niby to sławie. Znać tedy, że te mniemane korzyści bardziey się



wspierają na przymiotach osoby, niżeli na godności i że nigdzie Tron nie czyni tak małego w umysłach wyrazu, iak na wojnie i w obozie. Ludzie z trudnością tam chcą uznawać inne panowanie iak tylko talentu. Niech tylko w iakim niebezpiecznym razie, albo podczas bitwy, stanie przy Królu, który się na wojnie nie zna, człowiek zręczny, który jest przewodnikiem iego i wszystkiemu, zamiast niego zarządza; a w tym momencie krytycznym, wnet się pokaże, komu właściwie umysły żołnierskie hołdują i na kogo są obrocone wszystkich oczy. Rzecz pewna, iż Król, który swoją osobą wojnę prowadzi, ma tę korzyść, iż się może na więcey rzeczy odważyć, nikomu nie jest obowiązany sprawić się z swych postępów. Lecz same niebezpieczeństwo, skutki nader niepomyślne, których się musi obawiać, nie czyniąż go także bojaźliwym, lub przynajmniej tak troskliwym iak innego ia-



kiego wodza, który razem nie jest Królem? Zapewne Fryderk II. kiedy bitwy pod *Rozbach*, *Leuthen* i *Lignica*, w zdesperowanym swym stanie zwodził, kiedy się przez całą kampanią, 1761 ledwie strasznym swym nieprzyjaciółom bronił, tak musiał być ostrożnym, troskliwym i względem skutków niepewnego losu bojaźliwym, iak ow któryby cudze prowadził wojsko, i który musiałby się obawiać, żeby do odpowiedzi przed sąd wojskowy od Monarchy swego nie był pociągany.

Kiedy się zważy dobrze to wszystko, i pomyśli iakie też miejsce należy się Królowi temu między wszystkimi, którzy go poprzedzili wojownikami; kiedy go się porówna z dawnymi i nowymi bohaterami, to samego tylko Cezara potrzeba się, który mógłby wystąpić i stać obok Fryderyka. Ale że miara zasługi musi być w proporcji z pomocami, przeszkodami, zazdrośnikami, i okolicznościami: przeto



źdaie się, że Fryderyk z tych wszy-
 stkich punktów uważany, wart aby był
 nad owego Rzymskiego wodza przenie-
 siony. Dłużey on wojował niż Cezar,
 więcey wygrał bitw, a bitw wprzód
 ułożonych; utworzył on sobie nową
 potęgę, nową w woysku karność, no-
 wy sposoby wojowania, i samę naukę
 zwyciężania; niemiał on w swych ręku,
 owych wielkich środków, które wiel-
 kie Państwo Rzymskie Cezarowi po-
 dawało. Jego Króieństwo było ieszcze
 w kolebce, i naród, który ledwie na
 owczas między narodami liczono. Nie
 miał on do czynienia z zniewieściami,
 lub na poły barbarzyńcami; nie
 wojował z nieprzyjaciółmi, których
 potęgą przewyższył lub się im też ró-
 wnał, ale prawie z połową Europy i
 z naybardziej wyćwiczonemi w kun-
 fcie wojennym narodami. Jedném
 słowem. woyna ta 7mioletnia, którą
 Król ten prowadził nie z chęci rozsze-
 rzenia granic Państwa swego, lecz o



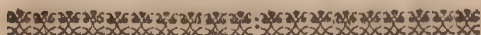
ſwoy Tron i Koronę, a z którey wyszedł nienaruszony, iest naypamiętnieysza między wszytkiemi, które prowadzone były kiedy między polorownemi narodami, tak co do liczby woio-wnikow, i wielości bitw stoczonych, iak co do wielkiego rozszerzenia i wydoskonalenia kunsztu wojennego.

Do tąd mowiliśmy o tém co Fryde-ryk uczynił na czele woyska ſwego, a co iest tylko iedną częścią pięknego biegu życia iego. Widzieliśmy czém był przez pierwszą połowę ſwego Panowania wojennego, obaczemy teraz, czém się stał przez drugą połowę Królowania wojennego. Potykał on się żeby rozproszone kraie ſwoie ziednoczył i związał do kupy, żeby potęgę ſwoię ugruntował, żeby woysko ſwoie, do woiowania i zwyciężenia wprawił. Teraz dopełniwszy tych wielkich zamiarow, broń złożył, odpoczął sobie na znakach ſwych zwycięstw, a ułożył



iego tworczy zaczął odtąd układać i do skutku przyprowadzać inne planty.

(ciąg dalszy w następującej Części)



V.

Listy z Gdańska i Torunia,

Względem niniejszej sytuacji tego Miasta Portowego i podanego w Pamiętniku sposobu ratowania dzieci chorujących na żebry.

Gdańskie okoliczności są to prawda między wielu i wielkimi przypadkami Europejskiemi, iak iakie małe miasteczko na karcie generalney. Lecz że one się tam znayduie, należy do całego iey ryfsunku Gdańska los interesuje ieszcze Dwory i publiczność, a naybardziej Kray nasz i Narod, którego to sławne miasto było od wieków wielkim portem, i niemałym bogactw wpływa-

iących do niego kanałem. Dla tego nie będzie rzeczą obojętną dla czytelników naszych, list następujący, który co do słowa umieszczamy.

„ Jak wiele prawdziwych i fałszywych rzeczy nie pisano od 15. lat względem naszego miasta! Moje okoliczności, urodzenie i sytuacja dalekim mnie czynią od wszelkiej parcyałości. Dla tego możesz Wpan temu wierzyć, że to tylko tu powiem co myśle i co wiem dobrze. Jest to fałszywe mniemanie, iakoby Magistrat Gdański z samego tylko interesu własnego opierał się dotąd we wszystkich zakonieniach z Prusakami. Nie można tego przeczyć, że niektóre osoby, przez odmianę niniejszey miasta Konstytucyi, wieleby z powagi i dochodów swoich utraciły. Rzecz pewna iż n. p. pierwszy Burmistrz Gdański, który do tego jest administratorem *Sztiblańskich* żuław, niechciałby się mieniać na dochody z pierwszym Ministrem Pruskim,



i jego powaga równa się dochodom. Ale myślą się bardzo, którzy rozumieją, że osoby na pierwszych urzędach Gdańskich posiadzone, z samego tylko interesu partykularnego mają wstęp do rządu Pruskiego. Patryotycznie i dobrze myślący między niemi, mają wcale inne powody i przyczyny do utrzymywania niniejszey w tém mieście Konstytucyi, a nawet obstaia przy niej i ci, którzyby się mogli mieć lepiej pod rządem Pruskim. Choć oni widzą dobrze, iż rząd niniejszy Gdański ma niektóre znaczne wady, jednak są przekonani, iż więcej w nim jest dobrego niż złego, i że niniejsza miasta Konstytucya szczególnym osobom bardziej służy niż Monarchiczna. Deputacya z Gminu, która jest trzecim stanem czyli porządkiem tego miasta, utrzymuje równowagę z *Magistra-tem i Sędem*, które składają dwa wyższe stany, i zachowuje społeczeństwo od wszelkiego ucisku i niesprawiedliwości



ści w powszechności. A do tego wolno każdemu appellować do całej rady, a od tey do Króla Polskiego. Kassa mieyska i nakładanie podatkow iest nietylko także w ręku trzeciego porządku, ale też naybardziej zawisło od niego, iak w Anglii od Izby niższej. Publiczne podatki i ciężary są bardzo małe; a przez to, że kupiec sam wychodzące i przychodzące swe towary taxuje, i od nich cło bywa wybierane na same iego slowo, handel wielką ma pomoc. Jakoż tey samey okoliczności trzeba to przypisać, iż handel ten, od lat 15. z strony zewnętrzney uciskany i do opłacania trojakiego cła, to iest *Fordońskiego, Gdańskiego i Farwasserskiego* zniewolony utrzymuje się iak tak dotąd. Uznaie tę prawdę większa część miasta, i przyznaie, iż byłoby naywiększém gupstwem żądać odmiany rządu, aby tylko iakim sposobem, wolność handlu

Czerwiec 1788.

LI



mogła byź miasztu, tak iak przedtém przywrocona.

Potém iest to rzecz pewna, że Gdańsk przeszło 300. lat z Polską złączony był byardzo szczęśliwy, że miasztu wiele winno Królom Polskim, iak oni wzajemnie iemu; że Królowi Polskiemu poprzysięgło wolność, że ninieyszy dobrze myślący Król z swej osoby iest Gdańskowi przychylny, i gdyby miał potęgę po temu, wszytkoby ważył dla utrzymania miasztu przy swej pomyślności; że, krótko mówiąc, Gdańsk, aż do roku 1778, wszytkę swą pomyślność, winien naybardziej Polszcze. Kiedy tedy Urząd Gdański z oglądania się na wierność poprzysiężoną Królowi i na wdzięczność ku temu Państwu, które przez trzy wieki dzielilo się znami ze zbytecznemi produktami swemi, sprzeciwiał się dotąd odnienianie Konstytucyi, czyż można go posądzać o inne do tego powody i mieć mu to za złe?— Do tego

fa pewne promyki nadziei, do zakończenia pomyslnego sporu z Dworem Berlińskim, i — pewne okoliczności, które sprawują, iż to nie zawińo od nas samych, żebyśmy mieli zostać poddanemi Pruskiemi.

Byłoby też to rzeczą ośobliwą, gdyby Gdańsk w tym momencie republikańską Konstytucyą swoją chciał zamienić z Monarchiczném Panowaniem, kiedy lud i stany podnoszą głos swój w wielu innych Monarchicznych Państwach przeciw abuzom Monarchicznej rządu formy, i duch wolności sprzeciwia się wszelkim despotycznemu rządu poznakom; w tym momencie, kiedy się zanosi na wielkie oburzenie się w Europie przeciw Monarchicznemu rządowi, i kiedy wszędzie prawie czują, iak to jest rzecz przykra podlegać namiętności, dumie, despotyzmowi iakiego subalterna lub sekretarza, który wydaie taką od Tronu odpowiedzi,

Ll ij



i wyroki, iakie w publicznych piśmich czytamy.

Mógłbym tu przytoczyć niektóre okropne przykłady, świata mało co wiadome. Monarcha nie wie prawda nic o tém, ale biada temu! któryby mu chciał o tém oznaymić.

Ze nasz upadek iest wielki, i stan nasz okropny, wiadomo każdemu, kto się chce rzeczom przypatrzeć tak iak są w rzeczy samey. To także nieiest rzeczą tajną, że iedna część mieszkalców Gdańskich, chce sobie sama pomoc i los swoy odmienić, ieżeli tego Polska nie będzie mogła dokazać. Ludzie ci przywodzą do milczenia tych, którzy nie mogą lub niechęć tak krzyczeć iak oni. Ja iako podciwy Gdańszczanin, będę, ieżeli Opatrzność tak zechce, nowemu Panu wierny i z duży przychylny. Lecz póki nas Król Polski od przyięgi niewolni; poki Moskwa na nasz rozbrat z Polską nie zezwoli; ganić będę zawfze wszelki krok



w tey mierze nierozważnie uczyniony. Na koniec żyje kilka tysięcy ludzi na gruntach nam od Królów Polskich darowanych, które więcey wazą, iak iakie Xięstwo i udzielne Państwo w St. Państwie Rzymskim, a między temi jest wielu bardzo dobrze mających się wolnych gospodarzy, których bez ich przyzwolenia, nie możemy samowładnie sprzedać. — Zostawiam resztę do uwagi, każdemu świata obywatelowi „ —

Mimo tego iednak, podług wiadomości publicznych, ieszcze dnia 3. Kwietnia, Kupey Gdańscy zebrawszy się, postanowili, przez 12. Deputowanych przełożyć to wszystkim trzem porządkom miasta iak naytrolkliwiey, że całe zgromadzenie Kupieckie ma to za rzecz iak naypotrzebniejszą, aby wysoka Szlachetna Rada, nie myślała więcey o używaniu dawniejszych środków podźwignienia handlu, gdyż na-



wet sama konwencya w 1785. roku uczyniona, wraz z nową taryffą cla Fordońskiego, nic a nic losu miasta nie polepszyły. Ale że iego zdaniem, byłoby najlepiej prosić N. Króla Polskiego, bardzo uniżenie, ale iednak wyraźnie, iż jeżeli J. K. Mość potwierdziłby Przywilejów, które miastu posseßsya portu i wolny od celt wzduż Wisły spław zabezpiezczają, nie mogłoby do skutku przyprowadzić, aby wolno było miastu wdać się prosto w negocyacyę z J. K. Mością Pruskim, względem opłacania takich podatkow, jakie są zwyyczajne w Prusiech zachodnich, i przez to zapobiedz ostateczney ruinie miasta i iego mieszkańców, poki ieszczę bydź może przy pomocy Boskiej. —

Z Torunia 17. Czerwca 1788.

Niemogłem zaniedbać aby mien-
 wiadomił z moją wdzięcznością W. M.
 Pana, iak pożyteczna w niektórych
 częściach praca iego ludzom staie się.
 Przeczytawszy Pamięć Część XI. k. 1055.
 roku zeszłego, a zawiadomiwszy się o
 chorobie mających się (iak mówią) kluć
 zębów niemowlętom, nadarzyła mi się
 pora użyć tey wiadomości z szczęśli-
 wym skutkiem dla chorującego, a ho-
 norem W. M. Pana. Odwiedzając z
 urzędu Plebańskiego wieyskie mieszka-
 nia, zastałem wiedzny młoczkę trze-
 cioletnią, od tego czasu iak iey zęby
 wschodzić były powinny, niezmiernie-
 mi boleściami mordowaną, materią
 z uszow, nozdrzy, oczu płynącą, o-
 fszeconą, na nogi upadłą, a rodzicow
 iey osobliwie troskliwą matkę, na to
 umierającą prawie tym bardziey, że

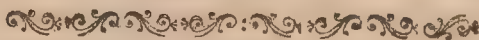


ludzie posiadający (powiem) nad proporcją kondycyi swoiey, majątek mnie-
 mali mieć utracone użycie iego, w u-
 tracie iedynaczki. Nad tém nie można
 było nienczuć ludzkości, wypytałem
 się o chorobę dziecięcia z Pamiętnika,
 a odpowiedź matki zgadzała się z nim
 ledwo nie dosłowa, naręście znając, że
 przed gminem więcej znaczy Autor
 drukujący niż ułtuy, przeczytałem ro-
 dzicom z Pamiętnika text o chorobie,
 i kuracyi iego sposobie, wysłuchali mię,
 a że to było zimą, nie mogli tylko od
 cyrulika kupić pijawki *czarne*, te się
 zgola przyczepić niechciały, dopiero
 teraz na wiosnę, gdy w otworzonych
 wodach dostano moregowatych szarych,
 te się przypinały, i tak sprawiły z zau-
 cła krwi potok kroplami, że matka
 tkliwa w nową wpadała rozpacz.
 Lecz nie wyszło iak tygodni dwa,
 a krew ustala i 8 zębów trzono-
 wych, w każdym dziaśle dwa wytry-
 flo. Dziecie odmieniło twarzy barwę



i ciała zdrowie, iefzcze prawda nie-
chodzi, (co może bydź z konfitytucyi
partykularney tey familij) ale tę ma-
czulość i żartkość, która dzieciom
naylepiey chowanym zwyczajna. Otoż
różnica między *czarnemi*, a *szaro-mo-
regowatemi* pijawkami, podobno godna
uwagi. Tę iey praktykę mając za sku-
tek rzetelny W. M. Panowegó wypifu,
cheę ia W. M. Panu wiadomość uczy-
nić z tą wiarą, iżbyś W. M. Pan od
wielu pokoleń ludzkich błogosławień-
stwa odbierał, gdybyś to i takie uwia-
domienia częściej dawać raczył, i
powszechniey rozsyłać obmyślił, bo
mało kto Pamiętnika iefzcze znaiomy w
okolicach odległych Warszawy, a mniey
praktykujący. Tu pod Pruskim Pano-
waniem z troskiwości o ludzkie życie
wiele wychodzi przepisow, ale niepo-
dobno aby na wszystkie choroby wy-
szły. Jestem z ufzanowaniem W. M.
Pana.

*X. S. W. Pleb. Podłogicki
Dyecezyi Kui:*



VI.

Różne ustanowienia, — Nowe przedsięwzięcia.

W *Austrii*: Cesarz wsrzod wojennego hałasu, nie przestaie, tak iak w swych podróżach, odbywać po więkŝzey części interesow krajowych, i czyni różne rozrządzenia, które mogą pomnożyć dobro krajowe. — Czytelnicy, Pamiętnika tego wspomną sobie, że Autor iego między innemi sposobami uczynienia Żydów użytecznemi dla krain, radził, (*) aby Żydzi byli przymuszeni do porzucenia stroiu swego, który pomnaża ich pogardę i krzewi między niemi niechłuystwo. Jeden tylko Obywatel znalazł się taki, co tę myśl sądził bydz godną położenia mię-

(*) w Roku 1785.



dzy proiektami seymowemi. Lecz teraz ma Edytor pisać tego pociechę czytać, w pismach publicznych, że Cesarz z tychże samych powodów wydał rozkaz, aby wszyscy żydzi w Gallicyi zamiast brzydkiego ninieyszego stroju swego, nosili odtąd stroj przystroyny, i odzieniem nie różnili się od innych Chrześciańskich poddanych jego

Jeszcze tenże sam Monarcha, którego jest losem, żeby był poprzednikiem i pierwszym przykładem rządcom w wielu prawach nadzwyczajnych, i żeby przyrowadzał do skutku, co przed nim miano za rzecz niepodobną, albo bardzo trudną, nakazał teraz aby żydzi równo z Chrześcianami byli do wojska popisywani, i brani na żołnierzy. Nakazano zaś dawać na rękę 16 złt: Cesarfskich każdemu żydowi, któryby się sam dobrowolnie dał zaciągnąć pod chorągwie. Ze to rozrządzenie Cesarfkie udaje się dobrze, głoszą już publi-



czne wiadomości, gdyż żydzi młodzi przychodzą sami do woyska. Przedziwne rozporządzenie i godne naśladowania w każdym kraju, gdzie wielość niezliczona żydów jest wielkim, nieużytecznym dla kraju ciężarem. Wiele bowiem rąk obroconeby być mogły do rękodzieł i rolnictwa, gdyby na ich miejsce brani byli żydzi pod karabin, którzy z przesądu i lenistwa, niechęcą być ani rzemieślnikami, ani rolnikami.

Na wszystkich Duchownych, którzy mają więcej niż 400 ryńskich, rocznego dochodu nałożono podatek 7. od sta dochodu, a to nie żeby pomnożyć intratę skarbu, lecz tylko dla wspomożenia kasy religij, którey zwyczajne dochody na budowanie częste Kościołów i kaplic po wsiach, osadzanie przy nich Kapelanów, na wystawianie przy nich szkół parafialnych i utrzymywanie nauczycielów, iako też na budowanie wielkich szpitalów po mia-



stach, niewystarczały.— Na początku tego roku wyszło także chwalebne i godne zalecenia rozrządzenie, żeby w szkołach nie przymuszano dzieci do uczenia się lekcyi na pamięć, co tylko je dręczy, a żadnego istotnego nie przynosi pożytku. Także nie dawno zniesiono w całej Monarchij Austryackiej prawa przeciw lichwiarzom, czyli te, które stanowiły pewną od sumim prowizyą, i więkzey nad tę brać nie dopuszczały. W rzeczy samey, prawo takie choć na pozor zapobiegające zdzierstwu i niesłuszności, przeciwi się iednak zdrowey polityce i słuszności. Pieniądze są to własnością partykularnych, z którey wolno być powinno każdemu pożytkować iak może, i rząd krajowy niepowinien się wto mieszać, ani wyznaczać miary, któreyby nie wolno było przestępować w zarabianiu na pieniądzech. Jak wolno każdemu szukać naywiększego zarobku na koniach, wołach, zbożu i to nie-



szkodzi bynajmniej publicznemu dobru, tak też wolno być powinno każdemu szukać zarobku na pieniądzach. Prawo to że jest także nadaremne wi-
dziemy, gdyż nikt się nim w poży-
czaniu i zaciąganiu summ nie miarkuje,
ale własną swą potrzebą i swemi po-
żytkami, które sobie z użycia pienię-
dzy pożyczonych obiecuje. Nie trze-
ba się obawiać, żeby lichwiarze nie
zdzierali okrutnie, gdyby nie było te-
go prawa. Bo iak i przy tém prawie,
nieostrożni wpadają w ich sidła, tak
bez prawa, konkurrencyn sama nie do-
puści tego zdzierstwa.

W Gallicyi krzątają się bardzo ro-
bieniem lub poprawieniem dróg z wiel-
ką kraiu i mieszkalców wygodą. W ro-
ku przeszłym na same drogi wydano
to w pieniądzach, to w żywnościach
i materyałach 892,532. zł: Cesarzkich.
Za którą to sumnę utrzymywano w do-
brym stanie 167. mil drogi, założono

58.
mo

po

rza

sze

ny

fity

wa

nar

ber

Dy

pon

now

foby

dzer

iedv

D

rza

Prze

dem

Br

sku

dom

58. mil nowey drogi, i naprawiono 667. mostow.

W Prusach: Rząd inż utwierdzony i porządek od kilku poprzedzających rządow wprowadzony, uwalnia niniejszego Króla od czynienia w nim licznych ustaw i rozrządzeń. Jednakże trafiły się tam teraz dwie godniejsze uwagi. Pierwsza ściaga się do kultury narodowej iedwabiu. Minister *Herzberg* jest uczyniony naywyższym iey Dyrektorem, a *Kommisya*, końcem pomnażania w kraiu tey kultury ustanowiona, wydała różne przepisy i sposoby, względem naylepszego obchodzenia się z drzewami morwowemi i iedwabniczkami.

Drugie rozrządzenie Królewskie zmierzra do polepszenia losu inwalidow. Przedtém uczynione inż były względem tego przyzwoite ustanowienia w *Brandeburyi*, teraz Król kupił w *Szląsku* wieś, w którey będzie zbudowany dom dla Inwalidow.



Hiszpania od lat kilku troskliwie przykładająca się do rozszerzenia handlu swego, zawarła była, iak wiadomo, dawniey traktat pokóiu z Algierem, który trwa dotąd nienaruszenie z wielkim dla handlu Hiszpańskiego pożytkiem. Teraz po długich ugodach, przyszło do takiego zawarcia traktatu między *Tunis* i *Hiszpanią*. Oprócz 300,000. piastrów, Bey Tunetański otrzymał od Króla różne kosztowne podarunki. Hiszpani zaś, mają za to wszelkie bezpieczeństwo na morzu Szrodiemnym, wolny w krajach Tunetańskich handel, i równo z Francuzami, opłacają tylko po 3. od sta cła od wszelkich towarów. Drugi krok znaczny, który rząd uczynił dla pomnożenia handlu morskiego narodowego jest ten, iż zakazał, aby do portów Hiszpańskich, które nie mają przywileju na prowadzenie handlu Indyjskiego, nie były wprowadzane żadne zagraniczne towary, tylko na samych okrętach

okrętach Hiszpańskich, które kraio-
we towary wyprowadziły za granicę. Ze
Hiszpani zwykli bywać Komisyantami
innych narodow, i handel swoy po-
większey części zwykli prowadzić na
cudzych okrętach, przeto ustano-
wienie to, iest bardzo przeciwne różnym
narodom. Między innemi bardzo przez
to podupadnie handel Angielski sto-
kwi-
szu, którego wielką moc do Hiszpanij
na Angielskich okrętach wprowadza-
no.

W Stanie Kościelnym, Papież idąc
za przykładem zagranicznych Dworow,
uczynił dla ożywienia obumarłej od
tylu wiekow w kraju swoim indus-
tryi, iedne chwalebne rozrządzenie. To iest
wyznaczył dwie nadgrody; iedną wy-
noszącą i *Paolo* za wśladzenie wzie-
iednego drzewa oliwnego, a drugą od
10. szkudow, za każdy morg (*rubio*)
ziemi, który w powiecie *Civita Vecchia*,
aż do *Terracina* będzie przyzwoicie o-
brócony na kulturę bawełny. Jeżeli
Czerwiec 1788. Min



temi krokami postępować będą w stanie Papiezkim, i różnemi nadgradami, pomocami ożywiać będą chęć do pracy i przemysłu tamtejszych mieszkańców, kray ten dziś iakoby spustoszały i ubogi wrociliby się do pierwszego stanu, który go czynił nayszczęśliwszym i naybardziej kwitnącym na świecie.— Znięziono także teraz w stanie Papiezkim monopolium tabaki i administracyą iey oddano kamerze. Ze potrzeby krajowe były nagłe, przeto wzięto z skarbu Loretańskiego 36,000. funtow frebra, które do 400,000. szkudow otaxowano i kamerze Papieckiej oddano, która za to opłacać będzie prowizyą kościołowi Loretańskiemu po $3\frac{1}{2}$. od sta. Przykład ten godzien jest uwagi. Wrzeczy samey kray iaki bez pińięzny, szczupłe mający dochody, a w wielkiej zostający potrzebie mogłyby ba nawet i powinien naśladować przykładu tego. Kościoły nieby na tém nie straciły, iż ich skarby martwe



obrocone byłyby na obronę lub inne potrzeby kraju, owszem miałyby znaczny pożytek, choćby od fta brały tylko po 3. za frebra, któreby były pożyczone od kraju. Mówię pożyczone, gdyż kray frebra te, czyli ich wartość, powinien wracać kościołom, kiedyby tego iaka wielka wyciągała potrzeba, n. p. w przypadku spustoszenia, kościoła przez ogień, czas, i t. d. Zdamiś, że lepiej aby frebra te na pożytek kraju i samychże kościołów, zostawały w ręku kraju, niżeli żeby w murach kościelnych czekały ręku złodziejskich lub też nieprzyjacielskich, jak tego mamy nieraz smutne przykłady. Czy nie lepiej byłoby, gdyby skarby owe obrocone były na iakie dobro kraju, które niegdyś dostały się w ręce Szwedów, a teraz Austriaków, Moskalów i Prusaków, w krajach od Polski odpadłych?

Od początku tego roku w Neapolu zaszły różne w ustanowieniach krajo-

Mmij



wyeh odmiany i nowe rozrządzenia. Najważneyszą między niemi jest to reforma w woysku. Baron *de Salis* z Francyi umyślnie do tego sprowadzony, znalazł zaraz w samym początku, tak wiele względem tego trudności, iż chciał się wynówić Królowi z dalszych względem tego przyług. Lecz przecie dał się namówić, iż został w służbie Neapolitańskiej, i już wiele odmian w woysku uczynił. Wszystkie regimenta będą miały równą głow liczbę; Kompanie Grenadyerow, będą stały garnizonem w mieście *Kapua*. *Guardie Italiane* zniesiono, i między woysko policzono. Zaś straże Szwajcarskie przeniesiono do *Sycylii*.— Z temi odmianami militarnemi łączy Król reformy duchowne. Klasztor sławny i bogaty *Kaszyński*, który był gniazdem wielkiego Benedyktyńskiego zakonu, i gdzie spoczywa ciało Fundatora iego, zniesiony jest w tym roku, a wraz z nim klasztor rzeczony *St. Germano* i



różne konfraternie w *Kapua*. Tenże Król z okoliczności zawakowanego beneficium w *Monteforte*, na które Papież niechciał promowować osoby od dworu podaney kazał ogłosić „żeby Biskupi, na mocy od Boga nadanego sobie prawa, wakujące miejsca duchowne sami osadzali. Podobnież wyłzedł od tronu drugi wyrok, z okoliczności sprzeciwiającego się duchowieństwa niektórym ustawom Arcybiskupa *Tarentskiego* „iż Biskupi mają moc bez dokładania się Rzymu, czynić w Diecezjach swoich przyzwoite rozrządzenia, i reformy, kiedy na to od rządu otrzymały pozwolenie. „Przez tenże wyrok Królewski chęć dobra i pobożna jednego Prałata obrocona była ku końcowi jeszcze lepszemu i użyteczniejszemu. Biskup *Kapuański Russo* umierając, legował 42,000. dukatów (talarów) na ufundowanie jedney kaplicy. Lecz Król za zdaniem Kommissyi *Degli Abusi*, wydał rezolucyą, żeby kapitał ten był



obrocony na osufzenie błot *di Baia* i *Miseno*, które i wiele gruntu zajmują i okolice zarażają.

W *Wenecyi* oprócz wielorakich rozrządzeń do pomnożenia potęgi morskiej a nawet i lądowej, ściągających się, ogłoszono pokilkokrotnie, żeby nikt z poddanych *Rzeczypltey* nie ważył się wchodzić w służbę, którey z wojujących potencji. Ze przeciw tewu zakazowi, ieden officer *Neapolitański* ważył się werbować do służby *Rosyiskiey*, przeto Senat kazał go wziąć i za granicę wyprowadzić, bez dołożenia się względem tego *Ministra Neapolitańskiego*, który też urażony tym postępkim wyjechał z *Wenecyi* nie pożegnawszy się z *Senatem*. Chwalebne jest bardzo staranie *Wenętów*, o oddalenie powietrza od krajow *Rzepltey*, które w niniejszych okolicznościach bardzoby mogło pociągnąć za sobą niepomyślne skutki. *Sanitatis Collegium* wydało tedy do wszystkich *Kapitanow okrętowych* i



Kommandantow pogranicznych przepisy, iak sobie mają postępować dla uniknienia zarazy, i nakazało aby wszystkie Lewanckie okręty zachowały iak nayściślejszą kwarantanę. Trzeba wiedzieć, że ten naylepszy sposob ustrzeżenia się zarazy, iest wynalazkiem Wenetow.

W Paryżu założono świeżo nową wielką fabrykę, zegarkow, po której można sobie obiecywać wiele dobrego. Gdyż nie przestaje ona na samey robocie zegarkow, ale stara się przyprowadzić ten kunszt do naywyższej doskonałości. Tym końcem ufundowała ona nadgrody, które co rok między młodzieź do tey manufaktury należącą, będą rozdawane. Jako to dla tych 1) którzy się popiszą w robocie zegarkow. 2) w matematyce. 3) w rysunkach. 4) w kunszcie ozdobiana i 5) nakoniec w pięknym pisaniu. Osobliwie zaś przykładać się będzie ta fabryka do dawania edukacyi w tém wszystkim dzie-



wczętom, gdyż od natury więcej one
wzięły do tego sposobności niż męż-
czyźni, *P. Petit* Dziekan *Paryzkich* Le-
karzów, który już w *Orleans* swej oy-
czyźnie zrobił był fundusz, żeby ubo-
dzy chorzy, mogli mieć darmo opa-
trzenie i lekarstwa; teraz ufundował
w *Paryżu* dwie Katedry Profesorskie,
jedną *Anatomiczną* z pensją 2000 li-
wrow, a drugą *Chirurgiczną* od 1500
liwrow. Nauczyciele będą powinni da-
wać lekcyę w *Francuzkim* ięzyku i to
z pamięci nie z książki. *Facultas* Le-
carska *Paryzka*, kazała zatém wybić
medale z portretem wspomnionego fun-
datora, i z następującym napisem łą-
cińskim *Lectiones Publicæ Gallico, Idio-*
matæ de Anatomia & Chirurgia in
scholis Medicorum Parisensium insti-
tutæ, ex liberalitate Gl. A. Petitæ
M. DCC LXXXVII. Facultas, każe ie-
den medal bić szczerozłoty dla Fun-
datora, a zaś srebrne dla wszystkich
Towarzyszów. Na zalecenie Pana *Pe-*



tit, który wzbraniał się wyznaczyć Profeso-
row do Katedr od siebie ufundo-
wanych, obrani są przez Towarzystwo.
Pan *Leclerc* Nauczycielem Anatomij,
a Pan *Coivisfort Desinarets* Nauczycie-
lem Chirurgij.

Wielki Xiążę *Toskański*, ten Pan,
który przykładając wszystkiego stara-
nia do polepszenia rządu, w kraju swo-
im nie zaniedbuje niczego, co tylko
służy do pomnożenia nauk i wiadomo-
ści ludzkich, toży od niezakiego czasu
znaczny koszt na iedne osobliwsze i w
swym rodzaju iedne prawie dotąd na
świecie ustanowienie. Zakłada on w
Florencyi Kollekcją Historyi Natural-
ney. Teraz liczą już 30. izb pełnych
rozmaitych sztuk z wosku, które re-
prezentują różne części ciała ludzkie-
go tak doskonale, iż trudno je roze-
znać od prawdziwych. Sławny *Labbé*
Fontanna jest dozorcą tego osobliwe-
go przedsięwzięcia. Sztuki te wszy-

stkie, kiedy cała Anatomia ludzkiego ciała dokończona będzie, zajmą 80 izb, a teraz już to wielkie przedsięwzięcie kosztuje około 100,000. talarow. Między wybornemi instrumentami, które także W. Xiążę zbiera z znacznym kosztem, i sprowadza do Florencyi, osobliwie z Anglij, trzeba wspomnieć wagę wynalazku wspomnionego *Fóntana*. Jest ona tak dokładna, iż lubo ważyć można na niej ciężar od 50. funtow, iednak $\frac{1}{10}$ część grana już ją przeważa i differencyą okazuje.





VII.

Nowe wynalazki— Sposob zapobieżenia oszukaniom, które powszechnie dziać się zwykły po młynach.

NArzekania na młynarzow z strony tych wszystkich, którzy muszą dawać zboże do młyna, jest bardzo częste i prawie powszechne. Po miastach i wsiach utykują na to, że nigdy, czy to w mące, czy w oście, nie odbierają ze młyna tyle, ile tam było oddano w zbożu. Ta nieprzyzwoitość była niektórym Społeczności przychylnym ludziom, powodem do myślenia o wynalezieniu iak naykńtecznieyszich środków, zapobieżenia temu złemu bardzo wielkiemu i dziwnie całą społeczeńność prawie krzywdzącemu. Ja-



koż wynaleziono było różne sposoby. Ale młynarze wynaleźli także inne środki oszukiwania tak iak przedtém. Są już względem tego rządowe ustawy. Wprowadzono do młynów wagi: wyznaczono nawet nie małe kary, i przyprowadzono je do skutku względem młynarzów przekonanych o oszukiwanie tych, którzy do nich ze zbożem przychodzą. Nakazano samym młynom i ich czeladnikom przysięgę, czyniono nawet względem tego ściśle inkwizycye, ale wszystko nadaremnie. Złe to iak już zdawna jest wkorzenione znać z ustaw, które roku 1677. były w Szląsku, Czechach i innych Państwach Austriackich ogłoszone, a w których waga za najlepszy środek była przeciw temu oszukiwaniu podana. Niektórzy zarzucają prawdę, iż mąka może być skropiona, a przeto waga iey powiększona. Lecz to oszukiwanie wyda się przy pieczeniu chleba, a



zatem nikt się nie da oszukać dwa razy tym sposobem — Naykrótszy sposób zapobieżenia wszelkiemu w tey mierze oszukaniu iest żeby zboże zważyć, ale zanim go się zważy, oddać miarkę należącą się młynarzowi. Gdy zboże będzie zmelone, trzeba odtrącić na wykurzenie i rosproszenie się mąki po młyńnie 7. funtow od każdego korca miary Warszawskiej, (co inż iest naywięcey) a reszta powinna zostać w całości. Przy meleniu zaś pszenicy, ani te 7. funtow niepowinny odchodzić, gdyż pszenica, iako wprzod nie czona, nie kurzy się; iak inne zboże.

Lecz człowiek prosty na wadze nie znaiący się, nie będzie się mógł pomiarować i młynarz bezsumienny tak go będzie oszukiwał iak przedtém. Aby się to nie działo, tak należy wagi rozrządzić.

Każdy Pan lub zwierzchnik młyna iakiego, powinnienn nayprzod młynarza obowiązać kontraktem lub przykazem,



aby wszystko do młyna przyjmował pod wagą i wydawał. Powtórę powinien młynarzowi sprawić wagi toż gwichty ważące kamień, pół kamienia i sztuk funtowych 10. Na te gwichty powinna się znajdować osobna szaffa do chowania. Gwichty, które ważą kamień niech mają znak 1.; półkamienia niech ma znak $\frac{1}{2}$ a każdy funt 0. Procz tego Pan lub Zwierzchność powinna kazać zrobić ślusarzowi ściepel podług upodobania, i oprócz tego inne ścieple jeden z znakiem 1. drugi z tym $\frac{1}{2}$; a trzeci z 0. Dopieroż kazawszy narobić z drzewa sztuk okrągłych lub czworograniastych, wypaliłoby się na nich ow ściepel i znak jeden z wspomnianych. Z każdego gatunku tych znaków, trzeba mieć znaczną liczbę. Pod każdym gwichtem, lub też nad nim, powinna być spora szufflada, w którejby się cho- wało znaki drewniane każdego gwichtu.— Kiedy więc kto przychodzi ze zbożem do młyna, powinien młynarz

nayp
niey
ba
wag
sobą
do
wsz
nich
korz
7. fl
li sz
zboż
cey
szeg
tręb
się v
by E
wpr
mły
iego
drog
cline
dnie



nayprzod spytać się o miarę i podług
niey odebrać sobie miarkę. Potém trze-
ba żeby go zważył, i dał znaki całej
wagi człowiekowi, który ie weźmie z
sobą do domu. Gdy potém przyiedzie
do młyna po mąkę, powinien znaki
wszystkie odwieść młynarzowi, podług
nich zważyć mąkę i otręby. Na każdy
korzec zboża, powinien odtrącić owe
7. funtow, które poszły na proch czy-
li sztokmal. Zaś od korca dobrego
zboża nie powinien przyjmować wię-
cey iak 19. funtow otręb, a od podliey-
szego funtow 22. funty. Worek na o-
tręby powinien bydz ważony zaraz iak
się waży zboże. Zdaie mi się że gdy-
by Prawo Seymowe nakazało Panom
wprowadzenie takiego porządku po
młynach, i potém wyznaczyła kary na
iego przestąpienie, zagrodzona byłaby
droga do bardzo wielkiego i powsze-
chnego ofzukania, które tém iest go-
dnieysze publiczney uwagi, że iest co-

dzienne i uciska gmin i rolników;
którym z taką ciężkością każdy kawa-
łek chleba przychodzi.

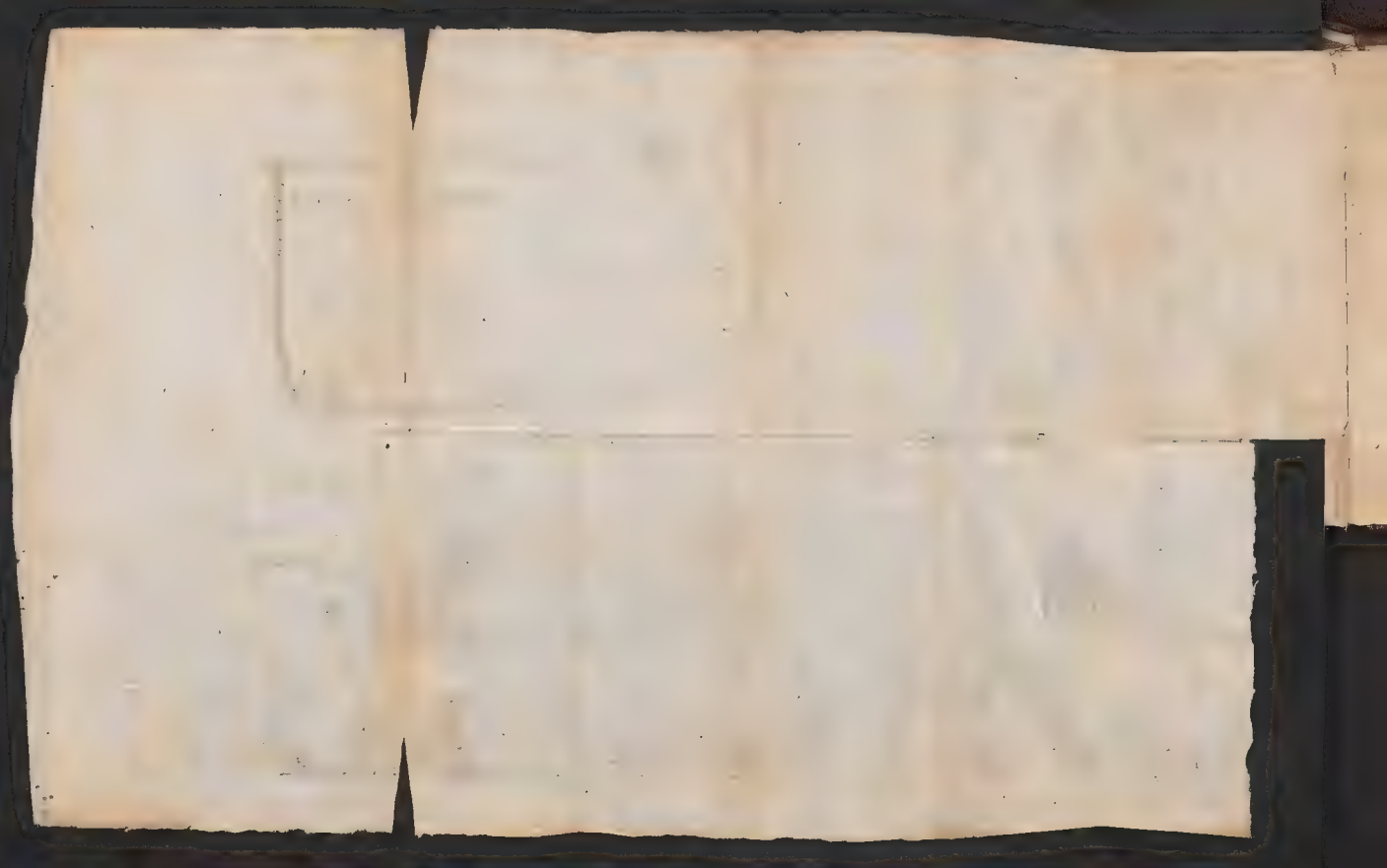
Uwagi względem straszliwych szkod,
które całe Rolnictwo nasze ponosi
przez zwyczajne postępowanie sobie
pod czas żniw, i sposoby odzwyczajania
ludzi prostych od opijania się go-
rzałką, wprzyszłej dopiero części bę-
dą umieszczone.— Planta Belgradu,
Zemlina i okolicy rozdaie się gratis z
ninieyszą Częścią Pamiętnika, dla JJM
Prenumeratorow. Zaś każdy osobn
kupujący, przydać muszą do zwy-
czayney ceny zł: jeden.

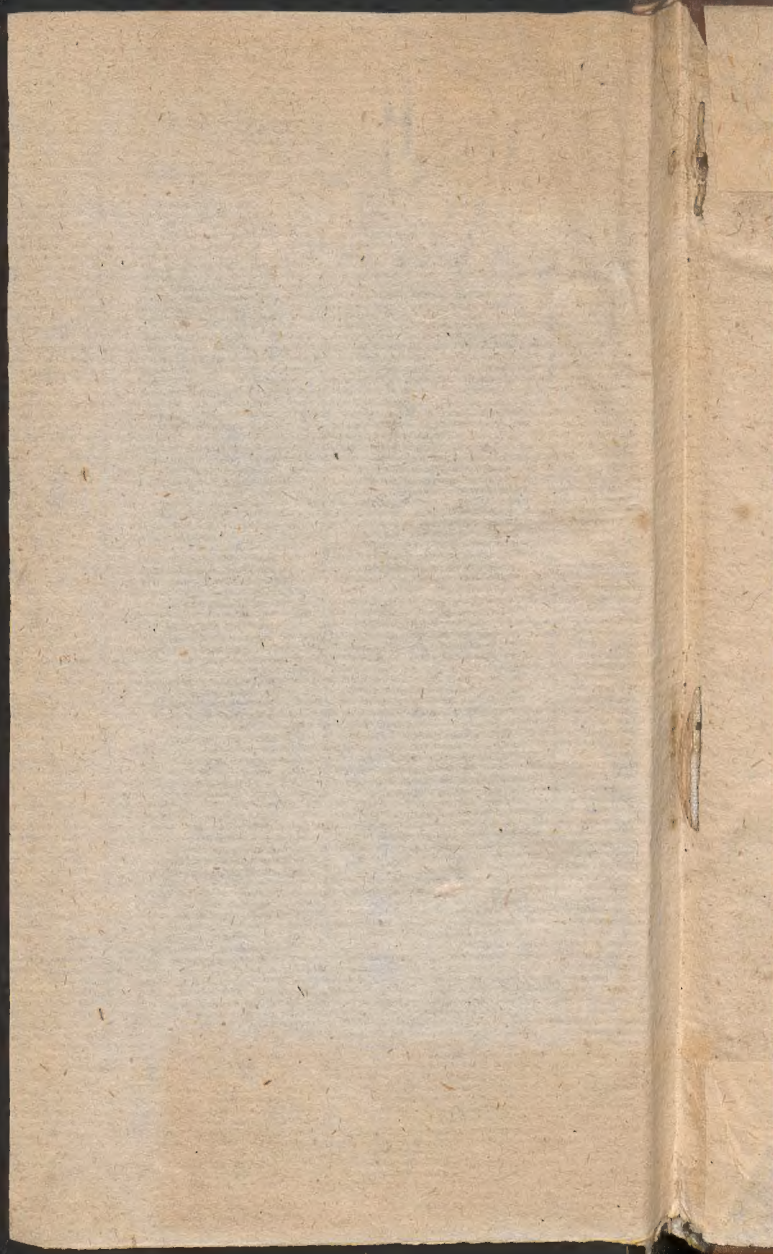
nikow;
kawa-

szkod,
ponosi
folie,
roznie-
ig go-
ci by-
giadu,
atiz z
JIM
folus
zwy.



Plan w Srodku Turckie a z rzekami Chanki, Kray





Biblioteka Jagiellońska



stdr0017394

